GAZETA
ADMINISTRACJI i POLICJI PAŃSTWOWEJ

№ 19. WARSZAWA, DNIA 6-go MAJA 1922 ROKU. ROK 4.

ST. URBANOWICZ.

Z zagadnień narodowościowych naszych Kresów.

Jedną z poważniejszych trosk każdego państwa, szczególniej w dobie obecnej—trudnego i stopniowego układania się stosunków wewnętrznych i miedzynarodowych po świeżo przebytym kataklizmie wojny światowej, jest sprawa ochrony granic państwowych. Jeśli jednak na sprawę ochrony granic państwa spojrzeć pod szerszym kątem widzenia, nie tylko jako na sprawę strzeżenia kordonu granicznego, lecz jako na sprawę całego pogranicza, którego właściwy układ stosunków narodowościowych, gospodarczych i wojskowo—strategicznych—daje dopiero państwu całemu należyty wał ochronny przed sąsiadem,—to stajemy wobec pierwszorzędnej wagi problematu dla każdego państwa—problematu „Kresów państwowych".

W historji państwowości polskiej kresy odgrywały zawsze pierwszorzędną rolę, stanowiąc z jednej strony ze swą dzielną ludnością przedmurze państwowe wobec napadów wroga, z drugiej zaś strony, będąc bazą dla prowadzenia handlu zagranicznego.

Z momentem odrodzenia się państwowości polskiej, siłą rzeczy Kresy nasze stanęły odrazu wobec tych samych zadań: znowu Wilno i Lwów stały się ostojami polskości na Wschodzie, bohatersko walcząc i stojąc na straży naszych kresów wschodnich, znowu Lwów, Równo i szereg innych miejscowości pogranicznych zaczyna tętnić życiem handlowem, chociaż jeszcze nasz wschodni sąsiad znajduje się w stanie anarchji i ruiny.

Odrodzone jednak Państwo Polskie powstało w wyniku wojny światowej w dużo odmiennych warunkach granicznych niż dawne, a i ogromny rozwój kwestji narodowościowych w ubiegłym stuleciu wymaga aż nadto poważnego zastanowienia się nad sprawą warunków pogranicznych, w jakich się obecnie Polska znalazła. W historji polskiej nasze trudne warunki graniczne były przedmiotem ciężkich przejść państwowych, zanim stały się jedną z poważniejszych przyczyn utraty państwowości.

Jeżeli zaś chociaż pobieżnie wejrzymy w nasze warunki graniczne, to ujrzymy, że nasza sytuacja graniczna przedstawia dziś jeszcze więcej niebezpieczeństw i poważnych trosk na przyszłość, niż to było dawniej. Przedewszystkiem na północy dwa stosunkowo wąskie pasy terytorjum Państwa Polskiego przedzielają posiadłości rosyjskie od posiadłości niemieckich, będąc między sobą podzielone terytorjami Litwy Kowieńskiej oraz Prus Wschodnich i wolnego miasta Gdańska. Pierwszy z tych pasów nieco szerszy, to część naszych kresów wschodnich, obejmująca część terytorjum Województwa Nowogródzkiego, a bodaj w najbliższej przyszłości Ziemię Wileńską. Sąsiaduje on od Wschodu na znacznej przestrzeni z Rosją i Białorusią sowiecką, od północy z Łotwą, od zachodu zaś z Litwą Kowieńską. Jeżeli zaś uwzględnimy, że dominujące wpływy na Litwie Kowieńskiej są niemieckie, Litwa Kowieńska sąsiaduje z taką ostoją prusactwa, jak Prusy Wschodnie, oddzielone tylko wąskim pasem naszego Pomorza od Pomorza niemieckiego, przez który nb. Niemcy mają ułatwiony transyt do Prus Wschodn., to staje się widocznym, jak nie trudno o wzajemny kontakt ponad terytorjum państwowem polskiem między byłemi zaborczemi państwami: Rosją i Niemcami i jak łatwo o to, aby w razie zatargu nasze przesmyki północne (z których jeden stanowi o niesłychanie ważnej rzeczy dla Państwa Polskiego, a mianowicie o dostępie do morza) mogły być przez nieprzyjaciela zagrożone.

W rozprawie niniejszej pragnę się narazie zatrzymać na rozpatrzeniu sprawy tylko naszych kresów wschodnio-północnych i części środkowych, jako terytorjum, gdzie głównem zagadnieniem narodowościowem jest sprawa białoruska. Część Ziemi Wileńskiej, jak również część Województwa Nowogródzkiego, wschodnie powiaty Województwa Białostockiego oraz Województwo Poleskie w znacznej części posiadają ludność białoruską. Według spisu ludności, zarządzonego przez Zarząd Cyw. Ziem Wschodnich z ogólnej ilości kilku miljonów białorusinów, na ziemie, przyłączone na mocy traktatu ryskiego do Polski, przypada (wraz z ziemią wileńską) powyżej 750,000 do 1 miljona. Procentowo zaś ludność białoruska w poszczególnych okręgach waha się średnio od 20—65%, w niektórych jednak miejscowościach dosięgając procentu znacznie wyższego.

Mając na względzie, że sprawa bezpieczeństwa granic jest uzależniona w znacznej mierze od warunków, w jakich pozostają t. zw. Kresy, przyczem pierwszorzędną rolę odgrywa nastrój ludności, musimy dojść do wniosku, że bliższe zapoznanie się z tem, co stanowi treść sprawy białoruskiej, jest rzeczą pierwszorzędnej wagi. Przystępując do rozpatrzenia zagadnienia białoruskiego, muszę przedewszystkiem spojrzeć na nie z punktu widzenia międzynarodowego, jako mającego aż nadto silny wpływ na układ stosunków wewnętrznych, poczem dopiero przejdę do rozpatrzenia tej sprawy z punktu widzenia stosunków wewnętrznych.

Sprawa białoruska, w odróżnieniu od sprawy rusińskiej, na forum międzynarodowem zachodnio-europejskiem faktycznie nie istnieje, mimo pewnych prób, przedsiębranych w tym kierunku ze strony polityków białoruskich. Z prób tych wymienić należy złożenie przez prezesa t. zw. Rządu Białoruskiego, *Łuckiewicza* Konferencji pokojowej obszernego memorjału w sprawie białoruskiej z żądaniem uznania praw białorusinów do niepodległości i dopuszczenia ich przedstawicieli na konferencję. W memorjale tym znajdujemy ustępy nieprzychylne dla Polski. Akcja ta jednak absolutnie żadnych dodatnich wyników dla sprawy białoruskiej nie wydała. Następnie ex re zatargu polsko-litewskiego o Wilno został złożony w Lidze Narodów w czerwcu 1921 r. w imieniu wileńskiego Komitetu Białoruskiego memorjał, który zwraca uwagę, że aczkolwiek projekt p. *Hymansa* został naogół przyjęty przychylnie przez ludność białoruską, jednak przedstawicielstwo białoruskie czuje się zmuszone zwrócić uwagę na niedopuszczalność podziału Białej-Rusi między Polskę i Rosję. Memorjał ten żąda połączenia wszystkich ziem białoruskich w jedno niepodległe państwo, potępia politykę zarówno Polski jak i Sowietów w stosunku do białorusinów i żąda zagwarantowania praw Białej-Rusi w kantonie wileńskim.

Jednak i to wystąpienie na forum międzynarodowem przeszło bez echa. Nieco przedtem jeszcze, a mianowicie w kwietniu 1921 r. z polecenia t. zw. Rządu Łastowskiego, rezydującego w Kownie, został złożony memorjał Konferencji Brukselskiej, zwołanej w związku ze sporem polsko-litewskim. Memorjał ten również ostrzem był zwrócony przeciwko Polsce, żądał zjednoczenia ziem białoruskich w niepodległe państwo, a przynajmniej federacji litewsko-białoruskiej.

Jednocześnie jednak został złożony ze strony innej grupy białoruskiej z *Dubiejkowskim* na czele protest przeciwko wyrażonym w uprzednim memorjale życzeniom przyłączenia Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny do Litwy Kowieńskiej.

Powyższe wystąpienia na rynkach politycznych zachodniej Europy przebrzmiały bez echa.

Zagadnienie białoruskie posiada jednak pewne znamiona międzynarodowego charakteru, jeśli uwzględnimy warunki naszych najbliższych sąsiadów. Przedewszystkiem więc należy zwrócić uwagę na politykę Litwy, popieraną przez Niemcy, dającej u siebie schronienie t. zw. Rządowi Białoruskiemu *Łastowskiego*, zupełnie wrogo usposobionemu względem Rządu Polskiego, oficjalnie zaś zajmującego negatywne stanowisko również względem bolszewików. Rząd *Łastowskiego*, jak wspomniałem powyżej, stoi na gruncie połączenia wszystkich ziem białoruskich w jedno państwo niepodległe, a conajmniej utworzenia federacji Litwy z Białorusią. Poza wspomnianą już powyżej akcją międzynarodową, rząd Łastowskiego rozwinął innego również rodzaju działalność, ostrzem swym zwróconą przeciwko Polsce. Przedewszystkiem mianowicie jeszcze w końcu 1920 r., wszedł w porozumienie z rządem litewskim, na mocy którego zobowiązał się w razie głosowania na Wileńszczyźnie pozyskać głosy białoruskie na rzecz Litwy kowieńskiej i zgadzając się wyzyskać formacje wojskowe białoruskie na rzecz ewentualnej obrony Litwy kowieńskiej, wzamian uzyskując pewne horoskopy co do połączenia ziem białoruskich w federacji z Litwą oraz obietnicę pomocy w uzyskaniu zagranicznej pożyczki pieniężnej. Wiadomo zaś, skąd Litwini czerpią swe zagraniczne zasiłki, z tych więc źródeł miała iść pomoc i dla białorusinów. Pomoc zaś jakaś rzeczywiście musiała być udzielaną, jeśli wziąć pod uwagę tę znaczną ilość kolportowanych po przez Wilno na ziemiach polskich pism białoruskich w rodzaju „Naszej Dumki", „Krynicy", „Białoruskawo Zwona", ziejących wprost nienawiścią do polskości.

Pod przeważającymi również wpływami rządu Łastowskiego odbył się jesienią 1921 r. Zjazd kilkudziesięciu działaczy białoruskich w Pradze czeskiej, zajmujący w rezolucjach swych analogiczne stanowisko ze stanowiskiem rządu Łastowskiego i potępiający działalność gen. Bałachowicza, wyraźnie stojącego na gruncie państwowości polskiej. Wreszcie zarówno litwini, jak i rząd Łastowskiego zdają się utrzymywać pewien kontakt z bolszewikami.

Z drugiej strony na podstawie traktatu ryskiego liczyć się trzeba z faktem istnienia sowieckiej republiki białoruskiej, ze stolicą w Mińsku, o fikcyjnej niezależności politycznej, stawiającym jednak do pewnego stopnia sprawę białoruską na stanowisku międzynarodowem.

(D. c. n.)

ROMAN HAUSNER.

Z Cyklu: PRAWO ADMINISTRACYJNE POLSKIE.

II.

USTAWA, ROZPORZĄDZENIE, ZARZĄDZENIE. (Ciąg dalszy)

Naogół należy sprawdzić, iż w dziedzinie prawa publicznego, do którego należy i prawo administracyjne, znacznie częściej natrafiamy na ustawy, które działają wstecz, aniżeli w dziedzinie prawa prywatnego. Jest to rzeczą naturalną, gdy się zważy, że podłożem prawa publicznego jest dobro powszechne, interes publiczny, który często wymaga tego, ażeby wobec przepisów nowej ustawy nie ostały się t. zw. prawa nabyte, uzyskane za panowania ustawy poprzedniej. W każdym razie działanie ustawy wstecz, o ile to, jak to najczęściej bywa, nie dzieje się dla dobra samych interesowanych (stosownie łagodniejszych kar, przyznanie lepszego uposażenia) jest niewątpliwie pewnego rodzaju wyłomem w systemie państwa praworządnego, którego główna wartość dla jego obywateli polega właśnie w pewności stanu prawnego, w tem, że każdy interesowany wie z góry, jakie skutki prawa są połączone z zaistnieniem pewnego stanu faktycznego. Jeśli zaś zachodzi obawa, że późniejsza, nieznana bliżej ustawa będzie pewne sprawy regulowała z mocą wsteczną, wartość porządku prawnego staje się problematyczną. To też wypadki mocy wstecznej ustawy powinny być jaknajrzadsze. Zachodzi jeszcze pytanie, jaki wpływ ma wydanie nowej ustawy na sprawę, będącą w toku, czyli według jakiej ustawy ma w tym wypadku orzekać wyższa instancja, do której sprawa dojdzie już za panowania nowej ustawy. W sprawie prywatnej należy bezwątpienia stosować ustawę dawną, gdyż sąd wyższej instancji powołany jest tylko do rozpatrzenia, czy sędzia instancji niższej (który orzekał według dawnej ustawy) orzekł zgodnie z przepisami, które go wówczas obowiązywały. Natomiast w sprawie administracyjnej, która stoi pod znakiem interesu publicznego, rzecz przedstawia się odmiennie: interes publiczny wymaga, ażeby ustawa, która normuje rzecz w posób nowy, odmienny, weszła jak najszybciej w życie w całej pełni. Pozatem stosunek władz wyższych instancji do niższych jest w administracji zasadniczo odmienny, niż w sądach. Dlatego też w tych wypadkach wyższa instancja z reguły winna zastosować już nową ustawę, zwłaszcza, o ile chodzi o akta Konstytutywne, (np. udzielanie zezwoleń), natomiast ustawę dawną, o ile chodzi o orzeczenie w przedmiocie praw przez strony nabytych, które w nowej ustawie traktowane są mniej korzystne.

Granicę ustawy w czasie stanowi z jednej strony moment jej wejścia w życie z drugiej strony moment ustania jej mocy obowiązującej, ponieważ ustawa jest normą najwyższego rządu, przeto z reguły traci ona moc obowiązującą bądź to w terminie, który sobie sama zakreśliła, bądź też wskutek wydania nowej ustawy, która ją znosi. Mówimy o przyczynach wewnętrznych zgaśnięcia ustawy, zatem tych, które leżą w niej samej (termin ad quem, ustanowiony w samej ustawie, brak przedmiotu, do którego ustawa się odnosiła, wydanie ustawy, jako przejściowej) oraz przyczynach zewnętrznych, którą jest nowa ustawa o treści odmiennej. Nowa ustawa zresztą może ustawę poprzednią znosić w sposób wyraźny, albo też milcząco przez to, że ten sam przedmiot normuje odmiennie.

W ustawodawstwie Rzeczypospolitej szereg ustaw nosi nazwę „ustawy tymczasowej" (np. ust. z dnia 3 sierpnia 1919 r. Dz. Praw № 65, poz. 395). Nie jest to nazwa właściwa. Każda ustawa jest z natury swojej tymczasową, skoro może być w każdej chwili przez władzę ustawodawczą zmieniona, a oznaczenie z góry pewnych ustaw, jako „tymczasowych" musiałoby logicznie prowadzić do wniosku, że wszystkie inne są normami trwałemi, niezmiennemi i przeprowadzić wskutek tego pewien niepotrzebny podział ustaw o wartości faktycznie zupełnie jednakiej. W rzeczywistości bowiem, tylko ustawom zasadniczym, jako wymagającym do ich zmiany większości ukwalifikowanej, możnaby nadać miano ustaw trwałych, w porównaniu, z któremi wszystkie inne są do pewnego stopnia tymczasowemi.

Termin końcowy mocy obowiązującej ustawodawstwo Rzplitej ujmuje rozmaicie. Ustawa z dnia 14 lipca 1920 r. Dz. Ust. № 61 poz. 389 postanawia, iż została wydana tylko na przeciąg lat 1920 i 1921. Natomiast ustawa z dnia 8 kwietnia 1919 r. Dz. Praw № 31 poz. 262 postanawia, że wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, na przeciąg jednego roku. Moc obowiązującą tej ustawy przedłużono następnie ustawą z dnia 23 kwietnia 1920 r. Dz. Ust. № 37, poz. 211 „na jeden rok, licząc od dnia 12 kwietnia 1920 r."

Pewne ustawy wydane są z zastrzeżeniem, że obowiązywać mają tylko na czas pewnego stanu. Tu należą zwłaszcza ustawy, obliczone na czas trwania wojny, np. ustawa z dnia 25 lipca 1919 r. Dz. Pr. № 61 poz. 364.

Ustawa z dnia 29 października 1920 r. Dz. Ust. № 106 poz. 699 ogłoszona dnia 18 listopada 1920 r. z mocą wsteczną od 1 lipca 1920 r. postanawia, że o ile do dnia 1 lipca 1921 r. Sejm nie uchwali nowej ustawy o uposażeniu osób wojskowych, Rada Ministrów władna jest do uregulowania tej sprawy w drodze rozporządzenia.

Ustawy Rzplitej wymieniają często, jakie przepisy tracą równocześnie moc obowiązującą, zbyt często jednak ograniczają się do stereotypowej formułki, że „wszelkie postanowienia sprzeczne z tą ustawą tracą moc obowiązującą".

Niekiedy zgaśnięcie pewnej ustawy jest z góry związane z ukazaniem się innej: i tak ustawa z dnia 28 lutego 1919 r. Dz. Praw. № 20, poz. 229 postanawia, że „ustawa niniejsza przestaje obowiązywać, skoro zostanie wydana ogólna ustawa o odbudowie kraju".

Czasem Rząd otrzymuje w ustawie upoważnienie do oznaczenia dnia, w którym ustawa ma stracić moc obowiązującą (upoważnienie Ministra Skarbu w ustawie z 11 marca 1919 r. Dz. Praw № 24, poz. 237), albo do zniesienia, lub zmiany ustawy. Takie upoważnienia otrzymała Rada Ministrów odnośnie ustawodawstwa rosyjskiego, austrjackiego i węgierskiego przy sposobności organizacji administracji w Małopolsce i na Ziemiach Wschodnich, oraz Minister b. Dzielnicy Pruskiej, odnośnie ustawodawstwa niemieckiego i pruskiego.

W przeciwstawieniu do ustaw „tymczasowych" mamy także ustawy, które możnaby nazwać „wiecznemi". Tak np. postanawia ustawa z dnia 29 maja 1919 r. Dz. Praw Nr. 38 poz. 281, że „Dzień 3-go Maja, jako rocznica Konstytucji 1791 roku ustanawia się w całej Rzeczypospolitej, jako uroczyste święto po wieczne czasy".

Obok granic w czasie nastręczają także granice w przestrzeni mocy obowiązującej ustawy, liczne kwestje do rozważenia.

Najprostszy jest wypadek, w którym istnieje w Państwie jedno ustawodawstwo, obowiązujące na całym obszarze. Tak w Rzeczypospolitej istnieje jedna władza ustawodawcza t. j. Sejm i ustawy sejmowe w zasadzie rozciągają się na obszar całego Państwa. I tu jednak były i są wyjątki. I tak według ustawy z dnia 1 sierpnia 1919 r. Dz. Ust. Nr. 64 poz. 385 ustawy Sejmowe obowiązywały na obszarze b. Dzielnicy Pruskiej dopiero z chwilą wprowadzenia ich tamże w życie przez Ministra tej dzielnicy. Następnie, zwłaszcza w pierwszym okresie tworzenia się Państwa, szereg ustaw sejmowych ograniczony był wyraźnie, lub milcząco na obszar jednego, lub więcej b. zaborów. Wyraźnie np. ustawa z dn. 30 czerwca 1919 r. Dz. Praw. Nr. 55 poz. 341, która postanawia, iż obowiązuje tylko na ziemiach b. zaboru rosyjskiego, milcząco, np. Dekret z 8 lutego 1919 r. Dz. Praw Nr. 15, poz. 209 o pracowniczych związkach zawodowych i inne ustawy, które powołują się w treści swojej na przepisy prawne i urządzenia, istniejące tylko w jednej dzielnicy. Domniemanie przemawia oczywiście zawsze za ogólno-państwową mocą obowiązującą ustawy, a przeciwieństwo musi z niej wynikać. Ustawa z dn. 18 czerwca 1919 r. Dz. Praw Nr. 50 poz. 326, pozostawia Ministrowi Rolnictwa oznaczenie tych części Państwa, w których ustawa ta ma obowiązywać, inaczej stawia sprawę ustawa zamieszczona w Dz. Ust. Nr. 70 poz. 466, która postanawia, że Rada Ministrów może odroczyć termin wejścia jej w życie na niektórych obszarach Rzeczypospolitej.

W Rzeczypospolitej obok ustawodawstwa ogólno-państwowego istnieje dotąd szereg innych ustawodawstw, przeważnie oddzielczonych po państwach zaborczych, których moc obowiązująca rozciąga się na poszczególne b. dzielnice: pod tym względem mamy do czynienia z niezwykłą mozaiką: w b. dzielnicy pruskiej obowiązuje ustawodawstwo państwowe niemieckie (Rzeszy), oraz Królestwa Pruskiego, w b. zaborze austrjackim ustawodawstwo państwowe austrjackie, nadto w Galicji ustawodawstwo krajowe (autonomiczne) galicyjskie, na Śląsku Cieszyńskim — śląskie, na Spiszu i Orawie ustawodawstwo węgierskie. W b. Kongresówce obowiązuje częściowo ustawodawstwo rosyjskie, oraz pewne normy z czasów okupacji niemieckiej, względnie austrjackiej, na Kresach ustawodawstwo rosyjskie, nadto przepisy (o charakterze ustawodawczym) wydane przez Zarządy Cywilne Ziem Wschodnich, oraz Ziem Wołynia i Frontu Podolskiego, w Ziemi Wileńskiej rozporządzenia, ogłoszone w Dzienniku Urzędowym Tymczasowej Komisji Rządzącej.

(D. c. n.)

DOC. DR. JAN OLBRYCHT.

Uwagi o zachowaniu się organów śledczych względem dowodów rzeczowych.

(Ciąg dalszy).

KREW.

Do najczystszych śladów, jakie mogą pozostać po dokonanej zbrodni, należą ślady krwawe. Poszukuje się za nimi w przypadkach zbrodni morderstwa, zabójstwa, dzieciobójstwa, uszkodzeń cielesnych, zgwałcenia, kłusownictwa, kradzieży mięsa i ptactwa i t. p.

Zasadniczym warunkiem przy wyszukiwaniu śladów krwawych, jak wogóle i przy innych czynnościach śledczych, jest możliwie mała liczba i to tylko koniecznie potrzebnych osób. Niepowołane osoby tylko przeszkadzają a nawet mogą nieumyślnie zatrzeć lub zmienić pierwotne ślady. Następnie poszukiwanie należy przeprowadzać systematycznie, pomału i dokładnie. Pod ręką należy mieć zawsze kieszonkową latarkę elektryczną i dobrą lupę, bo nierzadko robi się poszukiwania w źle oświetlonych miejscach np. piwnicach, stodołach, nadto wyszukanie śladów krwawych, zwłaszcza na ciemnem tle, udaje się łatwiej przy sztucznem, niż dziennem świetle, a wreszcie jest rzeczą zrozumiałą, że poszukuje się o wiele dokładniej, jeżeli tylko małe, ograniczone miejsca, podda.e się chwilowej obserwacji.

O ile znalezienie świeżych śladów krwi w postaci mniejszej albo większej kałuży krwi lub żywo-czerwonych plam nie natrafia na żadne trudności (co zdarza się jednak wyjątkowo, gdyż jako zbyt widoczne i wpadające w oko usuwa je sam sprawca), o tyle mogą ślady starszej daty skutkiem zmiany swego charakterystycznego zabarwienia przez najrozmaitsze wpływy nie różnić się wcale od plam innego pochodzenia np. od plam rdzy, farb, tytoniu i t. d. i sprawiać trudność przy poszukiwaniu. Celem ułatwienia ich wykrycia należy szczególną uwagę zwracać na miejsca predylekcyjne. I tak w zamkniętych lokalach na klamki, odrzwia, okna, ponieważ sprawca, wychodząc z lokalu, mógł dotknąć skrwawioną ręką tych przedmiotów. Lecz także na ściany, podłogę, dolną powierzchnię szuflad poszukiwania sprawcy (po czynie za pieniędzmi) i wogóle na wszystkie tam znajdujące się przedmioty powinno się zwrócić szczególną uwagę. O ile się stwierdzi, że podłoga nosi ślady świeżego mycia, to należy wyskrobać szczeliny między deskami i wszystkie zagłębienia, ponieważ tam nawet mimo umycia podłogi udaje się nieraz znaleźć krew. Znalazłszy ślady krwi, należy zaraz je sobie uwidocznić np. określając kolorowym ołówkiem lub o ile się znajdują na otwartem polu, przykryć je płaskimi kamieniami, deskami, garnkami i t. p. Ponieważ sprawca myje często ręce z krwi już na miejscu czynu, więc należy poszukiwać za krwią nie tylko w miednicy, kubłach, miskach i t. p. lecz także w t. zw. syfonie rury odprowadzającej wodociągu, ponieważ tam krew nawet po upływie dłuższego czasu udaje się wykazać.

Przy badaniu podejrzanych osób należy poddać dokładnym oględzinom tak ciało ich, zwłaszcza części obnażone, jak również i garderobę tychże. Chociaż bowiem zazwyczaj zbrodniarz po dokonaniu czynu stała się oczyścić z krwi, to nie zawsze udaje mu się to dokładnie i wówczas można znaleść ślady krwawe w miejscach na które mniejszą zwraca on uwagę, a więc we włosach, pod paznokciami i t. p. Przy oglądaniu ubrania szczególną uwagę należy zwrócić na te jego części i miejsca, które zgodnie z doświadczeniem, łatwiej i częściej ulegają poplamieniu, więc przedewszystkiem na przednie części ubrania, na prawy rękaw, okolice kieszeni, dziurek od guzików, szwów, obuwie i t. p. W jednym wypadku udało się Ziemkemu wykazać krew na wewnętrznej stronie rozporu od spodni, mimo, iż całe ubranie było zresztą wolne od krwi; widocznie sprawca bezpośrednio po czynie oddał mocz i później zapomniał przy czyszczeniu ubrania z krwi także i to miejsce usunąć. Z reguły należy wywrócić kieszenie, rozpruć podszewkę i oglądać z obu stron tak podszewkę jak i sam materjał ubrania. Nie należy się ograniczyć do oglądania tylko ubrania, które ma na sobie tylko podejrzany, lecz poddać dokładnym oględzinom całą jego garderobę i bieliznę, bo już niejednokrotnie się zdarzyło, że wśród garderoby znaleziono skrwawione jej części, noszone przy wykonaniu karygodnego czynu. Także jest zawsze podejrzana rzeczą, jeśli żona lub kochanka domniemanego sprawcy czynu w tym czasie urządza pranie i dlatego należy szczegółowo oglądać namoczoną bieliznę, czy nie znajdują się na niej podejrzane jak ze krwi plamy, które często udaje się wykryć, zwłaszcza, jeżeli do prania użyto nie zimnej lecz ciepłej wody, która barwik krwi prawie że ustala na bieliźnie. Przy oglądaniu materjałów ciemnego, a zwłaszcza czarnego koloru należy używać lupy przy silnem, skośnie padającem świetle słonecznem lub sztucznem, ponieważ w ten sposób postępując można je wykryć najłatwiej, jak się o tem wielokrotnie mieliśmy sposobność przekonać się.

Poszukując z krwi na] domniemanych narzędziach czynu jak np. na nożach, siekierach, sztyletach, młotkach, kołach, widłach, kamieniach i t. p. należy poddać szczegółowym oględzinom znajdujące się na tych przedmiotach nierówności, szczeliny, rysy, zazębienia, ponieważ w tych ostatnich, mimo nawet usunięcia krwi z powierzchni narzędzia, udaje się jeszcze często ślady krwi stwierdzić. Tak np. w jednym przypadku, badanym wspólnie z Horoszkiewiczem, (Sąd okręgowy karny w Krakowie V r. VII 3154-13) udało się nam wykazać krew w szczelinie koła drewnianego okazującego popękanie skutkiem zeschnięcia, który rozłupaliśmy, mimo iż na jego powierzchni ślady były już wymyte. Przy badaniu siekier, młotków, i t. d. należy zawsze zdjąć żelazną część ze styliska; przy badaniu scyzoryków należy rozłożyć je na pojedyńcze części, a nadto rowek służący do otwierania scyzoryka jak i marki fabryczne dokładnie oglądnąć (Schauenstein).

Po stwierdzeniu obecności podejrzanych plam i zaznaczeniu ich kolorowym ołówkiem należy następnie tak poszczególnym plamom z osobna, jak i wszystkim względem siebie, dokładnie się przypatrzyć tak co do ich kształtu, jak ich rozmieszczenia, ponieważ mogą one nam dać ważne dane co do sposobu swego powstania. W jednym znanym przypadku kryminalnym (Krumpendorfer Mord H. Gross) stwierdzono na ramieniu koszuli zamordowanego rozległą plamę krwawą okazującą dziwnie regularnie przebiegające i krzyżujące się prążki. Okazało się później, że morderca krwią zwalane kolano oparł na ramieniu swojej ofiary i w ten sposób odbił się dokładnie rysunek materjału (p[i]kowego) własnych spodni.

(C. d. n.)

Stosunki Francusko-Niemieckie po pogromie 1870 r.

Kartka z niedawnej a tak odległej przeszłości.

—:o:—

(Ciąg dalszy).

— Powiadając otwarcie—ciągnął dalej Bismark—nie myślę bynajmniej, ażebyście w obecnej chwili zamierzali zerwać niedawno zawarty pokój. Zapłacicie nam dwa miljardy, ale kiedy nadejdzie 1874 rok, i będziecie musieli zapłacić pozostałe trzy, to wypowiecie nam wojnę. A więc dobrze! Rozumiesz pan, że, jeżeli wy zamyślacie wznowić wojnę, to jest dla nas korzystniej, jeżeli to nastąpi o ile można jaknajszybciej. Zaczekajcie dziesięć lat i wówczas wydobywajcie miecz z pochew, jeżeli będziecie mieli dość fantazji po temu. Przed tym czasem wojna byłaby dla was samobójstwem. Zresztą jest to już wasza osobista sprawa. Ale ja się nie uwodzę złudzeniami. Właściwie powiedziawszy, odebranie wam Metzu, owego czysto francuskiego miasta, nie było logiczne, ale fatalna konieczność zmusiła nas do zatrzymania tego punktu. Zasadniczo, byłem przeciwny przyłączeniu Metzu do Niemiec. Ale, kiedy sprawa ta była rozważana u cesarza, on zwrócił się do mnie z pytaniem, czy mogę ręczyć za to, że wcześniej czy później Francja nie zażąda odwetu. Odpowiedziałem, że przeciwnie, jestem najzupełniej o tem przekonany i że obecna wojna jest, naturalnie, nie ostatnia, jaką oba te państwa toczą ze sobą. W takim razie, odpowiedział mi, Metz stanowi przykrycie, za którem można umieścić sto tysięcy ludzi i z tego wynika, że musi być nam pozostawiony. To samo mówiłem o Alzacji i Lotaryngji. Odbierając je wam, popełnilibyśmy błąd, o ile byśmy liczyli na trwały pokój, ponieważ dla nas obie te prowincje będą stanowiły prawdziwy ciężar.

— Podobnież, jak Wenecja dla Austrji i to, nadomiar, z Francją na tyłach? — odezwał się, nawiasowo, Gabriac.

— Tak jest, — odpowiedział kanclerz, — podobnież, jak Wenecja dla Austrji i to, nadomiar, z Francją na tyłach.

— Proszę wybacz mi pan moją szczerość— odpowiedział wówczas Gabriac,—ale słowa pańskie wyjaśniają mi ciekawy fakt: przecie my postępujemy logiczniej od was. Wyście podpisali traktat pokojowy, a przemawiacie wojowniczym językiem. My podpisaliśmy traktat pokojowy, a nie bacząc na oskarżenia, które dopiero co wysłuchałem, prowadzimy odpowiadającą temu politykę. Wypełniamy wszystkie zobowiązania i chcemy nawet wypłacić kontrybucję przed terminem. Prosimy tylko o jedno: o jaknajszybszą ewakuację naszego terytorjum. Widział pan wielu rannych i wiesz, że obecność obcego ciała w ranie strasznie potęguje ból. A wobec skrwawionej i rozdartej Francji niemcy odgrywają właśnie rolę takiego obcego ciała.. Nic nie mamy przeciw niemcom, jako takim, sądzę, że nasze narody bynajmniej nie są przez los przeznaczone na wzajemne wytępienie się. Są to dwie silne nacje o rozmaitych charakterach, ale mogłyby, jedna obok drugiej żyć w najlepszej zgodzie, połączone węzłami wspólnej cywilizacji, gdyby fatalny zbieg okoliczności nie był ich rzucił wzajem na siebie. Jest obowiązkiem rządów — uspokoić narody i my tego dokonywamy. Naturalnie, że niczego więcej od nas wymagać nie możecie. Narzuciliście nam takie warunki pokoju, które cała Europa uznała za wyjątkowo surowe. Przecie nie możemy wobec całego świata udawać zadowolonych. A to, czego możecie od nas wymagać, my i bez tego dopełnimy: jesteśmy cierpliwi, powściągliwi i punktualni w wypełnieniu przyjętych zobowiązań.

— A jednak—odpowiedział Bismark, oczywiście już nieco załagodzony, —Thiers, przemawiając z trybuny, nie zawsze z zupełną pewnością wypowiedzieć się może o trwałości pokoju.

Gabriac pośpiesznie odparł i to oskarżenie, powołując się na potwierdzenie swoich słów, na ostatnią mowę prezydenta.

— A więc niech i tak będzie—ciągnął dalej kanclerz — ale przecie jego władza każdego dnia jest narażona na niebezpieczeństwo. Czy pan może mnie z głębokiem przekonaniem zapewnić, kto będzie jutro rządził Francją? A przytem, jak to już powiedziałem, głos opinji publicznej jest o wiele silniejszy od prezydenta i właśnie w obecnym czasie w Paryżu organizuje się liga, mianująca się „Ligą wyzwolenia Alzacji i Lotaryngji". Wreszcie, jakże pan chcesz, ażeby pomiędzy nami zapanowały dobre stosunki, kiedy wasz minister finansów prowadzi rokowania z jenerałem, który nie posiada żadnych pełnomocnictw do tego, a poprostu tylko dowodzi korpusem?

Gabriac odpowiedział, że rząd francuski zmuszony był do zwrócenia się na okrężną drogę, ponieważ niemieccy pełnomocnicy nie dawali odpowiedzi na najbardziej palące i pilne sprawy.

(C. d. n.). W. N.

LITWA ŚRODKOWA.

(Ciąg dalszy).

Dekretem № 427 z dnia 5 grudnia 1921 r. zostają wydane postanowienia karne za przeciwdziałanie wyborom do Sejmu. Dekret № 428 z dnia 14 grudnia 1921 r. normuje sprawę wieców i zebrań w okresie przedwyborczym, Dekrety № 466 i 467 z dnia 30 stycznia 1922 r. sprawę nietykalności członków Sejmu, oraz sprawy urlopowania urzędników i wojskowych, wybranych do Sejmu.

Głosowanie odbyło się dnia 8 stycznia 1922 r. Wynik jego, zgodnie z przepisami ordynacji wyborczej, Prezes Izby Kasacyjnej w Wilnie ogłosił w N-rze 6 Dziennika Urzędowego T. K. R. Dekretem Nr. 465 z dnia 24 stycznia 1922 r. Prezes T. K. R. zwołał wybranych przedstawicieli na dzień 1 lutego 1922 r. do Wilna na Sejm.

Sejm ten, będąc z założenia swego jedynie „zgromadzeniem przedstawicieli Ziemi Wileńskiej dla dania wyrazu woli jej ludności" nie podjął pracy ustawodawczej. Dziennik urzędowy T. K. R. zamieszcza jedynie dwie uchwały tego Sejmu, a to znaną uchwałę z dnia 20 lutego 1922 r. w przedmiocie przynależności Ziemi Wileńskiej, oraz uchwałę z dnia 25 lutego 1922 r., którą Sejm „upoważnia T. K. R. do sprawowania zarządu krajem w granicach dotychczasowych uprawnień do chwili objęcia władzy przez Rzeczpospolitą Polską", oraz „do wydawania zapadłych w niej uchwał, z tem, że uchwały te przed ich ogłoszeniem winny być do Sejmu złożone". To drugie postanowienie jest conajmniej niejasne. Na odnośne upoważnienie Sejmu powołuje się T. K. R. w swoich uchwałach Nr. 534 i 535 z dnia 27 czerwca 1922 r. Wówczas jednak Sejm Wileński już nie istniał.

Uchwała Sejmu z dnia 25 lutego 1922 r. została powzięta w związku ze złożeniem władzy przez A. Meysztowicza w ręce Sejmu.

Odnośny fakt nie znalazł wyrazu w Dzienniku Urzędowym T. K. R. Ostatnie zarządzenia z jego podpisem, opublikowane w tymże Dzienniku, noszą datę 31 stycznia 1922 r.

Uchwała Sejmu z dnia 20 lutego 1922 r. była aktem jednostronnym, była życzeniem, wyrażonem przez ludność Ziemi Wileńskiej połączenia się z Polską. Częścią Rzplitej stała się Ziemia Wileńska dopiero z chwilą, kiedy Sejm Ustawodawczy przyjął tę Uchwałę Sejmu Wileńskiego do wiadomości. Stało się to w uchwale z dnia 24 marca 1922 r., która weszła w życie z dniem ogłoszenia w N-rze 20 poz. 162 Dziennika Ustaw R. P. Ogłoszenie to nastąpiło tego samego dnia. Równocześnie 20 posłów Sejmu Wileńskiego weszło w skład Sejmu Ustawodawczego. Wobec tego Marszałek Sejmu Wileńskiego obwieszczeniem Nr. 523, ogłoszonem w N-rze 10 Dziennika Urzędowego T. K. R. z dnia 31 marca 1922 r. ogłosił Sejm Wileński za rozwiązany.

Zarząd Ziemi Wileńskiej pozostał narazie w ręku Tymczasowej Komisji Rządzącej, uprawnionej do tej funkcji z jednej strony przez przez Uchwałę Sejmu Wileńskiego z 25 lutego 1922 r., z drugiej przez uchwałę Sejmu Ustawodawczego z 24 marca 1922 r., która zawiera wezwanie do Rządu, ażeby niezwłocznie objął sprawowanie władzy państwowej w Ziemi Wileńskiej, a tem samem jest zapowiedzią wydania ustawy w tym przedmiocie. Ustawa taka „o objęciu władzy państwowej nad Ziemią Wileńską" ukazała się w N-rze 26 pod poz. 213 Dziennika Ustaw i weszła w życie z dniem 13 kwietnia 1922 r.

Numera 11 i 12 Dziennika Urzędowego T. K. R. zamykają działalność tej Komisji.

Ustawa z dn. 6 kwietnia 1922 r. „o objęciu władzy państwowej nad Ziemią Wileńską" (Dz. Ust. № 26 poz. 213) treścią swoją przypomina ustawę z dn. 4 lutego 1921 r. „o unormowaniu stanu prawno-politycznego na ziemiach, przyłączonych do obszaru Rzplitej na podstawie umowy o preliminaryjnym pokoju i rozejmie, podpisanej w Rydze dn. 12 października 1920 r." (Dz. Ust. № 16 poz. 93). Temu podobieństwu przedmiotu należy zapewne przypisać, że do ustawy z 6 kwietnia weszły i takie postanowienia ustawy z 4 lutego, które w tej ostatniej ustawie były potrzebne (np. art. 8 „osobne ustawy zabezpieczą ludności prawo swobodnego rozwoju życia kulturalnego, oświatowego i religijnego w jej języku ojczystym"), natomiast w ustawie z 6 kwietnia 1922 r. są zbędne, gdyż art. 2 tej ustawy rozciąga na obszar Ziemi Wileńskiej moc obowiązującą Konstytucji z 17 marca.

Celem ustawy z 6 kwietnia jest przedewszystkiem: skonstatowanie w art. 1 faktu, że Ziemia Wileńska złączona z Rzeczapospolitą z mocy uchwały Sejmu Ustawodawczego z dn. 24 marca 1922 r. podlega władzy organów centralnych Rzplitej t. j. Sejmu, Naczelnika Państwa, i Ministrów. Ponieważ ustawa stoi na stanowisku, że złączenie Z. W. z Rzplitą nastąpiło już z mocy uchwały z 24 marca 1922 r., co wynika także z tego, że w myśl drugiej uchwały sejmowej z tego samego dnia, z dniem 24 marca 20 delegatów Sejmu Wileńskiego zostało uznanych za posłów do Sejmu Ustawodawczego, przeto stwierdzenie, że Z. W. podlega władzy organów centralnych (podobnie jak w ustawie z 4 lutego 1921) jest, ściśle rzecz biorąc, zbędne, zwłaszcza, że jak wyżej powiedziano art. 2 rozciąga na Z. W. moc obowiązującą Konstytucji z 17 marca.

Art. 1 określając obszar Ziemi Wileńskiej zalicza doń powiaty „Wileński", Oszmiański, Święciański, Trocki i Brasławski". Odpowiada to niezupełnie faktycznemu i prawnemu stanowi rzeczy, gdyż t. zw. Litwa Środkowa w chwili przejęcia składała się pod względem administracyjnym z powiatów: oszmiańskiego, święciańskiego, wileńsko-trockiego, (osobnego powiatu trockiego niema), oraz starostwa grodzkiego dla Wilna miasta. Co do powiatu brasławskiego, to stanowi on od traktatu ryskiego niepodzielną część Rzplitej i podlega Wojewodzie Nowogródzkiemu, a jedynie wskutek niedopatrzenia został opuszczony w załączniku do ustawy z 4 lutego 1921 r.; jednak odnośna poprawka ustawy została już przez Rząd wniesiona. Powiat ten w żadnym wypadku nie mógł uchodzić za część Ziemi Wileńskiej. Z powiatu tego odbyły się wprawdzie, na mocy zgody Sejmu Ustawodawczego, wybory do Sejmu Z. W. jednak odbyły się one również i z powiatu lidzkiego, którego ustawa z 6 kwietnia 1922 r. do Ziemi Wileńskiej nie zalicza.

Art. 2 tej ustawy rozciąga, jak wyżej wspomniano, na Z. W. moc obowiązującą: a) Konstytucji z 17 marca, b) ustawy przechodniej, c) uchwały sejmowej z dn. 20 lutego 1919 r., na której opiera się organizacja władzy zwierzchniej Rzplitej do wejścia w życie Konstytucji, d) ustawy z dn. 20 stycznia 1920 r. o obywatelstwie i e) ustawy z 31 lipca 1919 r. o Dzienniku Ustaw. Ustawa z 6 kwietnia idzie tu dalej, aniżeli ustawa z 4 lutego 1921 r. i może niezupełnie słusznie, gdyż ustawa o obywatelstwie (której ustawa z 4 lutego na Ziemie Wschodnie nie rozciągnęła) a także Konstytucja (ustawa z 4 lutego ukazała się przed Konstytucją, a) po uchwale sejmowej z 20 lutego 1919 r.) a wreszcie i ustawa o Dzienniku Ustaw Rzplitej należą do tej kategorji podstawowych przepisów prawnych, które automatycznie obejmują cały obszar Rzplitej. Gdyby iść trybem ustawy z 6 kwietnia, należałoby w konsekwencji rozciągać na Ziemie, przyłączone do Rzplitej, także np. tymczasowe przepisy dla urzędników państwowych, czy ustawę o służbie cywilnej i t. p.

(d. c. n.)

Co się dzieje w Rosji.

(Ciąg dalszy).

Bezpieczeństwo publiczne.

Zamierający przemysł nie może dać pracy rzeszom robotników. Stosownie zaś do nowej polityki gospodarczej zamyka się fabryki, warsztaty i przedsiębiorstwa rządowe, nie dające zysku, a pracowników się zwalnia. Czynią to bolszewicy masowo i w tempie gwałtownym. Ręce tedy robocze nigdzie nie znajdują warstatu dla siebie.

A tymczasem ceny, nawet jak na walutę sowiecką, są olbrzymie. Funt chleba razowego z jakimiś paskudnemi domieszkami kosztuje 130,000 rubli, a funt białego (t. zw. „sitnyj chleb")—400,000.

To też ludzie pozbawieni pracy, wyprzedawszy resztki mienia, chwytają się grabieży. Napady i grabieże stały się rzeczą najzwyklejszą. W nocy nawet w Moskwie niebezpiecznie jest pokazać się na ulicy. Napastnicy rozbierają ofiarę do naga i dopiero tak ograbiwszy ze wszystkiego, puszczają.

Weźmy kilka przykładów z kroniki kryminalnej Moskwy w ostatnich tygodniach.

Jakiś pan jedzie po północy dorożką bulwarami moskiewskimi. Nagle z ciemności wyskakuje z krzykiem zupełnie naga kobieta i wpada do dorożki, błagając pasażera, aby ją zawiózł do domu. Z uszu rozerwanych po wydartych kolczykach broczy krew, palec, z którego gwałtem zdzierano pierścień, ma zwichnięty. Z oddali dolatuje śmiech homeryczny napastników. Dodajmy dla lepszego zrozumienia, że para pończoch jedwabnych kosztuje dziś w Rosji 15 miljonów.

Albo znów, mąż z żoną wracają późno do domu. Nagle mąż pada, uderzony z tyłu drągiem żelaznym w głowę, żona mdleje, przerażona. Napastnicy oboje obdzierają do naga. Niebawem policja zabiera z ulicy trupa mężczyzny i napół żywą z przerażenia i zimna kobietę.

Tak samo napadli rabusie o 5 rano na trzech francuzów, przybyłych w celach handlowych. Wściekłość napadniętych cudzoziemców tyle dokonała, że zostawiono ich w bieliźnie, nie jak zwykle nago.

Inkasent jakiegoś urzędu podjął w innym urzędzie pół miljarda rubli. Ponieważ już było zapóźno wpłacić, więc zabrał pieniądze do siebie do domu. Bandyci o tem się dowiedzieli. Wkrótce przed dom, gdzie mieszkał ów inkasent, zajeżdża samochodem 7 ludzi. Jeden staje z bronią u wejścia do kuchni. 6 wchodzi frontem. Z tych czterech wkracza do pokojów, zajętych przez innych lokatorów i staje na straży (skutkiem braku mieszkań i t. zw. „uszczelniania" bolszewickiego każdy prawie pokój w mieszkaniu zajmuje inna rodzina). Dwaj pozostają w pokoju inkasenta, gdzie cała rodzina siedziała właśnie przy obiedzie. Prócz pieniędzy zainkasowanych zabierają futra, złoto i waluty. Potem żądają od obecnych kilkunastu minut spokoju, grożąc, że w razie natychmiastowego alarmu, conajmniej jeden z rodziny zginie z ich ręki i wychodzą pospiesznie.

Bywają morderstwa rabunkowe dokładnie obmyślane, uplanowane i uorawiane systematycznie. Okolicznościami zaś tajemniczemi i wyszukanemi przypominają rozdziały z fantastycznych powieści kryminalnych.

Jakiś młodzieniec wychodzi o północy z kabaretu. Wtem zbliża się doń urocza kobieta, elegancko ubrana i z czarowną nieśmiałością prosi, aby ją odprowadził, gdyż jest tak późno, a wiadomo, jak teraz niebezpiecznie wracać. Gdy się nareszcie zbliżyli do bramy, młoda pani, dziękuje mocno, z wdziękiem równie czarownym jak wpierw prosi, aby pan wstąpił do nich na chwilę i wypił herbaty z nią i z ojcem. W progu wita ich czcigodny starzec ojciec pani, dziękuje serdecznie, wraz z córką prosi dalej. Na stole zjawia się nie tylko herbata, lecz i wódka dobra z zakąskami. Gdy uczta się przeciągnęła i staruszek nie chce wypuścić gościa, prosi, aby przenocował do rana, „bo pana ograbią, obedrą ze wszystkiego", a gdy ojciec na chwilę wyszedł, córka zabierając się do spania, rzuca szeptem: „zostań, przyjdę do pana". Zostaje tedy, rozmarzony wódką, wdziękami niewieścimi, rozkosznemi obietnicami. Dają mu pokoik miły, życzą dobrej nocy i zostawiają samego. Choć mocno podchmielony, miał jednak tyle czujności, że podczas zamykania drzwi usłyszał lekki trzask klucza przekręcanego. Przyczaił się więc na chwilę, poczem podchodzi do drzwi i probuje klamki — zamknięte. Odsłania kotarę, okna niema: alkowa ciemna. Wytrzeźwiał zupełnie. Bierze lampę, ogląda cały pokoik, zagląda i pod łóżko, pod łóżkiem, leży ktoś bez ruchu; sprawdza, trup. Błyskawicznie tworzy sobie plan postępowania. Rozbiera się szybko, rzuca ubranie na krzesło, trupa wyciąga na łóżko i okrywa, a sam wchodzi pod łóżko i czeka. Po niejakim czasie drzwi się cicho otwierają, wchodzi trzech ludzi, uderzają silnie czemś tępem owego trupa w głowę, a następnie przetrząsają ubranie nowej ofiary i wychodzą. Młodzieniec ów po chwili wymyka się cichaczem, chyłkiem wydostaje się z domu i jak był w bieliźnie pędzi do policji. Policja udaje się na miejsce. A młodzieniec ów z nadmiaru zbyt silnych i strasznych wzruszeń dostał obłędu.

Z przykładu powyższego widać, że okropne morderstwa rabunkowe popełniają nawet ludzie z wyższych stanów.

(d. c. n.) Cz. R.

DR. KAZIMIERZ SZCZEPAŃSKI.

GMINA.

(Dokończenie).

Jak widzimy, szeroki to zakres działania, a jeżeli dodamy do tego t. zw. poruczony zakres działania (§ 28 ust. gm.) obejmujący obowiązek współdziałania gminy w sferze rządowej i wspierania czynności urzędów państwowych *), to zobaczymy, że twierdzenie o potrzebie olbrzymich wiadomości u wójtów bynajmniej nie jest przesadą. Gmina jako taka jest więc w organizacji państwa w b. Galicji najniższą jednostką administracyjną.

Podobnie zorganizowana jest gmina śląska, a ustawodawstwo niemieckie, jakkolwiek opierało ustrój administracyjny na poniekąd honorowem współdziałaniu obywateli, nie wiele się różni od ustawodawstwa austrjackiego.

Ustrój administracyjny gminny w b. Kongresówce był oparty na zupełnie innych zasadach, począwszy od podziału gmin na gminy i osady (sołtysie i wójcie), a skończywszy na braku najważniejszej zdobyczy jaką była rada gminna z wyboru obywateli. Prócz tych typów, mamy jeszcze gminy kresowe i ustrój węgierski na Orawie i Spiszu.

Obecnie obowiązujące w b. zaborze rosyjskim ustawodawstwo gminne zna już rady gminne z wyboru, różni się zaś od innych ustaw znacznem uszczupleniem (w stosunku do gminy małopolskiej) zakresu działania gminy, który ogranicza właściwie tylko do zarządu własnym majątkiem. O typie gminy (wójt, sołtys) będącej zbiorową, tu nie mówimy.

Jeżeli się szerzej rozpisaliśmy o gminie małopolskiej, to szczególnie ze względu na P.P. a zwłaszcza ze względu na treść tekstu § 27 lit. b. zaznaczony tłustym drukiem. Ten przepis tłumaczy nam bardzo częste nieporozumienia i tarcia między b. Kongresówką, a Małopolską. Jednolitej ustawy gminnej jeszcze, niestety, nie mamy, a póki jej nie będzie, muszą być zawsze wydawane, albo odmienne przepisy dla każdej b. dzielnicy, albo też jednolicie wydany rozkaz nie może być wykonany. Pisząc to dalecy jesteśmy od jakiejkolwiek krytyki, dalecy od chęci oceny, która z ustaw gminnych jest lepsza, pragniemy tylko ustalić fakta i podnieść przytem jak wielkie trudności mają władze centralne w tej dziedzinie, a w szczególności Komenda Główna (n.p. między innemi sprawa przenoszenia funkcjonarjuszów z jednej b. dzielnicy do drugiej, gdy policjant, będący stróżem praw — sam prawa znać musi). Z treści dopisku *) dającego obraz ogólnikowy „poruczonego" zakresu działania gminy małopolskiej, widzimy, że dużą część tych czynności czysto administracyjnej natury, pełni w b. Kongresówce P. P. z istotną szkodą dla służby bezpieczeństwa. Naodwrót znów nie można zapomnieć, że i w b. zaborze austrjackim pełni P. P. również cały szereg innych czynności, także z bezpieczeństwem publicznem nie mających nic wspólnego. Odnosi się to głównie do miast, a w szczególności do miast o t. zw. własnych statutach t. j. Lwowa, Krakowa i Bielska, gdzie prezydenci wzgl. burmistrze są starostami (w poruczonym zakresie działania) i jako tacy do pewnego stopnia władzą służbową P.P. W tych miastach specjalnie wymagać się musi od policjanta odrębnego wyszkolenia **), a przeniesienie go z powiatu do miasta i na odwrót, wywołuje trudności. Trzeba sobie uprzytomnić, że w historycznym rozwoju samorządu gminnego okazało się koniecznością odmienne ujęcie ustawowo zakresu działania rozmaitych zbiorowisk ludzkich, gdyż życie inaczej objawia się na wsiach, inaczej w małych — odmiennie w większych miastach, a wreszcie zupełnie różnie w takich zbiorowiskach jak Lwów i Kraków. Że takie zróżniczkowanie jest konieczne najlepiej wyjaśni przykład. I tak, biorąc pod uwagę n. p. przepisy budowlane, zrozumiemy odrazu, że inne warunki są na wsi w domach przeważnie drewnianych i względną obfitością miejsca na rozbudowę, inne w małem miasteczku, gdzie już bezpieczeństwo ogniowe i sanitarne jako jednostkach o większem skupieniu ludzi, innych wymaga norm — odmienne zachodzą znów stosunki w miastach jak np. Tarnów lub Przemyśl, gdzie już mamy do czynienia z więcej regularnemi ulicami domami, w zasadzie murowanemi — inne, wreszcie w takim n. p. Krakowie, gdzie oprócz tamtych względów, wchodzą w grę sprawy natury architektonicznej, względy na kulturę artystyczną i zabytkową. To też i ustawodawstwa dla tych rozmaitych zbiorowisk, odmienne nałożyły obowiązki na zarządy gmin, tak co do samej budowy jak i odnośnie do kwalifikacji naukowej ich funkcjonarjuszów. O ile w gminie wiejskiej wystarczy zwykły cieśla, o tyle w miastach muszą być budowniczowie o wyszkoleniu średniem, a w wielkich centrach (plany regulacyjne ulic, frontony kamienic i t. d.), ludzie o najwyższem wykształceniu. Analogicznie ma się rzecz i z innemi działami gospodarki administracyjnej i społecznej. A jest tych działów pracy w kulturalnych społeczeństwach sporo, począwszy od ochrony polowej, rybołówstwa, łowiectwa, szynkarstwa zwykłego, handlu obwoźnego, domokrążnego, przepisów o zarazach zwierzęcych i policji weterynaryjnej, do przepisów prawa górniczego, naftowego, przemysłowego, handlowego, a skończywszy — pomijając cały szereg spraw sięgających w trzewia społeczeństwa — na sprawach dotyczących prasy, opieki społecznej, polityki ludnościowej, prawa stowarzyszeń, wreszcie kredytu i giełdy.

Widzimy, z przedstawionego dotąd stanu rzeczy, że gmina jest zasadniczym nieodzownym cokołem państwa, — poznaliśmy, w silnym co prawda skrócie, zakres jej działania i potrzebę specjalizacji ustroju gmin wiejskich, miejskich i wielkomiejskich.

Przy zastanawianiu się nad ustawami trzeba pamiętać, że one mają obowiązywać nie tylko żyjących Polaków, *ale Polskę wieczną*, zaczem czasowy brak funkcjonarjuszów odpowiednio ukwalifikowanych nie może stanowić przeszkody w ustaleniu zasadniczych postanowień. Na razie można posadę przeznaczoną dla architekta n. p. obsadzić zwykłym budowniczym. Z biegiem lat znajdzie się niewątpliwie dostateczna liczba ludzi wykwalifikowanych w Polsce.

O uprawnieniach obywateli w udziale zarządu gminą, powiatem, wreszcie państwem, o uprawnieniach rozmaitych warstw społecznych (rolnik, mieszczanin, handlowiec, profesor i t. d.) tu na razie nie mówiliśmy, jakkolwiek są to sprawy niezmiernie ważne społecznie, choćby tylko w myśl starej zasady, że kto nie chce sam rządzić, będzie rządzonym.

W tym całym lesie rozmaitych przepisów, tyczących gminy, powinien się policjant ruszać jak u siebie w domu, aby stać się owym idealnym doradcą obywatelem — aby tem swojem znawstwem podnieść powagę swego zawodu i munduru, który ma zaszczyt nosić. Powinien prócz tego wiedzieć, że ani człowiek bez człowieka, ani gmina bez gminy wiejskiej, ani wreszcie ta ostatnia bez miast nie może się obyć w społeczeństwie — powinien pamiętać, że nadmiar ludności wiejskiej odpływa do miast i że inteligencja nie skądinąd jeno z szerokich rozłogów spłynęła do miast murowanych. To wszystko trzeba nie tylko rozumieć ale i czuć, bo wtedy dopiero można społecznie dodatnio działać, a przytem i instytucji P.P. przysporzyć znaczenia i poważania.

Aby zobrazować ustrój państwa i gminy, skreśliliśmy, dla orjentacji poniżej umieszczony schemat:

*) Udział w administracji państwowej np. ogłaszanie ustaw, spis ludności, statystyka, udział w spr. sądowych, opieki, spadków, doręczania pism — udział w policji państw. t. zw. szupas, ewidencja obcych, wydawanie orzeczeń karnych — udział w spr. wojskowych, ewidencja wojskowa, podwody, kwaterunki, udział w spr. podatkowych i t. d.).

**) Specjalne regulaminy (z mocą ustawową) wydane przez Magistrat i pod jego jurysdykcją admin. karną podpadające o ruchu ulicznym, targowym, regulamin teatralny i t. p.

ZASADNICZE CZYNNIKI SKŁADOWE PAŃSTWA

RZĄD	SEJM	WŁADZE WYKONAWCZE: Zarząd sprawiedliwości	WŁADZE WYKONAWCZE: Administracja
Naczelnik Państwa (Prezydent) Rada Ministrów Ministrowie wogóle osoby, które przez prawo i instytucje uchwalone przez Sejm mają dbać o dobro obywateli.	złożony z posłów wybranych przez cały naród. Sejm ustanawia prawa (ustawy) dla ludności. Na podstawie tych praw rządzi Rząd.	1) Sprawiedliwość zapobiegawcza czyli Policja czuwająca nad porządkiem. 2) Sprawiedliwość utrzymująca i przywracająca czyli Sądy cywilne i karne.	1) Wewnętrzny zarząd państwa a więc: Ministerstwa (urzędy); Województwa; Starostwa (Magistraty); Urzędy gminne; 2) Zewnętrzny zarząd państwa czyli zastępstwa własnego państwa w stosunku do innych państw.

ZASADNICZE SKŁADNIKI GMINY

	RADA GMINNA	ORGANA WYKONAWCZE: Zarząd sprawiedliwości	ORGANA WYKONAWCZE: Administracja
Wójt, Zwierzchność gminna, wogóle osoby, mające przez prawo państwowe i uchwały Rady gminnej dbać o dobro obywateli w gminie.	złożona z Radnych, wybranych przez obywateli w gminie. Rada gminna ustanawia w swoim zakresie działania przepisy dla swoich obywateli np. w b. Galicji dodatki do podatków, opłaty (§ 77), posługi i roboty na potrzeby gminy (§ 99) § 85 nierównomierne rozkładanie dodatków, porządek straży nocnej, płace funkcjonarjuszów, budżet, opinie czy ma być karczma na wsi i t. d. i t. d. § 29—40 ust. gm.	1) Sprawiedliwość zapobiegająca czyli policja gminna *). 2) Sprawiedliwość utrzymująca i przywracająca—Sądy polubowne. W Niemczech nazywają wójta „der Ortsrichter" t. j. sędzia miejscowy. *) w b. Galicji.	Urzędnicy i funkcjonarjusze gminni jak: sekretarz (pisarz), weterynarz, dróżnik, policjanci, stróże nocni, leśni i polowi i t. d.

DZIAŁ URZĘDOWY

Ustawa z dnia 17 lutego 1922 r. o państwowej służbie cywilnej.

(Ciąg dalszy).

Rozdział III.

Prawa urzędnika.

Art. 33. Urzędnik stały posiada wszystkie prawa, zastrzeżone w ustawie niniejszej, i może być wydalony lub usunięty ze służby jedynie prawomocnem zarządzeniem władzy, wydanem na mocy niniejszej ustawy lub orzeczenia komisji dyscyplinarnej. Prowizoryczne mianowanie nie może być podstawą do żądania nominacji na urzędnika stałego.

Art. 34. Urzędnikowi służy przy pełnieniu służby prawo do szczególnej ochrony prawnej, określone w ustawach karnych.

Art. 35. Urzędnik ma prawo do tytułu, przywiązanego do nadanego mu stanowiska służbowego, względnie stopnia służbowego. Urzędnik ma prawo do noszenia munduru lub odznak służbowych, odpowiadających działowi zarządu państwowego i piastowanemu stopniowi służbowemu, o ile mundur lub odznaki służbowe wprowadzone zostaną specjalnemi przepisami.

Art. 36. Urzędnik i praktykant, który przesłużył przynajmniej rok w służbie państwowej, ma prawo do corocznego urlopu dla wypoczynku, o ile nie zachodzą ważne przeszkody służbowe. Praktykanci i urzędnicy mają prawo do urlopu wypoczynkowego, a to do 10 lat służby przez 4, ponad 10 do 20 lat służby przez 5, ponad 20 lat służby przez 6 tygodni. Do wymiaru urlopu dla wypoczynku władza może wliczyć wszystkie urlopy, udzielone urzędnikowi w ciągu roku, z wyjątkiem krótkich urlopów dla załatwienia ważnych spraw osobistych, rodzinnych i majątkowych, nie przenoszących jednorazowo dni trzech.

Art. 37. Urlop dla wypoczynku można każdej chwili odwołać, o ile tego wymagają ważne i niecierpiące zwłoki względy służbowe. Skoro jednak następnie służba na to pozwoli, należy urzędnikowi umożliwić wykorzystanie udzielonego urlopu, a nadto zwrócić mu koszty podróży tam i z powrotem, spowodowane nieprzewidzianem odwołaniem z urlopu, według norm, ustalonych dla podróży służbowych. Jeżeli urzędnikowi odmówiono urlopu zupełnie lub skrócono jego czas, należy to w miarę możności uwzględnić przy wymiarze urlopu dla wypoczynku w roku następnym.

Art. 38. Urzędnik może otrzymać urlop w celu załatwienia spraw osobistych, rodzinnych i majątkowych lub poratowania zdrowia. Gdy urlop dla poratowania zdrowia trwa nieprzerwanie dłużej niż sześć miesięcy, a urlop z innych powodów dłużej, niż dwa miesiące, to za dalszy czas urlopu wstrzymuje się uposażenie służbowe i czasu tego urlopu nie liczy się do czasu służby czynnej. Czas trwania takiego urlopu bez uposażenia nie może przenosić lat dwóch. Władza może od warunków tych odstąpić w całości lub w części tylko wówczas, gdy udzielenie dłuższego urlopu pożądane jest z ważnych względów publicznych. Przy obliczeniu półrocznego, względnie dwumiesięcznego czasu trwania urlopu liczą się jako przerwy, tylko te okresy odbywania czynnej służby, które wynoszą przynajmniej połowę czasu, spędzonego bezpośrednio przedtem na urlopie. O ile służba czynna trwa krócej, nie stanowi ona przerwy, a poszczególne okresy urlopu liczą się razem.

Art. 39. Uposażenie urzędnika normuje specjalna ustawa o uposażeniu.

Art. 40. Praktykanci otrzymują na czas trwania służby przygotowawczej wynagrodzenia w następującej wysokości: praktykanci I kategorji (art. 11) według uposażenia X stopnia służbowego; praktykanci II kategorji—według uposażenia XI stopnia służbowego; praktykanci III kategorji — według uposażenia XII stopnia służbowego.

Art. 41. Urzędnik awansuje do wyższych stopni służbowych według uznania władzy przełożonej, która przy obsadzaniu wakansu bierze pod uwagę przedewszystkiem podwładnych sobie urzędników bezpośrednio niższych stopni według starszeństwa służbowego. Przy awansowaniu urzędnika władza powinna nadto uwzględnić uzdolnienie, użyteczność i stopień zaufania oraz szczególne ukwalifikowanie do danego stanowiska służbowego, a wśród równych warunków lata służby. Obsadzenie wakującego stanowiska służbowego powinno nastąpić bez nieuzasadnionej zwłoki.

Art. 42. W czasie, którego nie zalicza się do czasu służby czynnej (wysługi lat), urzędnik nie może awansować, a praktykant być mianowany urzędnikiem.

Art. 43. W razie wdrożenia przeciw urzędnikowi (praktykantowi) postępowania karnego lub dyscyplinarnego, albo zawieszenia go w pełnieniu służby — nie można przed zakończeniem tego postępowania lub zniesienia zawieszenia przyznać mu dodatku za wysługę lat, awansować go do wyższego stopnia służbowego, ani też mianować praktykanta urzędnikiem.

Art. 44. Urzędnikowi i jego najbliższej rodzinie zapewnia się opiekę lekarską i środki lecznicze w zakresie, przewidzianym w osobnej ustawie.

Art. 45. Urzędnikowi stałemu może właściwa władza w wypadkach, zasługujących na uwzględnienie, przyznać z funduszów państwowych bezprocentową zaliczkę w wysokości trzymiesięcznego pełnego uposażenia, zwrotną w ratach miesięcznych najdalej w ciągu dwu lat. Udzielenie większej zaliczki wymaga zezwolenia władzy naczelnej, która określi warunki zwrotu zaliczki, a w razie potrzeby jej zabezpieczenia.

Art. 46. Urzędnikowi służy prawo do uposażenia emerytalnego, a wdowie i sierotom po nim do zaopatrzenia wdowiego i sierocego na zasadach, unormowanych w osobnej ustawie (ustawa emerytalna).

Art. 47. Uposażenie urzędników ulega zajęciu administracyjnemu tudzież zapowiedzeniu i zajęciu sądowemu nie więcej, niż do wysokości jednej piątej części sumy uposażenia lub wynagrodzenia, przypadającego do wypłaty.

Art. 48. Tytułem wyjątku od powyższej zasady ogólnej (art. 47) uposażenie urzędników i wynagrodzenie praktykantów ulega zapowiedzeniu i zajęciu sądowemu za alimenty do wysokości 2/5 uposażenia lub wynagrodzenia, przyczem pozostałe 3/5 wolne są od wszelkich zapowiedzeń i zajęć. Przy zbiegu zapowiedzeń za alimenty i za inne należności lub długi, 1/5 część uposażenia lub wynagrodzenia staje się przedmiotem stosunkowego podziału zarówno na alimenty, jak na inne należności lub długi, drugą zaś 1/5 część przekazuje się wyłącznie na zaspokojenie samych tylko alimentów, o ileby pierwsza 1/5 część na nie przy zbiegu innych wierzycieli nie wystarczała.

Art. 49. Wyłącza się zupełnie z pod zapowiedzeń i zajęć, określonych w art. 47 i 48: a) djety oraz koszty podróży i przesiedlenia w sprawach służbowych; b) wsparcia i zapomogi, przyznane urzędnikowi lub praktykantowi na leczenie jego lub jego rodziny, na pogrzeb jego rodziców, żony lub dzieci, albo też z powodu klęski elementarnej lub innego nieszczęśliwego wypadku.

Art. 50. Ustępowanie pod jakimkolwiek tytułem prawa do pobierania uposażenia, lub wynagrodzenia praktykantów jest wzbronione. Wszelka umowa przeciwna temu jest nieważna.

Art. 51. Stosunki służbowe urzędników podczas pełnienia służby wojskowej normuje specjalna ustawa.

(C. d. n.).

Zmiany w organizacji niektórych Urzędów Ziemskich.

Na podstawie art. 13 ustawy z dnia 6 lipca 1920 r. o organizacji urzędów ziemskich (Dz. Urz. R. P. nr. 70, poz. 461) zarządziła Rada Ministrów rozporządzeniem z dn. 16-III 922 r. co następuje:

Zniesiono okręgowe urzędy ziemskie w Kaliszu, Łomży i Radomiu.

Powiaty: kaliski, koniński, słupecki, turecki, kolski, sieradzki i wieluński włączono do właściwości okręgowego urzędu ziemskiego w Piotrkowie.

Powiaty: łomżyński, kolneński, ostrołęcki, ostrowski, wysoko-mazowiecki i szczuciński włączono do właściwości okręgowego urzędu ziemskiego w Białymstoku.

Powiaty: radomski, sandomierski, opatowski, iłżecki, kozienicki, konecki i opoczyński oraz należące dotychczas do okręgu piotrowskiego powiaty: będziński i częstochowski włączono do właściwości okręgowego urzędu ziemskiego w Kielcach.

Wykonanie niniejszego rozporządzenia poruczono Prezesowi Głównego Urzędu Ziemskiego.

Rozporządzenie niniejsze uzyskało moc obowiązującą z dniem 1 kwietnia 1922 r. (Vide Dz. Ust. R. P. № 24 z dn. 8-IV 922 r. poz. 201).

Podwyższenie taryfy na kolejkach podjazdowych.

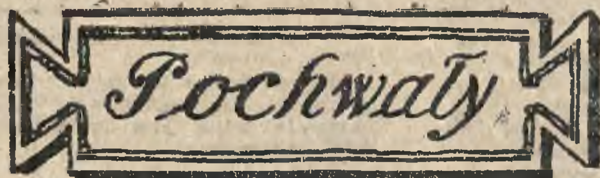
Na mocy dekretu z dnia 7 lutego 1919 r, o przekazaniu Ministrowi Komunikacji prawa wydawania przepisów o przewozie osób, bagażu i towarów, oraz ustalania taryf przewozowych na kolejach polskich (Dz. P. P. P. № 14, poz. 152) i w porozumieniu z Ministrami Skarbu, oraz Przemysłu i Handlu, zarządził Minister Kolei Żelaznych rozporządzeniem z dn. 30-III 922 r. za na liniach Towarzystwa akcyjnego budowy i eksploatacji dróg żelaznych dojazdowych w Królestwie Polskiem podwyższa się:

1) opłaty za przewóz osób;

do 20 mk. w klasie III od osoby i kilometra i do 30 mk. w klasie II od osoby i kilometra, a w wagonach towarowych przystosowanych do ruchu osobowego, udzielanych dla wyjazdów zbiorowych, do 4 mk. za osobo-kilometr, tudzież.

2) opłaty za przewóz bagażu do 1 mk. od każdych zaczętych 10 kg. i kilometra.

Rozporządzenie niniejsze weszło w życie z dniem ogłoszenia z mocą obowiązującą od 1 kwietnia 1922 r., jednocześnie straciło moc obowiązującą rozporządzenie Ministra Kolei Żelaznych z dn. 3 listopada 1921 r. (Dz. U. R. P. № 88, poz. 655). Vide Dz. Ust. R. P. № 24 z dn. 8-IV 922 r. poz. 206).



W rozkazie Okr. Kmdy P. P. w Tarnopolu № 14 z dn. 10. 4. 922 r. p. l. czytamy.

„Powołany na inne stanowisko służbowe, żegnam wszystkich wyższych i niższych funkcjonarjuszów P, P. IX. Okręgu najserdeczniej, a zarazem dziękuję tym wszystkim, którzy, stąpając drogą prawą i prostą z pełnem poświęceniem i zaparciem się w pracy dla dobra Ojczyzny, umożliwili mi prawidłowe zorganizowanie służby bezpieczeństwa na terenie Województwa Tarnopolskiego.

Praca Wasza może się dziś poszczycić bardzo pochwalnymi wynikami służby jak i nader pomyślnym stanem bezpieczeństwa publicznego.

W uznaniu szczególnie wydatnej i sumiennej pracy udzielam pochwałę następującym urzędnikom Okręgowej Komendy:

Nadkomis. wizytującemu Leonowi Wróblewskiemu, Komendantowi Okręgowej Szkoły przodowników Józefowi Horodyskiemu, nadkom. Zygmuntowi Tomaszewskiemu, naczelnikowi Urzędu śledczego, komisarzowi Janowi Sawickiemu, naczelnikowi Wydziału Administr. komis. Mieczysławowi Kołodziejowi, kierownikowi Ekspozytury IV-D., pom. referenta Eugenjuszowi Nowotnemu, kierownikowi Wydziału II. gospodarczego. pom. refer. Janowi Schultzowi i Józefowi Pareckiemu, sekretarzowi Tadeuszowi Markiewiczowi, pom. sekretarza Ludwikowi Duchowi, Ludwikowi Herchenrederowi, Mieczysławowi Wołłowiczowi, Helenie Krachównej i pom. kanc. Zofji Bortnowskiej.

Powiatowym Komendantom: Nadkomisarzom Tadeuszowi Popielowi i Piotrowi Koszykowskiemu, komisarzom: Stanisławowi Mittlenerowi, Władysławowi Łozińskiemu, Leonowi Leśniowskiemu, Janowi Kliszowi, Wilhelmowi Baumanowi, Witoldowi Sędzimirowi i Franciszkowi Haeinowi, podkomisarzom: Rumualdowi Kindzie, Ignacemu Sewińskiemu, Janowi Kwolkowi, Janowi Strzępkowi, Janowi Lwowi,—Aspirantom: Józefowi Kotuli, Władysławowi Kątnikowi i Konstantemu Drzymale.

Kierownikom Komisarjatów miejskich: Komisarzowi Edmundowi Mülhnerowi, Aspirantom: Ignacemu Wojtkiewiczowi i Franciszkowi Zytce.

Kierownikom Ekspozytury Policyjno śledczych: Komisarzowi Eustachemu Topolnickiemu, podkomisarzowi Walentemu Pytlikowi, Juljanowi Schafferowi, Aspirantom: Michałowi Karpińskiemu i Janowi Bodzkowi, oraz kierownikom Stacji kontrolnej podkomisarzowi Adamowi Ptaszyńskiemu.

Szczęść Boże w dalszej sumiennej i wytrwałej pracy dla dobra Ojczyzny"!

Wizimirski m. p. L. 640-prez.

KRONIKA URZĘDOWA.

ZAPRZECZENIE.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych komunikuje: W czasopiśmie żargonowem „Najer Haint" w № 82, z dn. 5 kwietnia 1922 r. zamieszczona została wiadomość, jakoby przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych miał być utworzony Wydział do spraw religji żydowskiej i organizacja tego wydziału powierzona drowi Gniewoszowi, kierownikowi Wydziału do spraw żydowskich Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Wiadomość ta jest niezgodna z prawdą. W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych niema Wydziału do spraw żydowskich. Dr. Gniewosz jest kierownikiem referatu do spraw politycznych.

SPRAWY LIKWIDACYJNE.

Wobec licznych zapytań i zgłoszeń w sprawie uregulowania różnych pretensji obywateli polskich do rządu rosyjskiego Główny Urząd Likwidacyjny podaje do wiadomości co następuje:

Pretensje do rządów rosyjskiego i ukraińskiego, podlegające uregulowaniu na podstawie Traktatu Ryskiego, podzielone zostały na dwie grupy. Uregulowaniem pierwszych, do których należą pretensje z tytułu wywiezionych do Rosji i Ukrainy przedmiotów, zajmują się komisje reewakuacyjna i specjalna w Moskwie. Co do zgłaszania pretensji w tym przedmiocie odnośne rozporządzenia prezesa Głównego Urzędu Likwidacyjnego w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych zostały ogłoszone w „Monitorze Polskim": z dn. 6 września 1921 r. № 202, z dnia 25-I-922 r. № 20 i z dn. 31-III-922 r. № 74 ze wskazaniem trybu miejsce i terminu składania odpowiednich deklaracji.

Uregulowaniem zaś drugiej grupy pretensji, do której należą pretensje do instytucji kredytowych (Kas Oszczędności, Kas Skarbowych, Banku Państwa i t. p. ewakuowanych banków prywatnych i banków w i t. p.) pretensje do instytucji ubezpieczeniowych, pretensje z tytułu prawnych zobowiązań rządów rosyjskiego i ukraińskiego oraz instytucji państwowych, wreszcie uregulowanie stosunków prywatno-prawnych pomiędzy

obywatelami polskimi a obywatelami Rosji i Ukrainy zajmuje się Komisja Rozrachunkowa w Warszawie.

W miarę załatwienia przez Komisję Rozrachunkową spraw zaliczonych do grupy drugiej, będzie podawany do publicznej wiadomości tryb, termin i miejsce zgłaszania rzeczonych pretensji. W chwili obecnej zgłaszanie się w tych sprawach (grupa druga) jest przedwczesne. Gł. Urz. Likwidacyjny na piśmienne zgłaszanie się w sprawach zaliczonych do taj grupy, nie będzie udzielał odpowiedzi do czasu powzięcia odpowiednich decyzji przez Komisję Rozrachunkową. *(Dz. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy, № 81 z dn. 8-IV-1922 r.).*

REJESTRACJA STOWARZYSZEŃ SPÓŁDZIELCZYCH.

Ponieważ z dniem 1 kwietnia r. b. została rozciągnięta na województwa: nowogródzkie, poleskie i wołyńskie oraz na powiaty: białowieski, grodzieński i wołkowyski województwa białostockiego, moc obowiązująca Ustawy z dnia 29-X 920 r. o spółdzielniach, Minister Spraw Wewnętrznych rozesłał do wojewodów okólnik, w którym poleca: 1) pouczyć podwładne im organa, żeby od 1 kwietnia r. b. nie przyjmowały podań o rejestrowaniu spółdzialczych Stowarzyszeń spożywców, kierując petentów do sądów rajestrowych, mających powstać na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 6 marca 1922 r., 2) sprawy, będące w załatwieniu, a nie zakończone przed 1 kwietnia, zwrócić petentom ze wskazówką, dokąd mają się udać. *(„Monitor Polski" № 93 z dn. 24-IV 922).*

Z GEN. DYREKCJI LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

Generalna Dyrekcja Loterji Państwowej zawiadamia, że wydała już losy nowo rozpoczynającej się 5-ej Loterji Państwowaj, które są do nabycia we wszystkich kolekturach.

Plan tej Loterji został bardzo znacznie rozszerzony. Suma wygranych wynosi 470 miljonów mk. (w poprzedniej tylko 168 miljonów). Losy są podzielone na dwie serje tak, że na każdy numer wylosowany padają dwie wygrane równej wysokości. Kupujący zatem los t. zw. podwójny (ten sam numer obu serji) otrzymuje wrazie wygranej podwójną sumę. W ten sposób można — przy szczęśliwem połączeniu premji z główną wygraną — wygrać odrazu 12 miljonów mk. (w poprzedniej loterji 5 miljonów).

Plan ten obfitością i wysokością wygranych przewyższa plany wszystkich loterji zagranicznych, gdyż co drugi los wygrywa i w ogólności cały dochód ze sprzedaży losów — po strąceniu tylko kosztów — rozdzielony jast na wygrane.

Losy po 600 mk. do każdej klasy są do nabycia o ile zapas starczy — także w ćwiartkach po 150 mk.

Ciągnienia I klasy rozpocznie się 16 maja r. b.

Wobec ogromnego popyty na losy winni dotychczasowi gracze jaknajrychlej zaopatrzyć się w losy, gdyż kolektorowie nie są obowiązani, ani uprawnieni, rezerwować losów nowej loterji dla posiadaczy tychże w poprzedniej loterji. *(„Monitor Polski" № 94 z dnia 25-IV 922 r.).*

WARUNKI PRACY I PŁACY.

W „Monitorze Polskim" № 91, z dn. 21 kwietnie r. b. ukazały się komunikaty Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, zawierające umowy, które ustalają na obszarze Województw: Warszawskiego, Lubelskiego, Kielackiego, Łódzkiego i Białostockiego na rok 1922. 23 warunki pracy i płacy, a) dla rzemieślników folwarcznych, b) dla komorników, c) dla ordynarjuszy folwarcznych i d) dla stałych robotników dniówkowych (domowników).

Ze względu na obszerną treśc rzeczonych umów, nie jesteśmy w możności podać ich brzmienia, zwracamy jednak czytelników na początku do wymienionego źródła.

PRZYMUSOWE SZCZEPIENIE OSPY.

Rozporządzeniam z dn. 10-III-922 r. wydał Naczelny Nadzwyczajny Komisarjat do Walki z Epidemjami przepisy w przedmiocie przymusowego szczepienia ospy z konieczności i norm opłat, a mianowicie:

Lekarze powiatowi w razie stwierdzenia wypadków ospy i niebezpieczeństwa rozszerzenia się epidemji, równocześnie z zarządzeniem, w myśl art. 3 Ustawy z dnia 19-III-1919 r. (Dz. Praw Państwa Polskiego Nr. 63, poz. 372), przymusowego szczepienia z konieczności — winni zawiadomić o tem Naczelny Nadzwyczajny Komisariat do spraw walki z epidemjami w Warszawie, względnie Ekspozyturą, na obszarze której znajduje się dany powiat. W zawiadomieniu tem ma być wymieniona:

1. ilość wypadków ospy oraz ilość zapotrzebowanej szczepionki;
2. miejscowości, w których pojawiła się ospa;
3. przypuszczalne źródło zarazy, przyczem należy zaznaczyć, czy chorzy na ospę są stałymi mieszkańcami w danej miejscowości, czy też przybyli z innych powiatów i jak dawno;
4. czy chorzy byli już kiedyś szczepionymi przeciw ospie i czy w danych miejscowościach przeprowadzono przymusowe szczepienie ochronne w wykonaniu wyżej wymienionej ustawy.

Przy zapotrzebowaniach na szczepionkę należy zwracać uwagę, aby zamawiać tylko niezbędną ilość szczapionki. Koszty szczepień z konieczności ponosi N. N. K., z tem, że dostarcza bezpłatnie szczepionki i za każde szczepienie z konieczności wypłaca 10 mk. od osoby, przyczem w sumie tej mieści się również opłata za oględziny kontrolne, bez których należytości za szczepienie nie wolno wypłacić.

W myśl ustawy nadzór za prawidłowością szczepiań ochronnych należy do lekarza powiatowego.

Lekarz powiatowy sporządza także imienne wykazy szczepionych i przesyła je do N. N. K., wzgl. Ekspozytury N. N. K., wraz z niewykorzystaną szczepionką. W wykazach szczepionych należy zaznaczyć ogólnie w ilu wypadkach szczepienie się nie przyjęło i jak odniosła się ludność do szczepień.

Na podstawie przesyłanych wykazów przekaże N. N. K., wzgl. odnośna Ekspozytura, pieniądze na zapłacenie szczepień. Od ścisłego wypełnienia wszystkich wymienionych wyżej warunków uzależnia N. N. K. wypłatę należnych sum.

Również, rozporządzeniem z tej samej daty, poleciła rzeczona instytucja p. p. Kierownikom szpitali epidemicznych, aby u wszystkich wyleczonych i opuszczających te szpitale przeprowadzono przymusowe szczepienia ochronne przeciwko ospie.

ULGOWE KĄPIELE.

Ministerstwo Zdrowia publicznego zawiadamia, że podania o udzielenie kąpieli ulgowych w państwowych zakładach zdrojowych (Busk, Ciechocinek i Krynica) będzie przyjmowało do dnia 15 maja r. b. Podania przysłane po tym terminie, nie będą uwzględnione.

Do podań, należycie umotywowanych i ostemplowanych markami stemplowemi, należy dołączyć świadectwo lekarskie i niezamożności, stosownie do rozporządzenia Ministerstwa Zdrowia Publicznego z dnia 13 maja 1919 r. i z dnia 6 marca 1922 r. („Monitor Polski") N 110-19 r. i 71-22 r.

Mieszkań bezpłatnych lub za zmniejszoną opłatą w domach zakładów zdrojowych w Busku, Ciechocinku i Krynicy nie udziela się. *(„Monitor Polski" Nr. 83 z dn. 11-IV-922 r.).*

ULGI KĄPIELOWE DLA URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

Ministerstwo P. i T. reskr. z dnia 30 stycznia b. r. L. Dz. 562-II zawiadamia, że w sprawie ulg kąpielowych dla urzędników państwowych Ministerstwo Zdrowia Publicznego zamierza wydać nowe rozporządzenie, tyczące się sposobu udzielania ulg w zdrojowiskach.

Do czasu wydania tych zmian stosuje się rozporządzenie Ministerstwa Zrowia Publicznego z dnia 13 maja 1919 r. № 14889-19 ogłoszone w Monitorze Polskim № 110 z dnia 19 maja 1919 r. którego treść częściową, odnoszącą się do urzędników państwowych, podaje się poniżej:

Państwowe zakłady zdrojowe wydają osobom pawnej kategorji kąpiele bezpłatne lub półpłatne (za połowę ceny), oraz udzielają mieszkań bezpłatnych lub za opłatą zmniejszoną w tych zakładach, które posiadają odpowiednie pomieszczenia.

Miejscowym zarządom państwowych zakładów zdrojowych przysługuje prawo wydawania w ograniczonej liczbie kąpieli bezpłatnych lub półpłatnych, lecz tylko w sezonach leczniczych pierwszym i trzecim. W sezonie leczniczym drugim kąpiele bezpłatne lub półpłatne można wydawać jedynie za zezwoleniem Ministerstwa Zdrowia Publicznego. Ministerstwo Zdrowia Publicznego określa, przed rozpoczęciem sezonów leczniczych, dla każdego z państwowych zakładów leczniczych liczbę bilatów kąpielowych bezpłatnych lub półpłatnych, któremi miejscowe zarządy tych zakładów mogą rozporządzać.

Osoby, pragnące otrzymać bezpłatne lub półpłatne kąpiele w państwowych zakładach zdrojowych, winny do zarządów zakładów tych przesyłać podania zaopatrzone w: a) świadectwa ubóstwa, poświadczone przez państwowe władze administracyjne, b) świadectwo lekarskie, iż stan ich zdrowia wymaga leczenia zdrojowego.

Instytucje państwowe lub prywatne, orez stowarzyszenia i związki, pragnące otrzymać dla swych członków bezpłatne lub półpłatne kąpiele w państwowych zakładach zdrojowych, winny składać odpowiednie podania do Ministerstwa Zdrowia Publicznego.

Urzędnicy państwowi, czynni na terenie zdrojowiska, oraz urzędnicy i słudzy zarządu zakładu zdrojowego, jakoteż członkowie ich rodzin, otrzymują bezpłatne kąpiele w I i II sezonie kąpielowym. Jedna osoba nie może otrzymać bezpłatnie, lub za zniżką więcej niż 20 kąpieli mineralnych, 10 kąpieli borowinowych lub 30 zabiegów hydropatycznych.

Mieszkania bezpłatne lub za opłatą zmniejszoną w pomieszczeniach na ten cel przeznaczonych, udzielają we wszystkich trzech sezonach miejscowe zarządy zakładów państwowych na podstawie tych samych świadectw, które obowiązują przy udzielaniu bezpłatnych lub półpłatnych biletów kąpielowych.

Wszelkie ulgi, czy to w kąpielach, czy to w mieszkaniu, udzielane jednej osobie, nie można przenosić na inną osobę, a każde nadużycie w tym względzie, o ile nie nosi znamion przekroczenia przepisów ustawy karnej, pociąga za sobą utratę prawa uzyskania jakichkolwiek ulg na przyszłość w państwowych zakładach zdrojowych. *(Dz. Urz. Min. Poczt i Telegr. № 10 z dn. 11 III-922 r.).*

ZNIESIENIE OGRANICZEŃ OBROTU MASŁEM I MLEKIEM W B. DZ. PRUSKIEJ.

Na podstawie art. 6 ustawy z dnia 1 sierpnia 1919 r. o tymczasowej organizacji zarządu b. dzielnicy pruskiej (Dz. P. P. P. № 64 poz. 385) zarządził Minister b. dz. pruskiej rozporządzeniem z dn. 14-III r. b. że uchylono rozporządzenie Ministra b. dzielnicy pruskiej w przedmiocie mleka i masła z dn. 24 kwietnia 1921 r. (Dz. Urz. Min. b. Dz. Pr. № 17 poz. 105).

Na obszar województwa poznańskiego i pomorskiego wprowadzono zasadę wolnego obrotu mlekiem, masłem, twarogiem i wyrobami serowemi z mleka odtłuszczonego.

Rozporządzenie niniejsze weszło w życie z dniem 31-III r. b. Równocześnie tracą moc obowiązującą wszelkie przepisy prawne władz centralnych, wojewódzkich, powiatowych i miejscowych, o ile stoją w sprzeczności z przepisami niniejszego rozporządzenia. (Vide Dz. Ust. R. P. Nr. 21 z dn. 31-III r. b. poz. 177.

UREGULOWANIE RUCHU KOŁOWEGO DLA SAMOCHODÓW WOJSKOWYCH I TABORÓW.

Poniżej podaje się do wiadomości wyciąg z rozkazu Komendy Miasta Warszawy, dotyczący zakazu przejeżdżania taborów i samochodów ciężarowych wojskowych przez pryncypalne ulice miasta:

„Niejednokrotnie wydane przez Komendę Miasta Warazawy rozkazy, zabraniające odbywania ruchu kołowego wojskewych automobili ciężarowych i taborów głównemi ulicami jak: Nowy-Świat, Krak.-Przedmieście i t. d., jak dotej pory nie tylko, że nie znalazły należnego posłuchu i bezwzględnego zastosowania się do nich, ale w ostatnich czasach „paradowanie" wojskowych automobili ciężarowych, jak i taborów stale, specjalnie Nowym-Światem i Krak.-Przedmieściem, znacznie się wzmogło.

Celem ukrócenia i usunięcia tego niedopuszczalnego zjawiska, oraz przyjmując pod uwagę, że Oddziały Garnizonu Warszawskiegoześrodkowane są w 3 głównych punktach: Powązki, Mokotów i Praga — zarządzam do ścisłego zastosowania się, od czasu wyjścia niniejszego rozkazu, następujące obowiązkowe marszruty:

Główne łączące te 3 punkty są:

1. Mokotów — Powązki ulicami: Marszałkowską, Koszykową, Żelazną, Stawkami, Okopową i Nowo-Powązkowską. Lub też: Marszałkowską, Mokotowską, Bracką, Zgoda, Marszałkowską, Ś-to Krzyską, Bagno, Graniczną, Przejazd i Dziką.

2. Mokotów — Praga ulicami: Marszałkowską, Mokotowska, Książęcą, Ludną, Solec, Dobrą, Mostem i Zygmuntowską.

3. Praga — Powązki ulicami: Zygmuntowską, Mostem, Nowym-Zjazdem, Senatorską, Miodową, Placem Krasińskich, S-to Jerską, Nalewkami i z Gęsiej na Dziką.

4. Komunikacja z Cytadelą:

a) z Mokotowa. (do Dzikiej, jak w punkcie 1-ym) następnie: Stawkami, Sierakowską, Inflancką, Bonifraterską i Szymanowską;

b) z Powązek: Nowo-Powązkowską, Okopową, Stawkami, Sierakowską, Inflancką, Bonifraterską i Szymanowską;

c) z Pragi: Zygmuntowską, Mostem, Nowym-Zjazdem, Senatorską, Miodową, Długą, Bonifraterską i Szymanowską. Lub też: Długą, Freta i Zakroczymską.

Dowódcy oddziałów, posiadający w swym stanie tabory i samochody ciężarowe, pouczą o tem swych szoferów i taborytów i dopilnują pod osobistą odpowiedzialnością ścisłego zastosowania się do tegoż.

Równocześnie nakazuję oficerom kontrolnym i Patrolom Żandarmerji — dopilnowanie zastosowania się do powyższego i w wypadkach nieprzestrzegania powyższego rozkazu podawac mi oddział, № wozu i nazwisko woźnicy, względnie szofera.

Przestrzegam, że niestosujących się — pociągnę do surowej odpowiedzialności",

W związku z powyższym polecono, w razie zauważenia niestosowania się do powyższego rozkazu, notować numery wozów, względnie samochodów ciężarowych i odnośne raporty kierować do Działu Ruchu Kołowego przy Komisarjacie Rządu na m. st. Warszawę. *(Rozkaz okr. kmdy P. P. st. m. Warszawy, Nr. 92, z dn. 25-IV-922 r.).*

PRZECIWDZIAŁANIE SPEKULACJI MIĘSEM.

Według nadesłanych z Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę informacji, w ostatnich czasach zdarza się, iż na traktatach głównych w niektórych punktach miasta zatrzymywane są przez nieznanych ludzi transporty świeżego mięsa przewożonego do miasta na stację mięsa przywozowego.

Ponieważ samowola taka, mająca na celu spekulację, powoduje brak mięsa na rynkach miasta, i wpływa na utrzymanie wysokich cen na mięso, polecono Kierownikom podmiejskich komisarjatów P. P. zarządzić, aby podwładni im funkcjonarjusze stanowczo nie dopuszczali do podobnych nadużyć i na winnych sporządzali odnośne protokuły w celu pociągnięcia ich do odpowiedzialności. *(Rozkaz Okr. K-mdy P. P. st. m. Warszawy Nr. 86 z dn. 14-IV-922 r.).*

IMPORTOWANE PRODUKTY MLECZNE.

W sklepach prywatnych pojawiły się w znacznej obfitości sery duńskie, holenderskie, szwajcarskie, sprowadzone przez kupców na mocy taryfy ulgowej calnej, wydanej przaz radę ministrów w celu walki z drożyzną. Jednak cena tych serów jest nadzwyczaj droga—od 1,400—2,000 mk. za funt, przez co produkt ten nie jest dostępny dla tych warstw, dla których ulgowa taryfa wydana została. Wobec tego taryfa ulgowa ma być cofnięta. *(Dz. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy, № 85, z dn. 13-IV-922 r.).*

ZAŚWIADCZENIA DLA „POLSKIEGO TOWARZYSTWA ŁOWIECKIEGO".

Podaje się do wiadomości, że Komisarjat Rządu st. m. Warszawy wydał członkom „Polsk. Towarzystwa Łowieckiego" (Nowy-Świat 35), którymi są: Domaniewski Janusz, Gaczeński Stanisław, Koothe Herman, Lilpop Stanisław, Łączkowski Marceli, Slonczyński Władysław, Sztolcman Jan, Zaborowski Stanisław i Wysocki Antoni, zaświadczenia treści następującej:

„Komisarjat Rządu niniejszem zaświadcza, iż na mocy Rozporządzenia Pana Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych w przedmiocie ochrony zwierzyny (Dz. Ustaw Rzplitej Polsk. 1920 r. № 63 poz. 422) p. . . . . członek Polskiego Towarzystwa Łowieckiego (Nowy-Świat 35) jest upoważniony do sprawdzania w obrębie m. st. Warszawy, czy w handlu nie jest sprzedawaną zwierzyna w czasie zakazanym powyżej wspomnianym rozporządzeniem.

Uprasza się władze policyjne, aby okazicielowi niniejszego okazywały pomoc i poparcie przy wykonywaniu tych czynności". *(Rozkaz Okr. Kmdy P. P. st. m. Warszawy, № 87 z dn. 19-IV 922).*

URZĄD PRZEMYSŁOWY.

Magistrat zatwierdził nowy regulamin urzędu przemysłowego przy magistracie m. st. Warszawy, dostosowując go do obecnych potrzeb przemysłu. W zakres działań urzędu wchodzi: udzielanie pozwoleń przemysłowych na założenie, urządzanie i uruchomienie zakładów przemysłowych na obszarze Warszawy, przeprowadzanie dochodzeń i opinjowania w sprawach przemysłowych, ogólny nadzór i sprawowanie władzy przemysłowej, współdziałanie z urzędami państwowemi i komunalnemi w sprawach dotyczących zakładów przemysłowych, oraz prowadzenie rejestrów zakładów przemysłowych. *(Dz. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy № 85 z dn. 13-IV 922).*

POMOC LEKARSKA.

Stosownie do odezwy Okręgowego Urzędu Zdrowia m. st. Warszawy z dnia 11 b. m. za № 3961, podaję się poniżej do wiadomości listę lekarzy umówionych do świadczenia pomocy lekarskiej pracownikom państwowym.

Dr. Podczaski — choroby wewnętrzne — Czackiego 11, tel. 79-64. Przyjmuje u siebie w domu od godz. 5—7 ppoł. wszystkich chorych wewnętrznych, zamieszk.

w obrębie kom. 17 i 17. Odwiedza obłożnie chorych wewnętrznych, zamieszk. tylko w obrębie komis. 1. Uwaga: Wezwania do obłożnie chorych należy kierować do mieszkania (Czackiego 11) do godz. 3 ppoł.

Dr. Pawłowski — choroby wewnętrzne — Podwale 12 m. 1. Przyjmuje w ambulatorjum (ul. Długa 26) od godz. 2—4 ppoł. chorych wewnętrznych, zamieszk. w obrębie kom. 2, 3 i 4. Odwiedza obłożnie chorych wewn. zamieszk. w obrębie komis. 2 i 4. Uwaga: wezwania do obłożnie chorych należy kierować do ambulatorjum (Długa 26) do godz. 3 ppoł. i od godz. 4.30 do 6.30 ppoł.

Dr. Kobyliński — choroby wewnętrzne — Twarda 13. Przyjmuje w ambulatorjum (Długa 26) chorych wewn. zamieszk. w obrębie komis. 6, 7 i 22. Odwiedza obłożnie chorych wewn. zamieszk. tylko w obrębie komis. 6. Uwaga: wezwania do obłożnie chorych nalaży kierować do ambulatorjum (Długa 26) do godz. 3 ppoł.

Dr. Karpiński — choroby wewnętrzne — Chłodna 5, tel. 75-26. Przyjmuje w domu u siebie od godz. 5—7 ppoł., choroby wewn. zamieszk. w obrębie komis. 8 i 19. Obłożnie chorych wewn. odwiedza zamieszk. tylko w obrębie komis. 8. Uwaga: wezwania do obłożnie chorych należy kierować do mieszkania (Chłodna 5) do godz. 3 ppoł.

Dr. Zakolski — choroby wewnętrzne — Mokotowska 20 m. 4. Przyjmuje chorych wewnętrznych od godz. 5—7 ppoł. u siebie w domu, zamieszk. w obrębie komis. 9, 20, i 21. Odwiedza obłożnie chorych wewn., zamieszk. tylko w obrębie komis. 9. Uwaga: wezwania do obłożnie chorych należy kierować do mieszkania (Mokotowska 20) do godz. 3 ppoł.

Dr. Zborowski — choroby wewnętrzne — Mokotowska 41, tel. 242-86. Przyjmuje w ambulatorjum (Długa 26) od godz. 11 — 1 ppoł. chorych wewn., zamieszkał w obrębie komis. 10 i 26. Odwiedza obłożnie chorych wewn., zamieszkałych tylko w obrębie komis. 10. Uwaga: wezwania do obłożnie chorych należy kierować do ambulatorjum (Długa 26) do godz. 3 ppoł.

Dr. Goździcki — choroby wewnętrzna — Jerozolimska 23, tel. 156-64. Przyjmuje w domu od godz. 5—7 ppoł., chorych wewn. zamieszk. w obrębie komis. 11 i 23. Odwiedza obłożnie chorych, zamieszk. tylko w obrębie komis. 11. Uwaga: wezwania do obłożnie chorych należy kierować do mieszkania (Jerozolimska 23) do godz. 3 ppoł.

Dr. Zawadowski — choroby wewnętrzne — Graniczna 5 m. 4. Przyjmuje od godz. 5—7 ppoł. w ambulatorjum (Długa 26) chorych wewn., zamieszk. w obrębie komis. 5, 12 i 18. Odwiedza obłożnie chorych, zamieszkałych tylko w obrębie komis. 12. Uwaga: wezwania do obłożnie chorych należy kierować do ambulatorjum (Długa 26) do godz. 3 ppoł.

Dr. Perzyński — choroby wewnętrzna — Sadowa 6, tel. 206-15. Przyjmuje u siebie w domu od godz. 5—7 ppoł. chorych wewn., zamieszk. w obrębie komis. 13 i 16. Odwiedza obłożnie chorych wewn., zamieszk. tylko w obrębie komis. 13. Uwaga: wezwania do obłożnie chorych wewn. należy kierować do mieszkania (Sadowa 6) do godz. 3 ppoł.

Dr. Piaszczyński — choroby wewnętrzne i chirurgiczne — Praga, Namiestnikowska 3, telefon 14-74. Przyjmuje u siebie w domu od godz. 5 — 7 ppoł., chorych wewn. i chirurgicznych, zamieszk. w obrębie komis. 14, 15, 24 i 25. Odwiedza obłożnie chorych wewn. chirurgicznych, zamieszk. tylko w obrębie komisarjatów 14 i 15. Uwaga: wezwania do obłożnie chorych należy kierować do mieszkania (Namiestnikowska 3) od godz. 3 ppoł.

Dr. Wągrowski — choroby wewnętrzne — Służewska 4, m. 6. Przyjmuje w ambulatorjum P. P. (Ciepła 13) od godz. 1 — 3 ppoł. w następującym porządku: od 1—2 ppoł. — funkcjonarjuszów Szkoły, od 2—3 ppoł. posterunkowych i sekcyjnych, zamieszk. w obrębie komis. od 11 do 26 włącznie. Odwiedza obłożnie chorych wewn. wszystkich urzędników państwowych, zamieszkałych w obrębie komis. 3 i 5. Uwaga: wezwania do obłożnie chorych nałaży kierować do ambulatorjum P. P. (Ciepła 13) do godz. 3 ppoł.

Dr. Jakubski — choroby wewnętrzne — Czerwonego Krzyża 1 m. 27. Przyjmuje w ambulatorjum P. P. (Ciepła 13) od godz. 3—5 ppoł., posterunkowych i sekcyjnych, zamieszk. w obrębie komis. od 1 do 10. Odwiedza obłożnie chorych wszystkich urzędników państwowych (z chorobami wewn.), zamieszk. w obrębie komis. 7. Uwaga: wezwania do obłożnie chorych wewn. należy kierować do ambulatorjum P. P. (Ciepła 13) do godz. 3 ppoł.

Dr. Mossakowski — choroby chirurgiczne — Koszykowa 70, tel. 64-70. Przyjmuje w ambulatorjum (Długa 26) od godz. 3.30 — 5.30 ppoł. chorych chirurgicznych. Uwaga: wezwania do obłożnia chorych chirurg. kierować do ambulatorjum (Długa 26) do godz. 3 ppoł.

(Dalszy ciąg nastąpi).

UNIEWAŻNIENIE LEGITYMACJI.

Unieważnione następujące legitymacje:

post. 6 komis. P. P. st. m. Warszawy, Stanisława Chytkowskiego, № 320;

asp. Mikołaja Wesołowskiego, z O. K. P. P. w Krakowie, № 166;

post. Leonarda Karpińskiego, z P. K. P. P. w Rypinie, № 2686;

post. Władysława Bystrzyńskiego, z P. K. P. P w Mińsku-Mazowieckim, № 1477;

post. Alfonsa Gollera, z P. K. P. P. warszawskiej № 3338.

POLITYKA

Sprawa granic wschodnich.

—:o:—

Traktat wersalski wyznaczył granice Rzeczypospolitej Polskiej tylko od strony Niemiec i Wolnego Miasta Gdańska. Co do pozostałych granic Rzeczypospolitej zawierał on w art. 87 postanowienie następujące: „Granice Polski, nie określone w niniejszym traktacie, będą oznaczone później przez Główne Mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone". W ten sposób sprawa naszych granic wschodnich pozostała, po podpisaniu traktatu wersalskiego, otwarta, mocarstwa sprzymierzone zaś zastrzegły sobie prawo wpływu na ostateczne uregulowanie tego zagadnienia.

Polska tymczasem długo jeszcze, po zawarciu i ratyfikowaniu traktatu wersalskiego, znajdowała się w stanie wojny z Rosją Sowiecką, a jedyną faktyczną jej granicą na Wschodzie była linja bojowa naszych wojsk. Linja ta, wskutek zmiennych kolei wojny, przesuwała się na wschód i na zachód, wreszcie jednak po wielkiem zwycięstwie wojsk polskich pod Warszawą w sierpniu r. 1920, wojska bolszewickie odrzucone zostały daleko na wschód, wkrótce zaś potem rozpoczęły się w Rydze rokowania pokojowe między Polską a Rosją sowiecką.

Komisja dla uregulowania sprawy granic, w której ze strony polskiej przewodniczącym był pos. Stanisław Grabski, szybko bardzo doszła do zupełnego porozumienia, ustalając projekt linji granicznej, który nieomal bez zmian włączony został do ostatecznego tekstu układu pokojowego w Rydze, podpisany dn. 18 marca 1921 r.

Sejm polski traktat ten ratyfikował jednomyślnie dn. 15 kwietnia 1921 r. Jeszcze przedtem dn. 4 lutego tegoż roku, opierając się na postanowieniach t. zw. pokoju przedwstępnego, sejm polski uchwalił ustawę o rozciągnięciu polskiej administracji cywilnej na terytorja położone na zachód od linji granicznej ustalonej w Rydze.

Z punktu widzenia polskiego traktat pokojowy w Rydze reguluje ostatecznie i nieodwołalnie sprawę wschodniej granicy Rzeczypospolitej. To też rząd polski stale i usilnie zabiegał, aby postanowienia jego były uznane przez Państwa z któremi Rzeczpospolita Polska jest w stosunkach. Jak dowodzą układy, zawarte z Rumunją, Czechosłowacją i państwami bałtyckiemi, zabiegi te nie były bynajmniej bezowocne.

„Główne mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone", o których mówi art. 87 traktatu wersalskiego, dotychczas postanowień traktatu ryskiego nie zatwierdziły. Zaznaczyć wszelako należy, iż nie założyły również przeciw jego postanowieniom protestu. Co więcej, stwierdzić trzeba, iż Polska, przystąpując do rokowań pokojowych w Rydze, działała w myśl rad i wskazówek, udzielanych jej przez przedstawicieli mocarstw sprzymierzonych.

Pragnąc, aby sprawa naszych granic wschodnich ostatecznie została formalnie załatwiona, bezpośrednio przed konferencją genueńską zwrócił się minister spraw zagranicznych Skirmunt do mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych z memorjałem wyjaśniającym konieczność uznania przez nie dzisiejszych granic Państwa Polskiego. Memorjał ten spotkał się wszędzie z przychylnem przyjęciem. Niespodzianie jednak sprawa granic Polski poruszona została na konferencji genueńskiej, to jest na forum całkiem nie kompetentnem w tej sprawie. Poruszył ją mianowicie kilkakrotnie Lloyd George, raz na bankiecie dla prasy angielskiej dnia 27-go zeszłego miesiąca, gdzie znaznaczył z naciskiem, iż od Bałtyku do morza Czarnego niema ani jednej granicy, o którąby się nie kłócono", drugi raz jeszcze wyraźniej na posiedzeniu podkomisji politycznej dn. 29 z. m., Minister Skirmunt postawił wówczas sprawę całkiem otwarcie i powołując się na złożony poprzednio memorjał, zaznaczył, że Polska doskonale zdaje sobie sprawę z tego, iż jej granice muszą być uznane przez mocarstwa i nie chce wcale doprowadzić do uznania swych granic, drogą kontrabandy. Jednocześnie min. Skirmunt zwrócił uwagę, iż sprawa ta może być rozstrzygnięta tylko przez „główne mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone" i podkreślił, że opinja polska sprawę granic Rzeczypospolitej uważa za faktycznie załatwioną.

Jak się zdaje sprawa granic Polski nie będzie już na konferencji genueńskiej poruszana. Prawdopodobnie będzie jednak postawiona na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Rady Najwyższej. Francja poprze wówczas niewątpliwie stanowisko Polski. Lloyd George oświadcza również stale, iż sprawę granic Polski traktuje niezwykle przychylnie, nie zaniedbuje jednak każdej sposobności, aby poruszać sprawę Galicji Wschodniej, co do której „nie ma jeszcze wyrobionego zdania" i sprawę Wileńszczyzny. Słusznie też w odpowiedzi na to min. Skirmunt uznał za konieczne zaznaczyć w rozmowie, iż w opinji narodu polskiego, o żadnych ustępstwach terytorjalnych, mowy być nie może.

Polska szczerze pragnie, aby granice jej zostały wreszcie przez mocarstwa uznane. Ale nigdy nie zgodzi się na to, aby uznanie ich miało być okupione ustępstwami terytorjalnemi, lub wymuszeniem na niej jakichkolwiek zobowiązań, prowadzących do rozbijania jej jedności państwowej i osłabienia jej siły.

I. J. Rembieliński.



Sejm miał pięciodniowe wakacje. Jedno posiedzenie odbył, i to nie zbyt długie, w piątek dnia 28 kwietnia, drugie dopiero w czwartek, 4 maja. Na pierwszem z tych posiedzeń, przerywając inne sprawy, podjął dyskusję polityczną. Na drugiem posiedzeniu poprowadził tę dyskusję polityczną w dalszym ciągu.

Posiedzenie plenarne z dnia 28 kwietnia.

Sprawę zarządu salin odesłano do komisji skarbowo-budżetowej, ponieważ Izba nie mogła się zdecydować na uchwalenie wniosku posła dr. Diamanda, zaakceptowanego przez komisję przemysłowo-handlową, by saliny oddać i nadal pod zarząd ministerjum handlu, a nie ministerjum skarbu. W dyskusji nad exposé p. prezesa ministrów i ministra skarbu, zabrał głos poseł Daszyński, krytykując przeszło dwie godziny politykę rządu i gospodarkę skarbową. W polityce zagranicznej domagał się polityki pokojowej. Na tle strajku stróżów warszawskich Izba nie powzięła żadnej uchwały, gdyż odesłała z powrotem do połączonych komisji ochrony pracy i prawniczej, projekt rządowy, by zastosować do tego strajku ustawę nadzwyczajnej komisji rozjemczej. Przemawiali posłowie: Suligowski, Gdyk, Ziemięcki i podsekretarz stanu pan Simon.

Posiedzenie plenarne z dnia 4 maja.

Sejm prowadził w dalszym ciągu dyskusję nad exposé rządowem i skarbowem. Posłowie Witos i dr. Głąbiński krytykowali rząd, ale nie złożyli wyraźnego oświadczenia, czy będą zwalczali, albo popierali rząd obecny. Poseł Wojdaliński, imieniem Narodowego Związku Ludowego, oświadczył się za rządem, ale zastrzegł sobie wolną rękę w niektórych sprawach. Poseł ks. Adamski rozpatrywał budżet, za obecny rząd nie przyjmując odpowiedzialności. Takie same oświadczenie złożył poseł Dubanowicz. Przed rozpoczęciem tej dyskusji, p. Marszałek dr. Trąmpczyński wyjaśnił, że podniesiony przeciwko niemu przez posła Daszyńskiego zarzut przelnaczenia tekstu art. 66 i 72 Konstytucji jest bezpodstawny.

Adam Nowicki.



Preliminarz etatu P. P.

W ogólnych zarysach podaliśmy już na tem miejscu treść preliminarza budżetowego, dotyczącego Policji Państwowej. Obecnie, korzystając z „objaśnień", dodatkowych do części 7-ej „Preliminarza budżetowego Rzeczypospolitej Polskiej na rok 1922" (Ministerstwo Spraw Wewnętrznych), zamieszczamy bliższe szczegóły, dotyczące etatu Policji Państwowej na r. b.

Organizacja P. P. obejmuje: Komendę Główną, 15 komend okręgowych, 235 komend powiatowych i miejskich (227 powiatowych, 8 miejskich) i 143 komisarjaty.

Etat P. P. przewiduje pobory ogółem dla 35.047 niższych i wyższych funkcjonarjuszów, oraz 1396 urzędników (etatowych i nieetatowych), wreszcie 731 funkcjonarjuszów niższych. Liczbę funkcjonarjuszów wyższych zmniejszono w porównaniu z etatem na rok 1921 o 243, w porównaniu ze stanem faktycznym w dniu 1 stycznia 1922 roku — o 88.

Nadwyżka funkcjonarjuszów wyższych ponad etat, ustalony na rok 1922, zlikwidowana być ma przed dniem 30 czerwca 1922 roku.

Przy ustalaniu etatu funkcjonarjuszów niższych przyjęto za podstawę dla b. zaboru pruskiego stan faktyczny w dniu 1 stycznia 1922 roku, zaś dla b. zaboru rosyjskiego i austrjackiego, ustalony na rok 1921 etat, który ze względu na niekorzystne warunki bezpieczeństwa, powiększono o 1200 funkcjonarjuszów i pobory dla nich obliczono na czas od d. 1 marca 1922 roku.

Z pośród urzędników 46 nieetatowych zatrudnionych jest czasowo, tylko ze względu na szczególne zadania, spowodowane przez repatrjację.

W dziale płac najwyższa suma przewidziana jest na dodatki drożyźniane dla niższych funkcjonarjuszów etatowych; suma ta wynosi 14.225.212.340 mk.; ogółem zaś płace pochłaniają sumę około $16^1/_2$ miljarda marek.

Na umundurowanie przewidziana jest suma 937.384.877 marek.

Obejmuje ona: a) koszta umundurowania 31.558 niższych funkcjonarjuszów umundurowanych, b) koszta umundurowania 455 osób służby, c) ekwiwalent mundurowy dla 940 wyższych funkcjonarjuszów i 2549 niższych funkcjonarjuszów policji śledczej.

Pozycja „zakup i utrzymywanie samochodów i koni" zamyka się sumą 982.740.000 mk. Obejmuje ona wydatki na utrzymanie określonego uchwałą Rady Ministrów z dnia 7 listopada 1921 roku taboru Policji Państwowej dla b. zaboru rosyjskiego i austrjackiego, t. j. 20 samochodów osobowych, 14 ciężarowych i 298 koni pociągowych, oraz, według analogicznej normy określonego taboru dla b. dzielnicy pruskiej, a mianowicie: po jednym samochodzie osobowym, po jednym samochodzie ciężarowym i po jednej parze koni dla każdej komendy okręgowej, oraz po jednym koniu pociągowym dla każdej z 33 komend powiatowych. Razem preliminuje się w tej pozycji kredyty na utrzymanie: 22 samochodów osobowych, 16 ciężarowych, 335 koni pociągowych, ponadto na utrzymanie 2.760 koni policji konnej, 5 motocykli i 3 łodzi motorowych.

Na wyszkolenie policji przeznaczono ogółem sumę 51 miljonów marek. Z tego 18 miljonów na wynagrodzenie wykładających w szkołach policyjnych, według normy 25 mk. za godzinę dla wykładających z pośród funkcjonarjuszów P. P., po 40 mk. dla innych, z dodatkiem drożyźnianym, zależnym od mnożnika, według ustawy o uposażeniu urzędników państwowych; b) 29 miljonów mk. na zasiłki szkolne dla funkcjonarjuszów delegowanych do szkół, według zasad następujących: samotni nie otrzymują djet, ani zasiłków, tylko pobory z dodatkiem drożyźnianym tej klasy miejscowości, w której znajduje się szkoła; funkcjonarjusze, należący do innych klas stanu rodzinnego, otrzymują dodatek drożyźniany (bez dodatku rodzinnego) tej klasy miejscowości, w której znajduje się szkoła, według wymiaru dla samotnych, zaś dodatek rodzinny zwykły, to jest tej klasy miejscowości, do której należy jego stała siedziba urzędowa. Funkcjonarjusze, nowoprzyjmowani do policji i delegowani do szkół policyjnych, zasiłków nie otrzymują.

Rubryka: „uzbrojenie policji" zawiera sumę 61 miljonów mk. (okrągło); w wydatkach zwyczajnych $2^1/_2$ miljona mk. na konserwację broni, 33.591.000 mk. na zakup amunicji. W wydatkach nadzwyczajnych — 25 miljonów mk. na zakup rewolwerów.

Na skoszarowanie policji przewidziana jest suma 25 mil. mk.; obejmuje ona kredyt na skoszarowanie dalszych 2.000 funkcjonarjuszów, licząc około 13 tys. mk. na funkcjonarjusza.

Rubryka „psy policyjne" zawiera sumę 7.450.000 mk., w tem, w wydatkach zwyczajnych, 4.650.000 mk. na wyżywienie 98 psów policyjnych, licząc przeciętnie 130 mk. dziennie na psa.

Z giełdy.

Tydzień ubiegły nie wykazał poważniejszych zmian, ani odchyleń w kursach zarówno papierów dywidendowych, jak i walut zagranicznych.

Z pośród papierów procentowych zdobywa coraz większe powodzenie „Miljonówka", (4°/₀ państwowa pożyczka premjowa). Popyt na „miljonówkę" jest znacznie większy od jej podaży. wobec czego kurs stale idzie w górę.

Ważnem wydarzeniem w dziejach naszego pieniądza jest wprowadzenie marki polskiej do urzędowej ceduły giełdy paryskiej. Jest to moment dla naszej waluty bezwzględnie korzystny.



Zbrodnie w Skolimowie.

Trzy zbrojne rabunki dokonane w lutym b. r. w miejscowości letniskowej w Skolimowie pod Warszawą wstrząsnęły swego czasu nerwami ludności. Parę dni temu zaledwie ukończono trzymiesięczne prawie dochodzenie policyjne w tej sprawie — wszyscy sprawcy, wspólnicy bezpośredni i pośredni zostali osadzeni w więzieniu, a akta sprawy skierowane do urzędu prokuratorskiego. Szczegóły dochodzenia ciekawe są ze względu na fakt, iż śledztwo prowadzone było w nadzwyczaj trudnych warunkach. Długo gubiono się w domysłach i poszlakach, ogłoszono wysoką nagrodę za pomoc, nim wreszcie zagadkę śledczą rozwiązano, a sprawców schwytano. Dochodzenie prowadził kom. Trzepiński na czele znanej już dzisiaj „bandyckiej brygady".

Dnia 5 lutego b. r. o godz. 7 i pół rano Urząd śledczy m. st. Warszawy otrzymał telefonogram od K-mdy Pol. P. pow. warszawskiego o zbrodni dokonanej w Skolimowie, w zagrodzie młynarza Regla. Ofiarą padło 5 osób zabitych i 2 ciężko ranne.

Z polecenia insp. Sonnenberga na miejsce zbrodni udał się wraz z wywiadowcami kom. Trzepiński. Zaraz na wstępie ustalono, że popełniono 3 napady rabunkowe jednego wieczoru, a mianowicie około 7-ej wieczorem dokonano rabunków w willi inż. Flauma i w mieszkaniu dozorcy tej willi Kamińskiego, a w dwie godziny potem w mieszkaniu młynarza Regla zamordowano brata tego ostatniego—Antoniego Regla, córkę — Zofję Reglównę, kominiarza W Kraszewskiego, oraz 2 robotników młynarskich—M. Orzechowskiego i P. Winiarka, ciężko zaś postrzelono 9-o letniego Henia Regla i studenta Ant. Małek, przyczem w mieszkaniu dokonano rabunku.

Oględziny miejsca przestępstw wykazały: w jedno-ubikacyjnym mieszkaniu dozorcy Kamińskiego zupełny nieład i ślady plądrowania. W pokojach inż. Flauma—takiż—nielad, meble porozsuwane, kufry, walizy też pootwierane. W jednym z pokojów znaleziono drewniany tłuczek z odłamanym trzonkiem, oraz trzy kawałki połamanego kija od szczotki do zamiatania.

Zagroda młynarza znajduje się przy szosie. Front tej posesji stanowi murowany dom zamieszkały z lewej strony, prawa strona mieści składy z drewnianą przybudową, wokół młyna wodnego, tył posesji zamykają zrujnowane budynki nieczynnej piekarni. Na frontowym budynku znaleziono wiele śladów napadu: w oknach wybite szyby, okno kuchni gwałtownie włamane, na ścianach ślady kul. Wewnątrz domu wszystkie pokoje nosiły ślady gwałtów. W środkowym na podłodze leżało w różnych pozycjach 5 trupów z przeraźliwemi wyrazami twarzy. Wszystko świadczyło o walce jaka się tu rozegrała. Na podłodze leżały połamane krzesła, kije, broń myśliwska, pogięta szabla, lampa zerwana i potłuczona... W różnych miejscach znaleziono ogółem 15 gilz od naboi rewolwer, 6 wystrzelonych kul i 2 naboje. Wszystkie zwłoki nosiły ślady bicia i tortur.

Przystąpiono przedewszystkiem do przesłuchania poszkodowanych, aby ustalić przebieg napadów. Dowiedziano się więc, że krytycznego wieczoru, około 7-ej godziny bandyci wtargnęli do stróżówki Kamińskiego przy willi inż. Flauma. Pod groźbą rewolwerów zmusili małżonków Kamińskich do zaprowadzenia ich do willi, przyczem kazali Kamińskiemu, na ewentualne zapytanie „kto tam?", odpowiedzieć depesza z Warszawy. Steroryzowani Kamińscy wprowadzili bandytów przez kuchnię do mieszkania, gdzie właśnie spożywano kolację.

W jednej chwili rzucono się na obecnych, związano i położono na ziemi twarzami do ścian. Rozpoczął się rabunek. Wobec znaleziena szczupłych widać łupów, zbrodniarze znęcali się długo nad domownikami, żądając większych pieniędzy, „które napewno są", widząc wreszcie, że nic nie wskurają, a jak mówili „czekała ich jeszcze duża robota" — związali wszystkich w żywy tłomok i zepchnęli do piwnicy, tarasując drzwi od niej. Opuściwszy mieszkanie, bandyci zatrzymali się po drodze w domku stróżów, gdzie zrabowali trochę bilonu rosyjskiego.

Około godz. 9 tegoż wieczoru dokonany został zbrodniczy napad z masowym morderstwem w młynie Regla. Bandyci wdarli się do mieszkania przez wyłamane okno w kuchni, po uprzednim ostrzelaniu budynku. Obecnych w domu było 7 osób, w tem dwoje dzieci ułożonych już do snu. Wchodząc do mieszkania, bandyci pierwszemi strzałami powalili studenta Małka, następnie zaś szeregiem strzałów—pozostałe sześć osób. Po skończonym rabunku, bandyci opuścili spiesznie miejsce zbrodni w niewiadomym kierunku. Służąca Reglów, której udało się skryć na poddaszu, po odejściu bandytów wszczęła alarm przez okno w szczycie. Właśnie wtedy wracał z pociągu właściciel młyna Stanisław Regel. Stwierdził on rabunek gotówki i biżuterji, szacując stratę na 2 miljony marek.

Wynikiem wstępnego dochodzenia było ustalenie tego jednego tylko: we wszystkich trzech napadach brali udział ci sami ludzie. Skąd przybyli, kto są i dokąd odeszli — na te pytanie nie można było narazie odpowiedzieć nawet przypuszczeniami.

(D. c. n.).

Dookoła spraw administracyjnych.

—:o:—

Kilka uwag o projekcie sejmowym ustawy o gminie wiejskiej.

Kwestja projektowanego przez sejmową komisję administracyjną ustroju samorządu gminnego zniewoliła jednego z naszych Czytelników do wypowiedzenia się w szeregu uwag, które zamieszczamy, wychodząc z założenia, iż niezależnie od naszego stanowiska, nie zupełnie pokrywającego się z poglądami i zapatrywaniami autora, — należy to uczynić w interesie wszechstronnego oświetlenia tematu i dla ożywienia go w opinji sfer fachowych.

(Ciąg dalszy).

Pierwszem zadaniem ustawy gminnej jest zorganizowanie miejscowej władzy administracyjnej, czyli urzędu gminnego i zabezpieczenie prawidłowej działalności maszyny administracyjnej; na wsi w zakresie *poruszonym*, a dopiero drugim zadaniem—organizowanie własnego zakresu działania i samorządu. Z tego wynika, że, jeśli się chce aby stosowała się do potrzeb państwa, a nie vice versa—państwo do wsi, to naprzód uchwalony, a w praktyce wprowadzony być winien administracyjny zarząd województwa, starostwa i gminy, później samorząd wojewódzki i powiatowy, a dopiero na samym końcu samorząd gmin wiejskich. Wójt, jako, administrator i wykonawca zleceń starosty, jest pierwszą cegiełką w naszym gmachu państwowym, a tenże wójt jako przewodniczący samorządu wiejskiego winien być jego ostatnią ornamentacją.

My nie mamy jeszcze nawet uchwalonego samorządu wojewódzkiego, a już przesądzamy kwestję, związane z samorządem gminnym i obowiązkami wójta gminy (choćby dlatego, że ten samorząd już istnieje od lat 50 — *przyp. red.*).

Nie trudno przewidzieć skutki takiego postawienia gminy i jej interesów społecznych ponad państwem.

Za czasów rosyjskich tylko interesy państwowe były u nas obsłużone dobrze. Teraz wpadamy w drugą ostateczność. Wójt, jako wykonawca rozkazów naczelnika powiatu, był w zakresie interesów przekazanych gminie znakomitym, bo jednoosobowym, sprężystym i posłusznym organem administracji lokalnej. Gdyby sprobował nie wykonać zlecenia naczelnika powiatu, to tenże na pierwszy raz może wsadziłby go tylko do kozy na siedem dni, ale następnym razem zawiesiłby go własną władzą w urzędowaniu na jeden miesiąc, a jednocześnie wyjednałby zaraz u gubernatora usunięcie takiego wójta z urzędu bez żadnego sądu i pomimo to, że był on wybranym na wójta przez całą gminę. (Organizacja Zarządu Król. Pol. art. 217 i 248. Zbiór praw., tom II, rozdział V). Tę samą władzę dotąd jeszcze mają starostowie. Ale wobec zasady, ustanowionej w art. 110 projektowanej ustawy, że, o ile „obowiązek publiczny w całości lub w części jest sporny", wydział powiatowy obowiązany będzie naprzód przed daniem polecenia, uprzednio ustalić obowiązek przez właściwą władzę", powstanie prędko pytanie, czy ten sam wójt, który obowiązany był do bezwzględnego posłuszeństwa, nie podniesie sporu ze swą władzą o to, czy dane zlecenie wydziału nie należy do zakresu interesów własnych gminy, za które jest on odpowiedzialny tylko przed swą Radą gminną? Jeżeli wydział powiatowy, który będzie miał nadzór tylko kolegjalnie, pociągnie wójta do odpowiedzialności dyscyplinarnej, to może on się odwołać do wydziału wojewódzkiego, a tymczasem rozporządzenie władzy wyższej nie będzie wykonane (art. 110 i 113 ustawy).

Jako urzędnik policyjny ma być wójt odpowiedzialny przed starostą, jako funkcjonarjusz samorządu—przed wydziałem powiatowym, będzie więc starosta miał nadal prawo wydawać polecenia policyjne wójtowi. Ale tylko wójtowi. Zarząd gminny, który może zawsze przegłosować wójta, może nie słuchać rozporządzeń starosty i uznawać każdą sprawę za sprawę własną gminy, a nie wójta i starosty. Jednem słowem powstanie lub powstać może mnóstwo sporów kompetencyjnych przedtem, zanim zdoła się utrwalić samorząd wojewódzki i zanim wyrobić się może praktyka wydziałów wojewódzkich, nie mówiąc już o orzecznictwie Trybunału Administracyjnego.

Przez przedwczesną emancypancję samorządu gminnego na wsi już zostaną osłabione te gwarancje dyscypliny służbowej, jakie dziś jeszcze istnieją, a nie zostaną wprowadzone jeszcze te, które je zastąpić mają w przyszłości. A jeśli prowizorjum co do tych gwarancji potrwa dłużej?

Wtedy przedwczesna samodzielność samorządu gminnego na wsi zanarchizuje tę wieś, bo zrujnuje silną władzę państwową, zanim powstanie dobrze działający samorząd gminny.

Art. 65 ustawy mówi, że do zakresu działań wójta należą: „policja bezpieczeństwa, budowlana, ogniowa, polowa, targowa, komunikacyjna, zdrowia, oraz te działy policji miejscowej, które gminie lub wójtowi przekazane zostały w drodze ustawowej".

Definicja ta jest bardzo niejasna, bo samo pojęcie policji bezpieczeństwa i t. d. nie jest dostatecznie skonkretyzowane. Pod pojęcie policji podciągnąć można bardzo wiele zabiegów czysto administracyjnych i dlatego stokroć lepiej i zrozumialej dla wsi robią, dotychczas obowiązujące w trzech zaborach, ustawy, które wyliczają szczegółowo te czynności, jakie powierzone są wójtowi.

Ale zamiast wszystkie te przepisy zrewidować i wyraźnie wyszczególnić, komisja administracyjna uprościła sobie swe zadanie przez osobliwy sposób redakcji. Mianowicie w art. 122 ustawy powiedziano, że „do czasu całkowitego ujednostajnienia ustawodawstwa w przedmiocie zadań wójta w zakresie policji miejscowej", o ile na zasadzie obowiązujących przepisów w każdej z trzech dzielnic włożone są na wójta jeszcze inne, oprócz wymienionych w art. 65 ustawy, obowiązki policyjne i mają one obowiązywać i nadal.

Zapewne, że w podręczniku szkolnym takie syntetyczne określenia teoretyczne jak: policja bezpieczeństwa, policja zdrowia, albo zakres spraw własnych i przekazanych, są na miejscu, bo tam znajdziemy również objaśnienie, co rozumieć przez każde z tych pojęć. A z wyjaśnień tych dowiemy się, że to, co w jednym prawodawstwie uważane jest naprzykład za zakres własny, to w innem należy do zakresu przekazanego. Ale jeśli w tekście prawa obowiązującego, zamiast wymienić paragrafy uchylone i zostające w swej mocy, prawodawca mówi, że w zakresie przekazanym wójtowi ma on takie atrybucje, jakie należą do policji bezpieczeństwa, oraz te, które mu są przekazane w każdem z trzech dzielnicowych prawodawstw przez osobne ustawy, to wprowadza do interpretacji prawa obowiązującego nowy czynnik zarządu i zaciemnia nawet to, co było przedtem jasne. Taka ustawa nie zawiera przytem granic dzielnicowych trzech zaborów tylko je utrwala. A jakiż naprzykład będzie ten zakres poruczonych policyjnych obowiązków w takiej gminie, która powstanie z wiosek, należących do dwóch albo trzech zaborów?

Prawnik tej zagadki nie rozwiąże!

Bez wyraźnego wskazania tych artykułów b. rosyjskich, b. austrjackich i b. pruskich przepisów, które mimo wprowadzenia ogólnej ustawy dla gmin wiejskich, pozostają w swej mocy, będziemy musieli prowadzić ciągle studja porównawcze i sami w interpretacji uzgadniać prawodawstwa, wychodzące z różnych punktów widzenia i zasad. Czy taka praca, trudna dla zawodowych prawników, nie będzie przekraczała siły wiejskich tłómaczy prawa?

Jedno z dwojga: albo to „ujednostajnianie ustawodawstwa w przedmiocie zadań wójta", które ma być dokonane później, po za ustawą gminną, jest robotą, możliwą do wykonania zaraz, albo jest to muzyka dalekiej przyszłości. W pierwszym wypadku, czemuż nie dokonywamy tej pracy przed uchwaleniem ogólno-państwowej ustawy gminnej? A w drugim wypadku, czy nie powtórzy się tutaj ta sama historja, jaka miała miejsce z uzgodnieniem różnych prawodawstw administracyjnych, z Konstytucją z 17 marca?

Będziemy w rezultacie mieli papierową organizację gminy wiejskiej. Krótko mówiąc, bezterminowe prowizorjum prawodawcze.

(C. d. n.)



Zachowanie się policji względem publiczności i interesantów.

Gł. komenda P. P. rozkazem z dnia 18.IV 1922 r. Nr. 159 wydała w powyższej kwestji następującą instrukcję:

„W paragrafie 9 tymczasowej instrukcji dla policji państwowej dokładnie określony jest stosunek policji do publiczności, przepisy zawarte w powyżej wymienionym paragrafie są krótkie, jednakże winny być obszernie komentowane i rozjaśnione przez kierowników komend powiatowych i komisarzy. Specjalny nacisk należy kłaść na taktowne zachowanie się funkcjonarjuszów policji przy stykaniu się z publicznością. Grzeczność i uprzejmość policjanta względem publiczności jest niezbędnym warunkiem jego kwalifikacji służbowych. Ordynarne zachowanie się jednego funkcjonarjusza odbija się ujemnie na całej organizacji. Panowie komendanci okręgowi obowiązani są zwrócić specjalną uwagę kierowników komend powiatowych i komisarjatów na zachowanie się policji w wielkich miastach, gdzie zamieszkuje przeważnie ludność kulturalna i inteligentna i gdzie najczęściej zwraca się do policji o udzielenie wskazówek, rad i informacji.

Funkcjonarjusz policji, zapytany na ulicy przez osobę zainteresowaną, obowiązany jest przedewszystkiem zasalutować, następnie z całą uprzejmością udzielić jaknajdalej idącej informacji, a po skończonej rozmowie pożegnać interesanta oddaniem wojskowego ukłonu. Funkcjonarjusz policji obowiązany jest zawsze panować nad swymi nerwami, nie dawać odpowiedzi opryskliwych lub lekceważących interesanta. Takie same kulturalne i uprzejme traktowanie publiczności musi być przestrzegane we wszystkich biurach policyjnych. Urzędnicy i funkcjonarjusze ordynarni, źle wychowani i opryskliwi nie mogą służyć w policji, gdyż dyskredytują całą organizację i przynoszą więcej szkody, niż pożytku. Brak domowego wychowania u funkcjonarjuszów policji należy dopełnić w szkołach policyjnych i specjalnych pogadankach. Przy wykładach tego rodzaju należy posiłkować się dziełkiem księdza *Kurnowicza* pod tytułem „Zasady życia towarzyskiego".

Rozkaz pożegnalny Komendanta P. P. okręgu lubelskiego, p. Tomanowskiego.

W rozkazie swoim № 14 z dn. 8-IV 1922 r. wystosował okr. kmdt. P. P. okręgu IV-go następujący rozkaz pożegnalny do swoich byłych podkomendnych.

„Na mocy dekretu nominacyjnego Pana Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 1-IV r.b. № 2625 zostałem przeniesiony na stanowisko Komendanta Policji Państwowej Okręgu Warszawskiego.

29 lipca 1919 r. zostało mi powierzone zorganizowanie Policji Państwowej w Okręgu Lubelskim na zasadach Ust. o Pol. Państ. z dn. 24-III 1919 r. Obejmując to zaszczytne i jednocześnie bardzo odpowiedzialne stanowisko, zdawałem sobie dokładnie sprawę, że chcąc należycie wywiązać się z włożonych na mnie obowiązków, będę zmuszony zwalczać cały szereg najróżnorodniejszych przeszkód i trudności, jakie piętrzyły się wówczas przed każdym podejmującym się jakiejkolwiek organizacyjnej pracy w odradzającej się naszej ojczyźnie.

Przystępując z ogromnym zapałem do tego trudnego dzieła, byłem pewny, że nie będę odosobniony, i że wśród swych podkomendnych znajdę takich ludzi, którzy mnie należycie zrozumieją i dopomogą mi w pracy nad organizacją i udoskonaleniem chaotycznie i niejednolicie wówczas działającej służby bezpieczeństwa.

I nie omyliłem się, bo jeżeli dzisiej widoczne są pomyślne rezultaty powierzonej mi pracy, to w pierwszym rzędzie muszę to zawdzięczyć Wam wszystkim, którzy z prawdziwem zamiłowaniem oraz poświęceniem, sumiennie i gorliwie, a nieraz nawet z narażeniem własnego życia wspólnie ze mną pracowaliście.

Nie zapomnę tego ciężkiego dla nas okresu inwazji bolszewickiej, kiedy w wielu powiatach IV okręgu policja była użyta do walk frontowych, wykazując nie mniejszą brawurę i odwagę, niż nasza dzielna brać żołnierska. Wprawdzie inwazja ta w znacznym stopniu zniweczyła całą naszą poprzednią pracę organizacyjną, ale jednocześnie dała możność przekonania się o panujących w naszych szeregach karności, wytrwałości i gorącej miłości dla kraju.

Miejscowe władze i większość naszego społeczeństwa na każdym kroku podkreślają nadzwyczajny postęp i coraz większą sprawność naszej policji, oraz obdarzają nas coraz większym zaufaniem i szacunkiem.

Aczkolwiek organizacja nasza nie stanęła jeszcze u szczytu doskonałości, w każdym bądź razie z prawdziwą dumą i zadowoleniem, spoglądam dzisiaj na wyniki naszej wspólnej pracy.

Odchodzę z tego Okręgu, będąc pewnym, że dalsza Wasza praca będzie posuwała się naprzód i że będziecie oddawali się jej z tym samym zapałem i poświęceniem się, jak dotychczas. Wierzę w to, że każdy z Was zostanie wierny tym ideałom, które od początku przyświecały naszym wspólnym wysiłkom nad zabezpieczeniem ładu, porządku i bezpieczeństwa publicznego wewnątrz kraju.

Opuszczam Was z żalem, ale jednocześnie z sercem przepełnionem uczuciem bezgranicznej wdzięczności za to, że przejęci duchem miłości Ojczyzny, ciężkie nieraz obowiązki ofiarnie i sumiennie spełnialiście, ułatwiając tem moje zadanie.

Okres tej naszej wspólnej pracy organizacyjnej pozostanie najpiękniejszą kartą w dziejach mojego życia, albowiem w najcięższych dla kraju chwilach wszyscy wspólnie pracowaliśmy nad odbudową i utrwaleniem wolności i niepodległości naszej ukochanej Matki—Ojczyzny"!

Cześć!
(—) *Tomanowski* m. p. Okr. Kmdt P. P.

Podział grup inspekcyjnych.

Zmieniając p. V rozdz. 1 rozkazu komendy gł. Nr. 89 z dn. 26 listopada 1920 r., ustalono następujący podział grup inspekcyjnych:

Grupa I. Okręgi: m. st. Warszawy, Lubelski, Lwowski, Poleski, Poznański.

Grupa II. Okręgi: Białostocki, Pomorski, Tarnopolski, Wołyński, Łódzki.

Grupa III. Okręgi: Kielecki, Warszawski, Nowogrodzki, Krakowski, Stanisławowski.

Do pomocy dodani są podinspektorowie *Walczak* i *Suski*.

Biblioteka P. P. w Białymstoku.

Przy okr. szkole P. P. w Białymstoku utworzona została biblioteka, z której korzystają frekfentanci szkoły w czasie wolnym od zajęć. Istnienie takiej biblioteki, zaopatrzonej między innemi w dzieła historyczne, nie tylko, że ugruntowywa policjanta polskiego w jego historji ojczystej, ale jednocześnie wywiera dodatni wpływ na poprawne władanie językiem polskim, a przecież wiemy, że wielu jest takich, którzy spaczyli mowę rodzinną, zawdzięczając to byłym zaborcom.

Cel powyższy powinien leżeć na sercu każdego Polaka a zwłaszcza funkcjonarjusza policji państwowej, przeto okr. komenda P. P. w Białymstoku rozkazem z dn. 12.IV 1922 r. № 8 zwróciła się do pp. komendantów pow. o zainicjowanie pośród podwładnych funkcjonarjuszów składek na zasilenie bibljoteki w odpowiednie dzieła.

W razie posiadania przez któregokolwiek z funkcjonarjuszów policji dzieł nadających się do powyższego celu, takowe chętnie komenda okręgowa przyjmie za pośrednictwem komendantów Powiatowych. Przykład godny naśladowania, a cel godny poparcia.

Bandytyzm w Nowym-Jorku.

W londyńskim „Times" czytamy następującą korespondencję z Nowego-Jorku:

Wobec gwałtownego wzrostu przypadków ograbiania wysłańców banków i innych instytucji, przy przenoszeniu znacznych sum pieniężnych, banki nowojorskie uzbroiły swych urzędników w rewolwery, a nawet bank „Title and Guarantee Trust Company" otrzymał pozwolenie na urządzenie w swym gmachu strzelnicy dla wprawiania urzędników w strzelanie z rewolwerów.

Według wykazu, zestawionego przez dziennik nowojorski „World", w ciągu ostatnich 10 tygodni napadnięto i ograbiono w Nowym-Jorku 85 osób, posiadających przy sobie znaczne sumy pieniężne. Łupem rabusiów stało się około 1,250,000 dol.

KORESPONDENCJE.

Lwów, dnia 26 kwietnia.

Dnia 24 kwietnia b. r. odbyło się uroczyste zakończenie VII kursu posterunkowych przy komendzie policji państwowej Lwów-miasto.

Z przedmiotów zawodowych wykładano prawo karne i procedurę karną, prawo państwowe i administracyjne, instrukcję służbową, służbę śledczą, daktyloskopję i biurowość.

Z przedmiotów ogólnokształcących: historję i geografję, pisownię i gramatykę, arytmetykę, ratownictwo, musztrę wojskową i dziudżitsu.

Egzamin odbył się w obecności zast. komendanta okręgu VIII Dr. Hassa pod przewodnictwem podinspektora Dra Torwińskiego, wobec zebranych przedstawicieli Władz Województwa, Sądu, Prokuratury Państwa i Dyrekcji policji.

Do egzaminu przystąpiło 59 uczniów, zdało go z postępem bardzo dobrym 15, dobrym 34, dostatecznym 6. Niedostateczny postęp otrzymali 4.

Trafne odpowiedzi ze wszystkich przedmiotów, bystra orjentacja w rozstrzyganiu zagadnień prawniczych, wojskowa postawa frekwentantów w zupełności zadowoliły wymagania Komisji, świadcząc również o intensywnej i sumiennej pracy wykładowców.

Po ukończeniu popisu przemówili do zebranych w gorących słowach zast. komendanta P. P. Lwów-miasto Dr. Torwiński i Prokurator Gürtler wskazując na odpowiedzialność i ważne zadania jakie ma do spełnienia P. P. zachęcając frekwentantów kursu do sumiennego spełniania obowiązków.

Zakończono popis odśpiewaniem „Roty".

Ostróg, 5 marca 1922 r.

W ciągu trzech dni od 25—28 lutego r. b. odbywał się w tutejszej szkole pod przewodnictwem Komendanta P. P. XIII Okręgu, podinspektora Goździewskiego ustny egzamin posterunkowych, obejmujący szereg przedmiotów fachowo-policyjnych, oraz ogólno-kształcących, jak: prawo karne, ust. post. karn., prawo państwowe i administr., służbę śledczą, daktyloskopję, instr. służbową, ratownictwo, mustrę wojskową, naukę strzelania, historję i geografję Polski i w. in. Do egzaminu przystąpiło 70 uczniów, niedostatecznie przygotowanych było 10. Egzamin zaszczycili swą obecnością starosta Noel, przedstawiciel wojskowości kpt. Poręba, oraz burmistrz Gruszczyński.

KRONIKA.

Z TYGODNIA.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Na plenarnem posiedzeniu Konferencji genueńskiej dn. 2 maja r. b. przyjęto wnioski komisji: komunikacyjnej i finansowej. Zawierają one same ogólniki. Ustalono również tekst układu z Rosją, który został zakomunikowany delegacji sowieckiej.

Wymieniono dokumenty ratyfikacyjne traktatu polsko-niemieckiego w sprawie komunikacji przez t. zw. korytarz gdański.

Lloyd George domaga się, aby Rada Najwyższa zebrała się jeszcze przed końcem Konferencji Genueńskiej. Jest rzeczą prawdopodobną, iż na tem posiedzeniu Rady Najwyższej, rozstrzygniętą też będzie sprawa uznania przez mocarstwa granic Polski.

SPRAWY WEWNĘTRZNE.

Dyskusja nad exposé Prezydenta Ministrów i Ministra Skarbu wykazała, iż, aczkolwiek większość stronnictw ma w stosunku do rządu mniejsze lub większe zastrzeżenia, nikt jednak, jak dotychczas, nie zajął stanowiska zdecydowanie opozycyjnego i nie wystąpił z wnioskiem o udzielenie rządowi „wotum nieufności".

Minister skarbu Michalski objął jednocześnie stanowisko nadzwyczajnego komisarza do walki z drożyzną.

Zmarł w Warszawie znany przemysłowiec, prezes związku cukrowników, Juljan Tołłoczko.

ADMINISTRACJA.

Formalne zniesienie Ministerjum b. dzielnicy pruskiej. Z dniem 28 kwietnia b. r. zniesione zostało Ministerjum b. dzielnicy pruskiej na zasadzie ustawy sejmowej, z dnia 7 kwietnia 1922 r. publikowanej w № 30 Dz. U. Rz. P. w poz. 247. Kompetencje przysługujące dotychczas Ministrowi b. Dzielnicy pruskiej, formalnie przechodzą na właściwych ministrów; wykonanie ustawy poruczone zostało Prezydentowi Ministrów w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

Odznaczenie wojewodów. Kapituła orderu „Odrodzenia Polski" w uznaniu sumiennej pracy i dokonanych czynów wybitnych, którymi zasłużyli się Państwu wojewodowie: Dr. Kazimierz Grabowski, Stanisław Moskalewski i Władysław Sołtan, nadała im odznaki orderu klasy III. Odznakami są: wielki krzyż zawieszony na szerokiej wstędze orderowej, i wstęga na lewej piersi.

W sprawie domów urzędniczych. W ministerjum spraw wewnętrznych odbywają się posiedzenia, poświęcone sprawom nowych budowli na terenie województwa warszawskiego dla potrzeb urzędów, podległych min. spraw wewnętrznych.

W posiedzeniach, które odbywają się pod przewodnictwem naczelnika wydziału budżetowego, p. Makarewicza, biorą udział przedstawiciele województwa warszawskiego i komisarjatu Rządu w Warszawie.

Rekwizycje mieszkań w porze letniej. Urząd mieszkaniowy m. st. Warszawy zawiadamia, iż wyjazd znacznej liczby mieszkańców na wypoczynek letni uwzględniony jest przy stosowaniu rekwizycji mieszkań wedle art. 6 p. 2 ustawy z dnia 27-XI-919 r. i lokale tych osób nie podlegają rekwizycji. Z drugiej jednak strony, również i inne osoby w wypadkach, gdzie lokal jest niedostatecznie spożytkowany, powołują się na powyższy przepis ustawy, ustalenie zaś rzeczywistego stanu rzeczy, natrafia w okresie od 1 maja do 30 września na znaczne przeszkody, co wywołuje zakwestjonowanie każdego niemal orzeczenia i wytwarza stan niepożądanej niepewności, tak po stronie petenta jak i osoby dotkniętej rekwizycją.

Wobec tego urząd mieszkaniowy w okresie od 1 maja do 30 września, przyjmując doniesienia o nie dostatecznie spożytkowanych lokalach, załatwiać je będzie po dniu 30 września. Zaznacza się, że nie dotyczy to doniesień o lokalach niezamieszkałych i próżnych (art. 4 p. 1), oraz o lokalach wystawionych na sprzedaż (art. 5 p. 3).

Paszporty zagraniczne dla celów zarobkowych. Minister spraw wewnętrznych, opierając się na dekrecie z dn. 27 stycznia 1919 r. o organizacji państwowych urzędów pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami oraz na rozporządzeniu Rady ministrów z dnia 17 kwietnia 1919 r. w przedmiocie zmiany trybu wydawania paszportów zagranicznych („Monitor Polski" № 89), wydał w porozumieniu z ministrem pracy i opieki społecznej rozporządzenie w sprawie wydawania paszportów zagranicznych osobom, udającym się zagranicę w celu pracy zarobkowej.

W myśl rozporządzenia powyższego art. 2 zarządzenia ministra spraw wewnętrznych z d. 27 kwietnia 1920 r., dotyczącego wydawania paszportów zagranicznych, otrzymał brzmienie następujące: „Wychodźcy mogą otrzymać za pośrednictwem ministerjum pracy i opieki społecznej, względnie organów jego (państwowych urzędów pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami) paszporty z rocznym terminem ważności i w tym wypadku zwolnieni są od wszelkich opłat z wyjątkiem: 1) pięciomarkowej, wpłacanej do ministerjum pracy i opieki społecznej, 2) za druk paszportu po cenie kosztu".

Rozporządzenie powyższe ułatwi niewątpliwie wielu osobom wyjazd za granicę w celach zarobkowych.

POLICJA.

Imieniny Głównego Komendanta P. P.

Dnia 2 maja z okazji imienin Głównego Komendanta P. P. p. W. Hoszowskiego dla złożenia życzeń zgromadzili się wszyscy funkcjonarjusze Gł. K. P. P. Przybyli również przedstawiciele Komendy m. st. Warszawy z nadinsp. Sikorskim na czele, przedstawiciele Komendy powiatu warszawskiego z insp. Tomanowskim i podinsp. Lilliensternem, oraz komendant Głównej Szkoły Policyjnej insp. Wróblewski z deputacją słuchaczów po jednym przedstawicielu każdej szarży.

Złożenie życzeń, z którymi przybył również p. wiceminister Spraw Wewn. Dunikowski, odbyło się w przybranym zielenią gabinecie Komendanta Głównego, który ze wzruszeniem dziękował za wyrazy sympatji ze strony podkomendnych i współpracowników.

Słuchacze Głównej Szkoły P. P. złożyli przy tej okazji mk. 30.000 do dyspozycji p. Głównego Komendanta, który kwotę tę przeznaczył na fundusz wdów i sierot po zmarłych i poległych policjantach.

Dzień 3 maja.

W dniu 3 maja, jako w rocznicę Konstytucji 1791 r., w całej Polsce odbyły się uroczyste obchody. Warszawa przybrała odświętny wygląd. Całe miasto udekorowane było flagami. O g. 9-ej rano odbyło się uroczyste nabożeństwo, na którem obecny był Naczelnik Państwa w otoczeniu adjutantów, przedstawiciele Rządu i społeczeństwa. Po nabożeństwie odbyła się defilada wojsk na pl. Zamkowym. O g. 11 na placu Teatralnym uformował się olbrzymi pochód ze sztandarami i transparentami, który wyruszył przez miasto przy dźwiękach orkiestr i śpiewów. Uroczyste święto miało przebieg podniosły i niezakłócone żadnym ulicznym wypadkiem.

Dzień 1-go Maja w Warszawie.

Dzień 1 maja, według wiadomości ze źródeł urzędowych, miał przebieg następujący:

Wobec przypuszczeń opartych na krążących pogłoskach i na poufnych wiadomościach, że w dniu 1-go maja żywioły wywrotowe nie omieszkają skorzystać z okazji do ulicznych wystąpień, władze policyjne, już na kilka dni przedtem, zmobilizowały odpowiednie kadry pouczonych co do taktyki postępowanie funkcjonarjuszów, aby przedsięwziąć wszelkie środki, celem niedopuszczenia do antypaństwowych wystąpień i do krwawych awantur.

W myśl zapowiedzi tramwaje i fabryki były nieczynne. Już o g. 9 rano zaczęły ciągać na plac Teatralny z różnych stron miasta grupy ze sztandarami i śpiewem. O godz. 10 min. 30 plac Teatralny był już szczelnie zapełniony. Związki żydowskie i grupy komunistyczne ustawiły się szeregiem od wejścia do pałacu Blanka. Tłum liczył do 40 tys. głów. Sztandarów było 34, a prócz nich wiele transparentów. O g. 11-tej rozpoczął się wiec uliczny. Z 4 trybun przemawiali: z dwuch — człon. P.P.S., z jednej — komuniści, z czwartej — żydzi.

Z trybuny komunistycznej przemawiał między innemi poseł Łańcucki. O godz. 12 min. 30 wyruszył pochód. Milicja P.P.S. zorganizowana na ten dzień, starała się kordonem zamknąć swoje szeregi, aby w ten sposób grupy politycznie obce, zostały poza kordonem, tem nie mniej zamknięcie kordonu nie dało się uskutecznić. Grupy komunistyczne t. j. Warsz. org. K.P.R.P. i Związek Młodz. Kom. kroczyły na końcu pochodu. Przy zbiegu ul. Miodowej i Senatorskiej padł w tłumie strzał, raniąc w brzuch jednego z funkc. pol. (zmarł w szpitalu Dz. Jezus), spieszący na ratunek rannego dwaj inni wywiadowcy zostali poturbowani. Przed gmachem Uniwersytetu grupa studentów rzuciła się na demonstrantów. Wszczęła się bójka, której kres położyła policja. Pochód P.P.S. rozwiązał się przed domem № 6 Al. Jerozolimskie, gdzie mieści się warszawska organiz. P.P.S. Natomiast grupy komunistyczne, wraz z częścią żydów, udały się ul. Marszałkowską w kierunku Królewskiej. Za tą grupą pobiegł tłum młodzieży z okrzykami wrogiemi. Przy ul. Kredytowej doszło do bójki, w której poturbowani zostali funkcjonarjusze policji. Przy zbiegu ulic Królewskiej i Marszałkowskiej pochód został rozproszony przez policję.

Ogółem dnia tego aresztowanych zostało z pośród demonstrantów 86 osób. Z tego osadzono w więzieniu z decyzji sędziego śledcz. 6 osób, do dalszej decyzji sędziego śledcz. w celu ewentualnego zastosowania środka prewencyjnego 8 osób, zwolniono resztę, z czego część z obowiązkiem meldowania się. Sztandary i transparenty z antypaństwowemi napisami zostały odebrane.

Poniżej podajemy niektóre

GŁOSY PRASY

o zachowaniu się policji państwowej w dniu 1 maja:

„Rzeczpospolita" — *Ekscesy w dniu 1 maja.*

Władze policyjne szybko i bez użycia broni położyły kres awanturom, przyczem głównych sprawców i prowodyrów zajść aresztowały.

„Gazeta Warszawska" — *Dzień wczorajszy.*

Komuniści próbowali urządzić w kilku miejscach Warszawy manifestacje, rozpraszane sprawnie przez policję. Wczoraj można było na ulicach Warszawy obserwować fakt u nas dotąd niepowszedni: sympatji ogółu do występującej przeciwko komunistom policji. Co prawda, oddziały konne nęciły już swym wyglądem: dobrze wyekwipowani ludzie w sprawnym szyku atakujący na dobrze utrzymanych koniach. Policji warszawskiej wypadło zresztą w wielu miejscach występować w obronie komunistów, których poskramiali przechodnie na własną rękę.

„Kurjer Polski" — *Dzień 1 maja.*

Z każdą chwilą tłum awanturników zwiększał się, ekscesy zaś przybierały groźniejsze rozmiary, gdyż zdarzały się i rabunki. Panika wzrastała. Zaczęto zamykać sklepy. Wtedy władze policyjne zmobilizowane ze wszystkich komisarjatów w obrębie pl. Teatralnego, podążyły na miejsce ekscesów. Szybko i bez użycia broni położono kres dalszym awanturom, przyczem głównych sprawców i prowodyrów zajść aresztowano.

W Kurjerze Polskim" z dn. 5 maja czytamy w notatce *„Echa 1 maja"*.

W związku z artykułem umieszczonym w № 120 „Kurjera Polskiego" z d. 3 b. m. pod tytułem „Echa zajścia w dniu 1 maja", Komenta Policji zaprzecza wiadomości podanej w wymienionym artykule, jakoby funkcjonarjusz policji, Władysław Olewniczak, był postrzelony przez swego kolegę, również funcjonarjusza policji. Przeprowadzone, w sprawie postrzelenia Olewniczaka dochodzenie, faktu takiego nie ustaliło, natomiast ustalone jest, że Olewniczak został postrzelony przez osobę obcą—dotychczas niewykrytą. Wiadomość podaną w artykule na wstępie powołanym obala i ta okoliczność, że Olewniczak został postrzelony kulą w brzuch, a więc musiał być strzał kierowany do niego nawprost, tymczasem zaś koledzy Olewniczaka w momencie wystrzału stali z nim „na jednej linji" i gdyby spowodowali wystrzał, to Olewniczak byłby trafiony w bok lub ramię.

„Robotnik" — *Jeszcze o zajściach...*

Raniony w brzuch wystrzałem z rewolweru na rogu ul. Miodowej i Senatorskiej wywiadowca Olewniczak zmarł w szpitalu. Tragiczny ten wypadek przedstawia się bardzo tajemniczo. Sprawcy nie znaleziono—i zachodzi podejrzenie, czy nie był to strzał prowokatorski.

Inny wywiadowca strzelił w powierze na rogu ul. Marszałkowskiej i Rysiej. Tłum słysząc strzał rzucił się na strzelającego i ciężko go poturbował.

Tak policja utrzymywała porządek w Warszawie w dniu 1-ym maja.

„Gazeta Poranna" — *1 maja w Warszawie.*

Dzielnie spisywała się i policja, likwidując szybko wszelkie próby anarchistycznych wystąpień band komunistycznych.

*

Zupełnie odrębne stanowisko w opisie przebiegu 1 maja zajął „Kurjer Poranny". W piśmie tym nazajutrz ukazał się feljeton p. t. „Gorący dzień", w którym między innemi czytamy:

Szkoda, że policja nasza nie posiada artylerji mniej lub więcej ciężkiej, eskadry lotniczej i flotylli ulicznej, a widok byłby tem okazalszy, a „Cud nad rynsztokiem" tem chwalebniejszy. Wówczas nawet najbardziej złośliwi nie ośmieliliby się twierdzić, iż ta strategiczna gra policyjna zaeranżowana została przez jakiegoś pomysłowego kinematografistę do obrazu p. t. „Krwawe dni terroru, czyli walka o palmy na niebieskich kołnierzach".

Tak piękne, a zarazem tak „gorące" dni policji warszawskiej liczyć się winny — jak lata wojny — podwójnie!

Jak się dowiadujemy w konsekwencji tego artykułu, do redakcji „Kur. Por." posypały się liczne głosy z różnych sfer społeczeństwa, protestujące przeciwko takiemu „ironizowaniu" działalności polskich organów bezpieczeństwa. Śmiało wypowiadana w związku z tem opinja szerokich sfer dowodzi, że poczucie państwowości w społeczeństwie gruntuje się i utrwala.

W numerze „Kur. Por." z dn. 4 maja znajdujemy notatkę o ustąpieniu p. Połaka z grona współpracowników „Kur. Por." w związku z feljetonem jego pióra „pomieszczonym w nieobecności redaktora".

* * *

W szeregach policji są krwawe ofiary. Jeden z funkcjonarjuszów padł, drugi walczy ze śmiercią ciężko ranny.

Za cenę tych ofiar, za cenę wielkiego wysiłku wszystkich funkcjonarjuszy służby bezpieczeństwa niedopuszczono do krwawych ofiar ze strony społeczeństwa.

espe

POGRZEB ZAMORDOWANYCH POLICJANTÓW.

W sobotę dnia 29 kwietnia odbył się w Grodzisku uroczysty pogrzeb 2 policjantów, zabitych w Milanówku podczas nocnego obchodu powierzonego ich pieczy rewiru. Pogrzeb miał charakter wielkiej żałobnej uroczystości. W głównej nawie kościoła wśród światła, i zieleni stały dwie proste obok siebie trumny z napisami: śp. Jan Laskowski i Władysław Szymański padli ofiarą obowiązku.

Przy trumnach warta honorowa. Kiedy po odprawieniu żałobnych modłów, towarzysze zabitych dźwignęli trumny na ramiona, kiedy tłum ławą ruszył z kościoła, jak okiem sięgnąć, głowa przy głowie zapełniły się ciasne ulice miasteczka mrowiem ludzkim. Za trumną postępowała rodzina zabitych, a tuż za nią przedstawiciele władz; W.-Minister S. W. Główny Kom. Pol. Państ., Zastępca Gł. Kom., p. Starosta, Kom. Pow. Kom. i wiele, wiele wszystkich rang. Na cmentarzu, nad otwartą mogiłą przemawiali kolejno ksiądz proboszcz Grodziska, p. Starosta, Komendant Pow. Kom., delegat naszej redakcji, oraz jeden z kolegów zmarłych—w imieniu towarzyszów broni.

Żegnano dzielnych żołnierzy polskiej policji słowami pełnemi smutku, ale i dumy, że takich synów liczy Polska w szeregach swych obrońców.

„Niech przyjdą tutaj ci, którzy nie mogli dotąd w sercach swoich wykrzesać miłości dla polskiego policjanta, szacunku dla jego munduru, niech przyjdą nad ten otwarty grób i niech zobaczą jak polski policjant spełnia swoją służbę".

„Niech pamiętają wszyscy: ktoby chciał splamić szaro-granatowy mundur, ten mundur, w którym spowite leżą zwłoki dwóch dzielnych policjantów — tego ścigać będzie ta sama groźba i przekleństwo, jakie ścigają dzisiaj niecnych morderców śp. Jan Laskowskiego i Władysław Szymańskiego".

Temi słowami zakończył nasz współpracownik swe przemówienie, składając na grobie wieńce w imieniu naszej redakcji. — Rozległa się pożegnalna salwa honorowego plutonu, opuszczono trumny do otwartego grobu.

Pochylił się ku ziemi Główny Komendant i rzucił pierwszą garść piasku na mogiłę swych dzielnych podkomendnych.

Gdy potem stanął przed frontem uszykowanego plutonu, gdy spojrzał po twarzach wyciągniętych „na baczność" ludzi — rzekł z głęboką wiarą w głosie:

„Wiem, że ich śmierć was nie przestraszy, wiem, że z was każdy na taką śmierć będzie gotów".

WALKA Z BANDYTYZMEM.

Schwytanie morderców 2-ch policjantów. Już nazajutrz po dokonaniu zabójstwa zarządzono obławę i w pobliżu stacji Jaktorów, policja schwytała mordercę 2 policjantów w Milanówku, bandytę Romana Chełminiaka lat 25, zamieszkałego w Warszawie (ul. Kolejowa 35). W Warszawie dokonał on ostatnio całego szeregu napadów. Zabójstwa policjantów w Milanówku dokonał w związku z projektowanym napadem bandyckim. W pobliżu, gdzia dokonano zabójstwa policjantów, znajduje się willa Pakuły, na którą właśnie bandyci zamierzali dokonać napadu. Przechodzący policjanci spłoszyli ich i przypłacili to życiem, udaremniając napad.

Schwytany bandyta przewieziony został do warszawskiego urzędu śledczego, gdzie poddano go badaniom, aby się dowiedzieć o miejscu ukrycia drugiego sprawcy zabójstwa.

W wyniku badania ustalono, ża drugi zabójca, Michał Laskowski, ma dwie kryjówki: na Pradze i przy ul. Wesołej № 76 róg Kolejowej. Wczoraj więc około godz 5 rano funkcjonarjusze urzędu śledczego, przy udziale funkcjonarjuszy 6-go komisarjatu udali się na ul. Wesołą i otoczyli posesję.

Na dobijanie się policji odpowiedziano z mieszkania kilku strzałami. Gdy po 45-minutowem daremnem dobijaniu się nie chciano wpuścić policji, wtedy wyłamano drzwi za pomocą łomów.

W chwili wejścia policji Laskowski ukryty w skrytce pod ścianą i zakryty słomą i butelkami, usiłował umknąć, a gdy to mu się nie udało, stawiał opór, wobec czego wywiadowcy dali dwa strzały z rewolweru i zranili go nieszkodliwie w lewą nogę i lewą rękę. Rannego przewiozło pogotowie pod silną eskortą do szpitala więziennego przy ul. Dzielnej.

Podczas rewizji w mieszkaniu Laskowskiego, znaleziono 2 kufry różnych ubrań i bielizny oraz skrzynkę z wyrobami platerowymi firmy J. Fraget. Są to łupy pochodzące z różnych napadów bandyckich.

Laskowskiemu udowodniono branie udziału w 2 napadach rabunkowych: na dom właściciela składu wędlin Zielińskiego, przy ul. Wolskiej 205 i na dom gospodarza Kwiatkowskiego pod Bielanami. Niewątpliwie brał on udział i w wielu innych napadach.

Ujęty opryszek był przywódcą jednej z ostatnich szajek bandyckich, grasujących na prowincji i w okolicy Warszawy.

NAPADY RABUNKOWE.

Dnia 28 kwietnia w nocy trzech zamaskowanych bandytów, uzbrojonych w rewolwary, napadło na zagrodę Jana Cyrana, zamieszkałego we wsi Sokołów, pow. łódzkiego. Bandyci w celu dostania się do wnętrza, wyborowali we frontowych drzwiach otwór, dzięki czemu udało się otworzyć i zamek.

Lecz plan się nie udał, gdyż wewnątrz drzwi były zastawione workami ze zbożem. Widząc to, bandyci postanowili w inny sposób dostać się do mieszkania. Przystawili drabinę do okna strychu i tamtędy z sieni przez niezamknięte drzwi dostali się do pokoju sypialnego rodziny Cyrana, gdzie oprócz niego spała żona jego i kilkoro dzieci.

Bandyci świecili sobie lampkami elektrycznemi, co też przebudziło wszystkich. Napadnięci zaczęli krzyczeć, wobec czego bandyci pod groźbą użycia rewolwerów zażądali cichego zachowania się, gdyż w przeciwnym razie zamordują wszystkich, i zażądali pieniędzy.

Właściciel wskazał im, że pieniądze znajdują się w drugim pokoju w szufladzie, wówczas bandyci wystawili swe posterunki, jeden wyszedł na czaty na podwórze, drugi pilnował domowników, a trzeci wszedł do następnego pokoju po pieniądze.

Plądrujący mieszkanie bandyta meldował swym przyjacielom o każdej znalezionej zdobyczy a mianowicie, że znalazł 35.000 mk. i 100 rb. w bonach lecz jak ustalono, zachował dla siebie dwie sztuki złote 10 rb., oraz 7 rb. srebrnych i 3 marki srebrne, o których swym przyjaciołom nie meldował.

Po dokonaniu rabunku, bandyci nakazali domownikom zachowywać się w dalszym ciągu spokojnie, gdyż w razie przeciwnym zemszczą się przy okazji, następnie zamknęli drzwi na klucz i zbiegli.

— O godz. 11-ej w nocy do mieszkania Unglera, właściciela składu win w Szadku, wpadło 4-ch uzbrojonych w rewolwery bandytów i steroryzowawszy domowników, zrabowali biżuterję, pieniądze, bieliznę i kilka butelek wódki i zbiegli.

— Na szosie, między Łaskiem a Zelowem 4-ch uzbrojonych w rewolwery bandytów, napadło na przejeżdżających kupców, Rafała Belewerda, Izraela Herszlika, Szmula Basalskiego zam. w Szczewcowie i Wacława Jarczyńskiego w Pabjanicach.

Bandyci, przystawiwszy kupcom rewolwery do skroni, zażądali wydania im pieniędzy i, zrabowawszy około 100.000 mk., zbiegli w niewiadomym kierunku.

Kupcy, przybywszy do miasta, zameldowali o napadzie policji, która też wysłała natychmiast patrole, lecz mimo poszukiwania w całej okolicy, na ślad bandytów nie natrafiono.

OSZUSTWA I KRADZIEŻE.

Aresztowano we Lwowie szajkę fałszerzy sacharyny i papierosów. Posterunkowy, patrolujący w ulicy Żółkiewskiego spostrzegł jakiegoś chłopaka niosącego duży pakunek, co do którego pochodzenia nabrał posterunkowy podejrzenie. Chłopak, widząc, że posterunkowy zbliża się do niego — uciekł. Byłby też istotnie czmychnął, gdyby nie wywiadowca, który nadszedł z przeciwnej strony i widział pogoń. Sprowadzono go na policję i przekonano się, że w pakunku niósł etykiety do sacharyny. Przesłuchiwany podał, że nazywa się Izrael Vogelmann, liczy lat 18. Zapytany o pochodzenie etykiet, milczał lub też opowiadał niestworzone bajki. Widząc jednak, że mu się nie uda wywieść policję w pole, przyznał, że etykiety zabrał z mieszkania Beera Altmana, przy ul. Objazdowej l. 8, gdzie mu je jakiś młody żydek polecił odnieść na przystanek tramwajowy koło Brygidek. W miejscu tem czekać miał na etykiety starszy już osobnik, żyd, z długą brodą. Vogelmann zeznał, że kilka razy odbywał już taką samą podróż, e ten sam żyd odbierał zawsze pakunki. Wobec zeznań chłopca, policja nie zwlekając, przeprowadziła u Altmana przy ul. Objazdowej rewizję. W mieszkaniu zastano całe towarzystwo, z którego tylko jeden uciekł, mianowicie Tieger z Radymna, któremu kochanka Scheindla Meli, na widok policji otworzyła okno. On też, zdaje się, jest głównym „macherem" w tej sprawie.

W sienniku łóżka znaleziono 39 tys. 570 mk. oraz kartony pudełek na sacharynę i papierosy „Prezydent", które to artykuły wymienieni podrabiali W mieszkaniu znajdowały się przyrządy do wyciskania fałszywych pieczęci na etykiety sacharyny i papierosów.

Sprowadzony na policję Gabriel Vogelmann, brat poprzedniego, podał, że się nazywa Goldmann i pochodzi z Jaworowa. Nadkomisarza Brożyńskiego, prowadzącego śledztwo w tej sprawie, uderzyło nadzwyczajne podobieństwo do Izraela Vogelmanna. Ponieważ Izrael siedział w innej ubikacji, gdy przeprowadzono towarzystwo z ul. Objazdowej, nadkomisarz Brożyński zabrał chłopaka ze sobą i skonfrontował z Izraelem. G. który liczy lat 15, okazał zadziwiająco zimną krew i bezczelność. Nietylko, ża nie poznawał brata, ale jeszcze oburzał się na nadkomisarza, że ten po raz trzeci zadaje mu pytanie o jego nazwisko. Tymczasem brat jego, Izrael, nie znał się na rzeczy i w obecności G. przyznał się do bliskiego pokrewieństwa z nim. Ale i wówczas mały oszust nie stracił zimnej krwi i oświadczył, że mówił Vogelmann a nie Goldmann i że nadkomisarzowi się przesłyszało.

OFIARY.

Za wykrycie sprawców kradzieży pasa tranmisyjnego, złożył poszkodowany kwotę 1000 mk. tytułem remuneracji dla post. Andrzeja Skrabskiego ze stanu P.K.P.P. Gorlice. Naznaczonej remuneracji nazwany zrzekł się na fundusz wdów i sierot po funkcjonarjuszach P.P. okręgu krakowskiego.

* * *

Dyrekcja Okręgu Skarbowego w Wadowicach wyasygnowała tytułem remuneracji za ujęcie przemytników i odebranie przemycanych rzeczy, kwotę 1505 mk. dla post, Józefa Kołodziejczyka, Raznego Franciszka, Antoniego Dylskiego, Smotryka i prow. post. Feliksa Raznego ze stanu P.K.P.P. Oświęcim. Nazwani zrzekli się naznaczonej remuneracji na rzecz funduszu wdów i sierot po funkcjonarjuszach P.P. okr. krakowskiego.

* * *

W rozkazie okr. kmdy P.P. w Lublinie № 9 z dn. 24-II r. b. p. 2 czytamy: Złożone do mojej dyspozycji przez Komendanta policji pow. Janowskiego, Komisarza Łopacińskiego 148.434 mk., uzyskane z zabawy urządzonej przez funkcjonarjuszów powierzonej mu Komendy, przeznaczam na jednorazową zapomogę dla wdów i sierot po zabitych i zmarłych policjantach tegoż powiatu w następujących rozmiarach: 1) Pasztalańcowej Bronisławie 40.858 mk., 2) Król Marji 40.859 mk, 3) Ciechań Józefie 49.478 mk. i 4) Mucha Cecylji 17.239 marek.

Jednocześnie składam Komendantowi policji pow. Janowskiego, komisarzowi Łopacińskiemu, jak i wszystkim, którzy przyczynili się do osiągnięcia środków dla ulżenia doli wdów i sierot po policjantach, moje serdeczne podziękowanie.

Tomanowski m. p. okr. kmdt. P.P.

* * *

Na fundusz wdów i sierot po funkcj. P.P. złożyły datki pieniężne następujące Komendy:

P. K. P. P.	Żydaczów	9700 mk.
„	Kałusz	4310 „
„	Stryj	9410 „
„	Śniatyn	5230 „
„	Dolina	7156 „
„	Bohorodczany	14000 „
„	Tłumacz	15375 „
	Razem	65.180 mk.

* * *

Z dobrowolnych składek z pośród funkcjonarjuszów P.P. zebrała P.K.P.P. w Krzemieńcu na odbudowę Wawelu 35.300 mk. (z tego 30.000 na jedną cegiełkę) zaś P.K.P.P. w Łucku 30,000 mk. na jedną cegiełkę wawelską.

Powyższe kwoty zostały przesłane Komitetowi odbudowy Wawelu w Krakowie.

* * *

Za wyśledzenie sprawcy kradzieży i odebranie przedmiotów tejże, złożyła poszkodowana tytułem remuneracji dla st. post. Maksymiljana Diaczuka z P. K. P. P. Grybow kwotę 1.000 mk. Nazwany zrzekł się remuneracji na rzecz repartjantów.

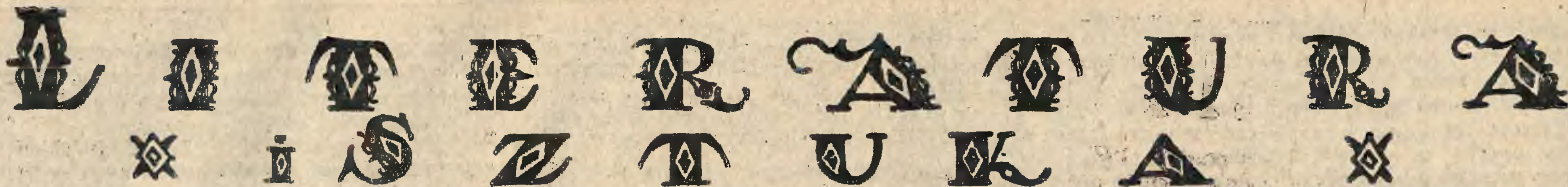
* * *

Na powiększenie funduszu na rzecz wdów i sierot po funkcjonarjuszach P.P. złożyli posterunkowi Kubicki Franciszek i Szydłowski Józef z P.K.P.P. w Brodach kwotę 3.000 mk. ofiarowaną przez gospodarza Wątora Józefa z Pańkowiec, jako nagrodę za wykrycie sprawców kradzieży.

* * *

Funkcjonarjusze kmdy P.P. na m. Poznań (Okr. XI) złożyli na repartjantów 43.560 mk.

Na półkach księgarskich ukazała się książka S. Paciorkowskiego p. t. „Dwie Konstytucje". Jest to b. ciekawy krytyczny rozbiór Konstytucji 17 marca na tle i w zestawieniu z zasadami Wielkiej Konstytucji 3 maja. W jednym z najbliższych numerów, książkę tę szerzej omówimy.



CEZARY JELLENTA.

Z powodu jubileuszu Stanisława Przybyszewskiego.

—:·:—

III

(Dokończenie).

Pokrewne ideom Przybyszewskiego koncepcje Hannsa Ewersa i jemu podobnych, a całkiem współczesne, pozwoliły niejako naszemu pisarzowi wrócić do pierwszej jego propagandy fatalizmu i satanizmu erotycznego i być dumnym, że się bynajmniej nie zestarzał. Jakże wobec tego prostacko i parafiańsko wyglądało to, gdy przed laty 10—12 we Lwowie któreś z pism zakończyło ocenę jakiegoś wystąpienia Przybyszewskiego słowami: Stary jesteś... Miało to być niby coś w rodzaju słów Horacego. Otóż ten „stary" z duszą wiecznie młodzieńczą, zachował w sobie do dziś dnia daleko więcej wiosny, zapału i uczucia, niż wszystkie najmłodsze Polski, razem wzięte.

I pod wpływem tej oto wiosny odnawia się. Dawne swe idee i nastroje uszanował i zachował, ale skąpał się też w nowych. Jedną połową swej istoty tkwi w poglądach metafizyczno-erotycznych, drugą zaś wchłania świty odradzającej się Polski i snuje koncepcje o charakterze narodowym. Przeobraża się. Schodzi z gruntu trochę kosmopolitycznego na teren czysto narodowy. Pod wpływem tej ewolucji zmienia tytuł swej świetnej rozprawy „Chopin" na „Chopin i naród". Pod jej też wpływem pisze książkę „Szlakami duszy polskiej", w której głęboko podkopuje się pod fenomeny literackie i historyczne Polski, ażeby wydobyć z pod nich rdzeń rasy, psychicznego charakteru i powołania swej ojczyzny.

Zresztą, nie jest to bynajmniej ewolucja nagła i związana z wypadkami i przedświtami lat ostatnich. Przybyszewski już o wiele wcześniej uczuł, że nadeszła chwila, w której wszystko, co się pisze i wyrozumowywa filozoficznie, powinno być opromienione światłem idei polskiej. Jest to danina, którą należało ojczystej literaturze spłacić, czy z pobudek najgłębszego przekonania, czy chociażby przez rozumienie, że wybiła godzina stawania do ogólnego apelu narodowego, i nikomu nie wypada zatrzymywać się zdala na uboczu.

Zresztą ten zwrot nie potrzebował być bynajmniej sztucznym ani nagłym. Droga do niego była utorowana zawczasu. Przybyszewski przy całej swej gościnności dla wpływów psychy paryskiej, skandynawskiej, nawet niemieckiej, był zawsze wiernym synem ziemi nad Gopłem, gdzie się urodził. Piękno jej wyśpiewał z natchnioną egzaltacją i mistyką w obrazie literackim o Janie Kasprowiczu, również z tych okolic pochodzącym, p. t. „Z gleby Kujawskiej". Czuć tu fanatyczne wprost przywiązanie do swej kolebki. Piękno pejzażu swojskiego Przybyszewski potęgował swoją metafizyką i wizjonerstwem, wziętymi może z zachodu, ale to jest prawo poety i urodzonego twórcy—podnosić ton i koloryt rzeczywisty do wysokości nadrealnej i nadzmysłowej. Nie mniej twórczo odczuł już wtedy charakter „Króla Ducha".

Przybyszewski więc odrodził się własną przeszłością. Punktem kulminacyjnym tego procesu unaradawiania się jego myśli i coraz pełniejszego ogarniania obowiązków Polaka o znakomitem nazwisku, jest zajęcie się sprawą polską w Gdańsku i kwestą na zbudowanie tam gimnazjum polskiego. Niepodobna bardziej trafnie i bardziej praktycznie i politycznie ująć palącego zagadnienia realizacji praw Polski do Gdańska — praw historycznych i traktatowych. Przybyszewski wie dobrze, że dla scementowania elementu polskiego na tym złotym progu Bałtyku, potrzeba nie tylko banków i biur ekspedycyjnych, nie tylko gościnnych występów śpiewaków i aktorów, nie tylko domu gry w Sopocie, szczerbiącego dzień za dniem honor i dobrobyt polaka — ale właśnie wielkiej szkoły i oficjalnej plantacji kultury polskiej. Myśl ta Przybyszewskiego okazała się tak szczęśliwa i tak trafiała w sedno problemu polsko-gdańskiego, że udało mu się w Małopolsce zebrać już na gimnazjum dwadzieścia pięć miljonów marek.

Z taktem i wielkim rozumem rozlega się więc i teraz, w dobie jubileuszu, głos Przybyszewskiego. A nadto—ze znajomością rezonansu wielkiego audytorjum. Ten człowiek wie, jak przemawiać, żeby go słyszeli wszyscy, choć nie jest złotoustym i nie ma organu metalicznego. Wielki, donośny odzew na hasło — powinien twórcy temu wiele wynagrodzić.

Teraz zawcześnie jeszcze na całkowitą charakterystykę, Przybyszewski żyje, tworzy, działa, i niewiadomo, co jeszcze stworzy i jakie przejdzie fazy rozwoju ducha. Można w tej chwili przypominać conajwyżej, jaką już wielką meteoryczną rolę odegrał w twórczości polskiej.

Nie trzeba koniecznie szafować epitetem—genjalny. Może i genjalny. Romantyzm nieco wyjałowił ziemię polską z genjuszów. Trzeba było ponownej przeróbki myśli i nowego zapuszczenia się w wielki obieg uczuć poetyckich Europy, żeby polska poezja nie zakrzepła i nie zastygła w rozpamiętywaniu „wieszczów". Tym, co mocną dłonią przetoczył wiele najżyźniejszej krwi z szerokiego świata natchnienia—do Polski, był Przybyszewski. Przez niego odbyła się ponowna europeizacja i emancypacja twórczej duszy polskiej.

O TEATRZE.

—:—

TEATR POLSKI:

„Hamlet" Szekspira.

W czasie bujnego rozkwitu Odrodzenia stwarza geniusz Szekspira tragedję nowoczesnego człowieka — Hamleta. Przez współczesnych zapoznana, staje się o dużo później własnością ogółu wtedy, kiedy w duszach dojrzewają pierwiastki, na których powstała. Odrodzenie i czasy nowoczesne oswobodziły intellekt człowieka i stanął on do walki o duszę ludzką z przepaścistą otchłanią ducha. Dusza ludzka—człowiek — ma do wyboru, idąc wyłącznie za głosem swego intellektu, albo szaleństwa albo oparcie swego działania o instynkt. W pierwszym wypadku to tragedja życiowa Nitzschego, w drugim Ludendorfa. W Hamlecie łączą się one — w bezczynie jest szaleńcem, do czynu skłania go instynkt samozachowawczy. Historja Hamleta to historja ludzkości od czasów Odrodzenia, aż po dni ukończenia wojny wszechświatowej.

Intellektualizm zaprowadził nas do materjalizmu, a materjalizm musiał się oprzeć na instynkcie samozachowawczym, jako źródła czynu ludzkiego. Wojna wszechświatowa to piąty akt Hamleta, Hamlet dla nas, to człowiek wczorajszy — łączy nas z nim wspomnienie przebytych cierpień. Człowieka powojennego, nowoczesnego przeczuł Goethe w Fauście, Mickiewicz w Konradzie, a najgłębiej Wyspiański, rozwiązując indywidualność jednostki w cały szereg zjaw duchowych, tworzących łącznie nową na wyższym szczeblu stojącą osobowość, rozszerzającą się we wszechświat, a dozwalająca się przeglądać wszechświatowi w sobie.

Próbę ogniową wystawienia Hamleta znakomicie wytrzymał Teatr Polski. Odstąpił od traktowania przestrzeni scenicznej jako rodzajowego obrazka, a przestrzeń tę ujął w potężne powłóczyste linje zwieszających się zasłon—słupów, które sięgając gdzieś w daleki zwyż i otwierając widok na dziwnie oświetloną otchłań, odrazu uprzytomniały widzowi, że tragedja Hamleta dzieje się w głębi jego duszy, a wypadki na ziemi są tylko następstwem.

Umiano z całem mistrzostwem uniknąć wszelkiej małostki, wszelkiego szczegółu niepotrzebnego, a ograniczono się tylko do tych koniecznych fragmentów dekoracyjnych, które określały zmianę miejsca działania i sposób suggestywny. Za tło tym fragmentom służyły powłóczyste płaszczyzny szaro-niebieskie, koloru późnego zmierzchu, zroszone niewyraźnym ornamentem złotym. Było to jakgdyby uplastycznienie w barwie smętku, głównego motywu duszy „Hamleta", pasującego się nieustannie ze swemi myślami.

Przedstawienia aktorów na dworze królewskim świetnie scenicznie rozwiązano. Schody w głębi tych opon szaro-niebieskich, a na nich na dwóch złotych tronach zasiada para królewska, na przodzie sceny aktorzy, z lewej ławka z Ofelją i Hamletem. Wszystkie działające postacie tej zawikłanej sceny widz odrazu widzi. Śledzi wyraz króla i królowej, patrzy na grę aktorów i obserwuje Hamleta.

Jedną z najlepszych kompozycji scenicznych był cmentarz, te same opony szaro-niebieskie po bokach, a w głębi płaszczyzna łuku odwróconego ku górze, jak dość wyciągnięte w prośbie ręce, idące jakgdyby w nieskończoność swym smutkiem. Nie mniej nastrojowe owo wnętrze, w którem król się modli, gdzie niesamowitość duszy królewskiej owym zielonkawem światłem w głębi zaznaczono. Odstąpiono od logiki realistycznej, żądającej konsekwencji oświetlenia, a wyświetlano postacie wedle ich znaczenia w danej sytuacji dramatycznej.

Karol Frycz, tworzący dekoracje do Hamleta, to zupełnie inny artysta, niż ów znany nam z Irydjona, Burzy etc. Podróż jego na Daleki Wschód zrobiła swoje.

Po za zewnętrzną dekoracyjnością, jaką dawniej uprawiał, odkrył nowe dziedziny kształtowania przestrzeni, wypływające z wartości wewnętrznych danego utworu. W dekoracjach Hamleta jast wielkość, jest tajemnica, w formy plastyczne zaklęta. Reżyserja dyrektora Szyfmana tworzyła harmonijną całość z dekoracjami. Była pełna powagi, spokoju i surowości artystycznej. Nadzwyczaj umiejętnie odrzucono wszelki drobiazg realistyczny, wszelkie akcesorja niepotrzebne. Skupiano działanie, ruch i giest na scenie, jakby w ogniskowy obraz soczewki, przez co uwypuklał się artystycznie, ustalał i wywoływał w widzu to konieczne wzruszenie, co stwarza jedyny łącznik miądzy nim a sceną, co mu pozwala na przeżywanie dramatu. Jedna z najtrudniejszych scen, pojedynku, była mistrzowsko zreżyserowaną — jakże w niej umiejętnie podkreślono zamianę szpad walczących. Począwszy od pierwszej sceny na tarasie, z duchem, każda była przemyślaną, reżysersko opracowaną i doprowadzoną do estetycznej formy w sobie zamkniętej.

— Aktorzy: Zelwerowicz, Stanisławski, Samborski, Majdrowiczówna, Różycki, Łuszczewski, Buszyński, Broniszewski i inni stanęli na wysokości swego zadania, stworzyli oryginalnie swe role i umieli się dostosować do nowej koncepcji reżyserskiej.

A Hamlet? Zapewne to moja wina, żem go sobie inaczej wyobraził, albo też, że w tych prawie z czwartym wymiarem graniczących dekoracjach, to ujęcie Hamleta — ujęcie z czasów ostatecznego upadku hamletyzmu, kiedy się rozpływa w ibsenizmie burżuazyjnym — zmniejszyło go — dość, że znakomity w innych swych rolach Brydziński, wydał mi się jakgdyby podgryzionym w swych korzeniach przez realizm przeszłej doby, doby wczorajszej, co niepozwoliła mu rozwinąć w całej pełni swego talentu. W każdym razie stworzył kreację indywidualną i głęboko przemyślaną, godnie kontynuując tradycję największych odtwórców Hamleta na scenie polskiej. *Franciszek Siedlecki.*

O poprawność języka.

XXV.

Otrzymać co lub wykonać co **w ciągu** *pięciu dni, a nie: otrzymać co lub wykonać* **do** *pięciu dni.*

W języku polskim, jak wiadomo, do zwykłych należą wyrażenia takie, jak: pracować **przez** cztery godziny, lub — cztery godziny; podróżować **przez** całe lato i t. p. W wyrażeniach tych dla określenia przeciągu czasu, w jakim pewna czynność się uskutecznia, uży-

wamy w języku polskim przyimka przez z biernikiem (przypadkiem 4-tym) odpowiedniego rzeczownika, lub też samego biernika.

Wiadomo także, że prócz tego mówi się: wykonać robotę w ciągu czterech dni; odbyć podróż w ciągu tygodnia, w ciągu lata; przesłać odpowiedź w ciągu dwuch dni, i t. p., to znaczy, że przy określaniu czasu czynności, która czy to już się skończyła, czy dopiero w przyszłości będzie wykonana, jeżeli chodzi jednocześnie o oznaczenie terminu, czyli kresu jej ukończenia, załatwienia, używamy właściwych ku temu wyrażeń przyimkowych: w ciągu lub w przeciągu z odpowiednim dopełniaczem (przypad. 2-im) rzeczownika, ów termin oznaczającego. Wskutek tego każde podobne zdanie, jak: wykonać robotę w ciągu czterech dni (np. przedstawić projekt w ciągu czterech dni) oznacza, że dla wykonania tej pracy wyznaczony jest czas czterodniowy i zarazem, że dzień czwarty jest kresem jej ukończenia. Wyrażenia w tych razach takie jak: wykonać robotę *do* czterech dni, albo przedstawić projekt *do* czterech dni, przesłać odpowiedź *do* dwuch dni, albo też: wpłynęło siedem podań *do* 18-tu dni, i t. p. — są niewłaściwe i z gruntu błędne. Błąd zaś tkwi tutaj przedewszystkiem w nieprawidłowym określeniu, za pomocą rzeczownika w liczbie mnogiej, terminu ukończenia czynności: *do* czterech dni, *do* 18-tu dni, lub t. p. Szereg bowiem dni nie oznacza terminu, kresu czynności. Ukończyć czynność można: do pewnego dnia, do piątku, do środy, do przyszłej niedzieli, do 30-go września, do 1-go grudnia i t. p. „*Do* czterech zaś *dni*" można trwanie roboty przeciągnąć; do dni 15-tu lub 18-tu można czas wykonania pewnego projektu przedłużyć, — ale wykonać „do dni" nie można. Niepoprawnie przeto wypowiadają się niektórzy mówcy, a za nimi i sprawozdawcy w takiej oto formie:

„Jeżeli *do* kilku dni... najbliższych nie otrzymam od sejmu wyraźnego zapewnienia, że...". Albo:

„Wzywa się ministra skarbu, aby *do* 14-tu dni przedstawił komisji... wnioski co do nowelizacji (!) względnie zawieszenia wykonania ustaw...".

„We wnioskach (stronnictw robotniczych) wezwano rząd aby *do* dni 14 przedstawił projekt noweli do nowej ustawy inwalidzkiej...".

„Celem uporządkowania stosunków w samorządzie gminnym... sejm wzywa komisję administracyjną, aby *do* dni 14-tu przedstawiła projekt noweli do dotychczasowych ustaw..." i t. p.

W przytoczonych tu wyrażeniach zamiast: *do* kilku dni, *do* 14-tu dni, należy bezwarunkowo mówić i pisać: w ciągu kilku dni, w ciągu albo w przeciągu 14-tu dni— jeżeli myśli mają być wypowiedziane po polsku i językiem poprawnym. Każde użycie zwrotu w tej formie jak: „wykonać coś *do* kilku dni", nadaje wyrażeniu piętno prowincjonalizmu, nieznanego i niewłaściwego językowi ogólnopolskiemu, literackiemu zarówno w jego przeszłości jak i w dobie dzisiejszej.

Ad. Ant. Kryński.

JAN ŻYŹNOWSKI. 6)

SEWERYN WITAN.

—:o:—

POWIEŚĆ.

— Czego, czego mama chce? Czego, rany boskie, czego? Zatłuczcie mnie, zatłuczcie już... ale teraz niech mi mama, teraz... mama niech da spokój...

— Słuchaj!

— ....

— Ty, słuchaj!

Bronka nie mogła odpowiedzieć, w tej chwili, żadnym dźwiękiem, wszystka możność zmysłów ugrzęzła w ściśniętej krtani.

— Wziął cię?

— Niech że...

— Gadaj!

— Niech mama nie mówi, niech mama!...

— Słuchaj, ty! A może wyście już przedtem?... Może już?... O Panno Przenajświętsza! — zajęczała Witanowa, gdy nagłe, batykadujące życie przypuszczenie, przeżarło jej mózg. — Gadaj, jeśli nie chcesz, bym tu trupem zaraz padła.

— A ja mamie mówię, niech mama zostawi, niech...

— Nie robiliście?... Nie?... Nie?... — nie mogła skleić pytania. — Dawniej... przedtem, nie?... Gadaj!

— Nie, nie, nie! — odpychała Bronka resztką sił straszny domysł matki.

— A dziś cię?...

— Nie!

— Nie wziął?

— Nie!

— Łżesz!

— Nie!

— Jak na świętej spowiedzi?

— Nie, rany boskie, nieee! Czego mama chce jeszcze, czego? Jezu, Jezusie drogi! — wyłkała Bronka przysięgę prawdy słów swoich w okrutną niepewność matczynego serca.

Ucichły obie. Bronka dygotała w febrze. Ból samotny, jej ból przez nikogo nie dostrzeżony i nieodczuty ścisnął jej gardło, jak czyjaś obca ręka. Przez cały czas męki, którą jej przyczyniały wdzierające się aż pod skórę, aż do krwi pytania matki, czuła się jak pod ciężarem, miażdżącym całe jej, we wszystkim czasie, istnienie. Przestała widzieć siebie w najbliższej godzinie tej strasznej nocy. Ani razu, podczas okrutnego śledztwa matki, nie przyszło jej do głowy, że przyczyną główną, a nawet jedyną wszystkiego zła był Wiktor, mimo, że przecież myślała o nim bez przerwy, że go widziała ciągle, widziała tak wyraźnie i takiego, jakim zarysował się jej widzeniu w świetle lampki. O żadnej winie nie myślała, nie czuła jej. Ponad stoczone, poplątane myśli wyniosła się jedynie myśl o krzywdzie, jak o jakimś na głowę jej rzuconym, przez matkę ciężarze.

Powoli, z łagodzącą wszystko ciszą, zstępowała na nią łaska samotności i stopniowo śmierząca, wszystką zbolałość, kojąca odrętwa.

W pół śnieniu Bronka zaczęła wszystko rozumieć i widzieć poprzez opuszczone powieki ukazało się otwarte naścieżaj życie, które naprzekór treści chwili minionej, wydało jej się teraz przepastnie, aż do strachu piękne.

Witanowa długo podsłuchiwała pod drzwiami do izby, nie słysząc najlżejszego szmeru, zgasiła lampę i wyciągnęła rozdygotona zimnym dreszczem ciało na brudnem posłaniu żelaznego łóżka.

IV.

— Panie Seweryn, niech pan słucha!

— Słucham, panie pryncypale!

— Pana czeka dziś duży spacer, ja sam będę siedział we sklepie. — Oznajmił Sewerynowi Witanowi zaraz po otwarciu sklepu i składu z wyrobami żelaznymi właściciel tegoż składu, Niemiec, Herman Henkel.

— Dokąd mam pójść? — zapytał Witan.

— Nie spiesz się pan! Moja rzecz prędko powiedzieć, pańska prędko chodzić. Do środy musimy wykupić wszystek szmelc...

— Tak... — przytaknął na znak zrozumienia Seweryn.

— Dziś zadatkować. Na każde pięćdziesiąt pudów dać dziesięć rubli. Najpierw więc pódziesz pan na Grzybowską, potem na Leszno, potem na Rozbrat...

— A jaki? — przerwał subjekt.

— No to już pan powinieneś wiedzieć, że ani lanego, ani karbowanego z maszyny nie kupujemy.

— Tylko kuty?

— No, pewno! Cena nie wyższa, jak półtorej kopiejki. No co, już pan wszystko zrozumiałeś? — zapytał Henkel.

— Tak, wszystko panie pryncypale! — odpowiedział Seweryn.

— Niech pan tak zrobi, żebyś pan mógł jeszcze przed drugą wstąpić na foksal wiedeński i dowiedziec się, czy hacele nie przyszli. Masz pan tu pięćdziesiąt rubli na zadatki, pięćdziesiąt kopiejek dla pana na tramwaje i na obiad. No cóż, rozumie pan?

— Rozumiem i już idę...

— Tak, teraz możesz się pan nawet bardzo spieszyć — dorzucił Henkel.

Seweryn skłonił się pryncypałowi, poczem pospiesznie wybiegł na ulicę, wciągając na siebie, już za drzwiami, podniszczone palto jesienne.

Po wyjściu Witana, Herman Henkel, pogładził z zadowoleniem czarną, gęsto jednak przeplataną siwemi włosami, brodę i napróżno usiłował wyprostować zgięte w pałąk plecy, jak również wydobyć na zewnątrz z mroku szerokiej marynarki, zgubioną tam wklęsłą klatkę piersiową.

— Panie Gampp! — zawołał właściciel składu idąc wgłąb sklepu.

— Ja, panie pryncypale! — zadzwoniła o stos czarnych, do połowy lakierowanych łopat, odpowiedź, nie wiadomo, kobiety, czy też młodego chłopca, którego głos znajdował się w przełomowym okresie mutacji.

Po trzech schodkach, łączących skład ze sklepem, zdreptał na patykowatych nogach twór, sądząc po ubraniu płci męskiej, wieku — nie dającego się określić i wyglądu świeżo wystruganego za długiego i za cienkiego helmiska do motyki. Był to pomocnik, częściowo nawet powiernik Henkla — Odon Gampp — rasowo konopiany blondyn, piegowaty na twarzy i wzorowo chudy od kwadratowej głowy aż po stopy, niezmiernie długie i płaskie. Zobaczywszy swego pryncypała, ryzyko boskie, zwane Odonem, zgięło się w pół, uchwyciło się obiema dłońmi wyciągniętej ręki chlebodawcy i wymamrotało jakieś słowa powitania.

— No, jak się pan dziś miewa, panie Odo? Pan jesteś znowu chudszy po tej niedzieli. Może pana co boli? Pan jest tak chudy, że panu się nawet wrzód by nie mógł zrobić, to cała pańska i moja pociecha! Pan mi jesteś bardzo potrzebny, pan się musisz leczyć. Czy panu ten Witan co pomaga? — zapytał Gamppa, naprawdę zatroskany o jego zdrowie Henkel.

— Ja nie lubię pomocy, panie pryncypale — wyrzekł cicho Odon.

— Ja się naprawdę boję o pańskie zdrowie....

— Mnie wogóle nic nie boli, mnie tylko męczy, a głównie to siedzenie i pisanie mnie męczy — skarżył się Gampp.

— Może panu kogoś przyjąć do pomocy, może jakąś pannę do pisania?

— Nie, nie, ja dziękuję bardzo panu pryncypałowi, ja wolę sam, bowiem...

— Wie pan co, panie Odo, ja pana puszczę na święto, na dwa tygodnie do Leipzig, do żony... pan sobie tam odpoczniesz.

— Och to, doprawdy... Ja już tu bowiem trzy lata...

— No to pan pojedziesz i już. Święta przecież za parę tygodni!

— Ja bardzo panu dziękuję, bowiem prawdę mówiąc, ja już zapomniałem jak Fryda wygląda. Ja dziękuję! — naprzekór wszystkim swoim kościom zgiął się Gampp dwa razy, raz po raz, dziękując Henklowi za obietnicę.

— Mutry macie? — przez szparę nagle odemkniętych drzwi, wpadło do sklepu pytanie jakiegoś chłopa.

— Duże? — zapytał Gampp,

— Do korby od sieczkarni.

— Niema!

Rozgniewany widocznie przeczącą odpowiedzią Gamppa, chłop, miasto pociągnąć drzwi za sobą, pchnął je do wewnątrz. Chłód wilgotny wtargnął do sklepu i okręcił się dokoła nóg Henkla i jego pracownika.

— Pan widział, panie pryncypale, jaki cham? — wypiął Gampp cienkim głosem swoje grube oburzenie, zamykając pospiesznie drzwi.

— Czy te dwie skrzynie już rozpakowane? — zapytał właściciel.

— Właśnie zacząłem wciągać do inwentarza zawartość pierwszej, bowiem...

— No to niech pan kończy! — przerwał Henkel, który słysząc używane niemal w każdem zdaniu swego pracownika, słowo „bowiem", nie mógł go już znosić.

Odon jeszcze raz zgiął się w pół i podreptał do składu.

Henkel przeszedł za ladę, gdzie tuż obok okna wystawowego stał wysoki kantorek z trzema szufladami. Pierwsza od góry należała do samego Hermana Henkla, następna do Odona Gamppa, ostatnia do Seweryna Witana. Szuflady Odona i Seweryna miały w prawym rogu u góry wycięte wąskie otwory, przez które Henkel wrzucał, odpowiednio do indywidualnych zasług swych pracowników dla firmy, różne nagrody pieniężne, począwszy od miedzianych sześciogroszniaków, aż do srebrnych rubli. Szuflada Henkla różniła się od innych blaszanem pokryciem i okuciem na rogach, no i, wreszcie zrozumiałym, brakiem wąskiego otworu.

W szufladzie pryncypała mieściła się jedyna rzecz wartości, przez umysł ludzki nie wtajemniczony w życie firmy — niezmierzonej. Rzeczą tą, tyle znaczącą, była gruba, oprawna w płótno, księga. Na pierwszej stronicy jej widniał, wykaligrafowany ręką Henkla pożółkły już, napis w języku niemieckim: „Z Bogiem!" Pod spodem zaś, tego samowolnego powołania Pana Boga do współpracy, właściciel, naówczas tylko sklepu żelaznego, wypisał: „Warszawa d. 23.XII 1903 roku".

Dziesięć lat temu, w dwa tygodnie po przyjeździe z Lipska do Warszawy, Herman Henkel nabył, prawie jednocześnie z wynajęciem sklepu przy ul. Granicznej, tę niezliczoną ilość białych stronic, zamkniętych grubą płócienną okładką. Księgi tej nie dzielił żaden „credit", ani „debet", żadna amerykańska, lub włoska buchalterja nie stanowiła jej treści. Sumę, dokładnie przeliczonych stronic, podzielił Henkel na dziesięć równych części, czyli na dziesięć lat, zgóry oznaczając każdą część odpowiednim rokiem. W tem tajemniczem dziele, osobliwej twórczości, kupiec niemiecki w Polsce, codziennie zapisywał przez nikogo nie czytane zdania i cyfry. W miarę postępu czasu, stronice coraz gęściej pokrywała drobna, czarna plecionka, aż do lat 1905-go i 1906-go, kiedy to zwartość jej nieco się rozluźniła, a cyfry rzadko wspinały się ponad rzędy liter wiązanych w nikomu nieznane słowa. Od lipca 1908 r., t. j. od czasu, kiedy Herman Henkel wynajął, sąsiadujące ze sklepem, dwa duże pokoje na skład i miejsce dla własnego łóżka, czworokąty stronic ledwie mogły pomieścić wielość drobniutko wypisanej na nich treści.

Dziś, właściciel wielkiej i znanej już przez całą Warszawę firmy, wyjął z szuflady, niby bezcenny klejnot, grubą księgę, położył ją na pochyłej płaszczyźnie kantorka i przekładając stronicę za stronicą, doszedł myślami i wzrokiem do ostatniej zapisanej wczoraj, w niedzielę, dn. 26 listopada 1913 r. W całej księdze pozostało już tylko pięć białych niezapisanych stronic.

— — — — — — — — — — — — —

(D. c. n.)

Nasze Wydawnictwa.

Staraniem Redakcji „Gazety Policji Państwowej" ukazały się następujące wydawnictwa:

Włodzimierz Dzwonkowski — **Historja Polski,** cz. I. Okres prahistoryczny i Piastowski. Mk. 300.

J. Misiewicz — **Udział Policji w Dochodzeniach Prokuratorskich.** Mk. 65.

OGŁOSZENIA.

Poszukują rodzice Bierikowscy 2-ch synów, ostatnio zamieszkałych: Warszawa—Targówek ul. Horodelska 3. Rysopis: 1) Eljasz lat 15, czoło wysokie, oczy piwne, nos przypłaszczony, włosy szatyn, usta szerokie, twarz okrągła, wzrost średni. 2) Władysław lat 13, czoło wysokie, oczy piwne, nos przypłaszczony, włosy szatyn, twarz okrągła, wzrost mały. 5485

PASZPORTY ZAGINIONE:

I

Majzner Bronisław Sowia 3 9723
Gebert Marja Stare Miasto 21 26
Bigielman Jankiel Arja Franciszk. 6 27
Zysman Lejb Podwal 29 29
Kalinowska Bronisława Ogrodowa 18 30
Wiechrzycka Leokadja Elektoral. 30 31
Blech Tema Pańska 60 33
Buchweitz Adolf Foksal 13 35
Kuśmierska Annna Przemysłowa 11 37
Lwowicz Rachela Murańowska 12 39
Bajon Górski Władysław N. Świat 56 40
Fryszman Chil Moszek Muranowska 18-20 41
Paskowski Antoni Łucka 28 42
Stopiński Antoni Piekna 37 44
Krasnodębski Stanisław Twarda 25 46
Owidzińska Konstancja Grochów II-gi. 47
Szewczyk Stanisława Sienna 21 48
Jedyńska Eugenja Chmielna 44 50
Zylbertrest Nacha Sura Nowolipki 26 52
Cynamon Berek Miła 47 54
Nowak Walenty Grójecka 100 56
Zanszajn Genia Żelazna 32 57
Cymerman Braindla Nowolipki 2 58
Hauswyrk Jankiel Gęsia 33 59
Puchalski Wacław Sielce ul. Podchorążych 23 61
Parlowa Brandla v. Bronisława Śliska 16 63
Kownacka Tekla Łucka 14 65
Sternschas Szlama Panieńska 3-5 66
Pacewicz Franciszek Podwal 13 67
Gerzebien Icek mt. Irena pow. Puławski 69
Sikorski Władysław Kopernika 35 70
Lichtensztejn Gdala Śliska 40 74
Braciszewska Wanda Królewska 29 75
Gramek Wincenty Mińska 27 76
Sieniatycka Rywka Nowolipki 19 77
Sieciarz Kazimierz Al. 3-go Maja 8 79
Szatz Icek Moszek Nalewki 34 80
Szlamowicz Mina Moniuszki 9 81
Lewicka Marja Marszałkowska 148 82
Glass Taofila Próżna 9 83
Wajsfater Arnold Franciszkańska 21 84
Roslański Czesław Chłodna 60 86
Kamiński Aleksander Bugaj 13 87
Kamińska Bronisława Bugaj 13 88
Jachimowski Romuald Żytnia 89
Katz Marjem Gęsia 15 90

II

Fajnsztajn Ruchla Lwowska 11 5420
Wiśniewska Władysława Fabryczna 8 23
Majewska Józefa Budowlana 23 24
Jaskulski Wojciech Pl. Parysowski 19 25
Brzeziński Andrzej Spokojna 11 26
Walendzik Stefanja Wieliczka 33 31
Białagrod Szlama Miła 13 32
Sztybelman Hersz Bugaj 18 33
Kidziński Teodor Antoni Krucza 46 34
Lipkowska Władyska Brudnowska 1 37
Wasilewska Michalina pow. Płocki gm. Mąkole 38
Gajewska Józefa Fabryczna 16 39
Sonabend Kazriel Twarda 7 41
Nazarewicz Helena Browarna 16 43
Gutgold Estera Twarda 13 44
Pruszyński Paweł Grudzińska 45 47
Pruszyńska Petronela Grudzińska 45 40
Gołębiowski Józef Bednarska 18 58
Muszkatel Boruch Dawid Piękna 1 53
Abramson Benjamin Smocza 4 55
Bielawska Antonina Środkowa 4 56
Dziedzicki Henryk Pawia 80 57
Frydrychowicz Sabina Hoża 68 58
Lewkowicz Gustawa Próżna 12 59
Schleifsztejn Sara Marszałk. 151 60
Siewierski Leonard Staszyca 3 61
Siewierska Stanisława Staszyca 3 62
Klarzyńska Antonina Miodowa 15 63
Taraszkiewicz Marja Krak. Przedmieście 4 64
Jagoda Abram Muranowska 44 65
Szpira Josek Ber Sto-Jerska 34 66
Lech Stefan Miła 41 67
Lech Władysława Miła 41 68
Gororazdowska Wanda Złota 33 70
Jaworek Julijanna Olkuska 4 71
Płodowski Gabrjel Błońska 7 74
Kowalska Marja Parysowska 7 75
Marmelsztadt Bencjan Sapieżyńska 7-a 77
Wajsbrot Sura Wileńska 5 79
Nowak Marjanna Warecka 9 80
Kobylińska Kazimiera Fabryczna 6 81
Kowalewski Antoni Ząbkowska 19 83
Wojtalewska Michalina Kielce ul. Ceglana 16 84
Markowski Walerjan N. Miasto 8 88
Ciechański Josef Strzelecka 29 89
Michalowska Anna Krak. Przedm. 63 91
Przyjemski Stanisław St. Miasto 16 94
Matuszewska Józefa Młynarska 10 95
Komar Weronika Browarne 18 97
Wojciechowski Stanisław, str. ogniowa V oddział 98
Wyszyńska Władysława Solna 7 5501
Bilik Franciszek Chmielna 55 02
Szpigielman Chil Niska 29 03
Sulkowski Stefan Żórawia 4-a 5701
Bolek Franciszka Śliska 50 02
Szerman Szmul Ostrowska 05
Grochor Menachem Pawia 10 07
Stobnicka Janina Prałatowska 2 08
Kowalska Franciszka Podwal 22 10
Paprocki Józef Pańska 93 11
Godlewski Henryk Dobrzyńska 11 12
Zegrze Chaim Elektoralna 13 14
Kronengold Jankiel Złota 57 19
Lipska Marja Szczygla 7 20
Finkielkraut Janosz Graniczna 11 21
Lipsztadt Balbina Królewska 27—12 24

III

Posłuszna Frajdla Żórawia 33 5354
Nyc Gustaw Dzika 74 55
Sankowska Janina Marszałkow. 61 56
Szłapczyński Szczepan Przyokopowa 10 57
Piotrowski Jan Miodowa 23 60
Bryński Edward Wolska 5 61
Szymańska Deomna Filtrowa 26 63
Pogorzelski Józef Przemysłowa 11 65
Złotołow Izaak Ilja Leszno 71 67
Chochberg Szlama Mordka Miła 49 68
Lipiński Konstanty Złota 25 69
Giejszburówna Marja Krucza 5 70
Olesiejuk Józef Czerniakows. 129 72
Romański Roman Młynarska 10 75
Benkalm Aron Mławska 3 77
Zakhejm Hersz Bielańska 23 79
Lipszyc Lejb Kupiecka 14 80
Rozenblat Mordka Królewska 47 81
Borowski Tadeusz Mokotowska 67 83
Zwierzyńska Kazimiera Stalowa 10 86
Edelsztejn Frimet Miedziana 16 89
Gielich Józefa Kopińska 11 90
Cwajgenhaft Fajga Królewska 51 91
Świerszczyk Jakób Niska 45 93
Kryger Andrzej Grodzka 2 94
Soldan Władysław Wileńska 41 96
Majewski Konstanty Mokotowska 15 99
Hajtler Moszek Stawki 63 5403
Berliner Pejsach Dawid Ogrodowa 24 05
Bałdlej Hersz Niska 12 06
Siwicki Jan Szymańska 18 08
Berman Chaja Dzielna 31 09
Kaczorowska Józefa Bema 59 11
Stoppelle Eugenja Obożna 8 13
Kuciszewski Szymon Poznańska 32 14
Sitarski Jan Sienna 87 15
Szajdland Izrael Smocza 41 17
Stokwisz Szmul Grojnem Targowa 11 18
Stokwisz Łaja Targowa 11 19
Malinowska Paulina Hortensja 6 5134

ZAGUBIONE:

I

Zgubiono kartę demobil. Poter Stefana, ul. Oszmiańska 4 9722

Zgubiono kartę demobil. Dobroczyńskiego Mieczysława, Młynars. 12 9725

Zgubiono kartę powołania Piornika Moszka, Smocza 27 9728

Zgubiono paszp. i książkę służbową Rosłaniec Anny, Towarowa 40 9732

Zgubiono kartę demobil. Pankiewicza Jana, Przemysłowa 9 9734

Zgubiono paszp. i różne dokumenty Stasiaka Stefana, Grzybows. 36 9736

Zgubiono kartę demobil. Kowalczyka Jana, Litewska 3 9733

Zgubiono paszp. zagranicz. Zemsza Noego, Chłodna 32 9743

Zgubiono kartę demobiliz. Mularczyka Antoniego, Krzywe Koło 12 9749

Zgubiono paszport i kartę powołania Duszyńskiego Józefa, Frata 49 9751

Zgubiono paszp. zagran. № 445-760-22 Majtana Basia, Nowolipki 15 9753

Zgubiono paszp. i bilet wolnej jazdy Pfuf Moszka, Marjensztadt 9755

Zgubiono paszp. familijny Hesko—Kolodzieńskiej Anny, Marszałk. 71 9760

Zgubiono kartę demobiliz. Ryjaka Wincentego, Gęsia 57 9762

Zgubiono paszp. i kartę powoł. Fajgenbauma Nuchema, Nowolipie 36 9771

Zgubiono paszp. kartę demobiliz. i metrykę Wernera Altera, Gęsia 17 9772

Zgubiono paszport i książkę Kasy chorych Gińko Jana, Jastrzembska 10 9773

Zgubiono paszp. zagran. Kaczary Chaji Idesy, Elektoralna 18 9778

Skradziono tabliczkę rowerową № 3543 i legitymację Truszczyńskiego Eugenjusza, Gniewkowska 21 9785

II

Zgub. kartę zwolnienia Zagórskiego Edwarda Przejazd 13 5422

Zgub. paszport, dow. wpłacenia daniny i inne papiery Boss Amalja Oszmiańska 38 5427

Przybłąkała się suka „wilk" do odebrania Rozbrat 1 Patecki Jozef 5428

Zgub. paszp. i metrykę urodzenia Krajewskiego Juljana Górczewska 7 5429

Zgub. kartę demobil. Żerańskiego Stanisława Wolska 53 5430

Zgub. kartę odroczenia Kidzińskiego Władysława Ostrowiec ul. Dyńkowskiego 36 5436

Zgub. kartę zwolnienia Rekus Aleksander z Siedlecka gm. Sodowne pow. Ochów 5440

Skradziono kartę demobilizacji Broniszewskiego Stanisława Panieńskiego 10 5442

Zgub. kartę odroczenia Szwergolda Chaima Pańska 49 5446

Zgub. kartę odroczenia Sobotki Piotra Rybaki 7 5445

Zgub. portfel zawierający następ. dowody: paszport, karta powołania, legitymacja na samochód na nazw. Bramberga Adolfa i inne dowody, Krasnobrada Salomona Pańska 59 5449

Zgubiono kartę zwolnienia Jaworskiego Jana Staszyca 2 5451

Zgub. paszp. i metrykę Zajdszajdra Józefa Chaima Leszno 110 5452

Zgubiono kartę pobytu z dn. 14-3-20 r. L. 3841 Pliniera Izaaka Wronia 23-A 5469

Zgubiono kartę demobil. i dowód osobisty Sobieskiego Mieczysława Gęsia 77 5472

Zgub. paszp. i kartę powołania Chmielewskiego Walentego z Radomska pow. Kozieniecki gm. Grabów nad Pilica 5473

Zgub. paszp. i szyfkartę Dudziak Karoliny Marszałkowska 114 5476

Zgubiono książkę wojskową Surmickiego Bolesława Podwal 22 5478

Zgub. dowód osobisty wyd. przez IX komis. Masłowskiej Antoniny Natolińska 7 5482

Skradz. paszp. i dokumenty kolejowe Matejczuka Jana Targówek Utrata ul. Kazimierowska 9 5486

Zgub. paszp. i kartę demobilizacyjną Wolmana Mordki Lejby Szczęśliwa 3 5487

Zgub. paszport zagraniczny Prytuckiej Pesy Bonifraterska 31 5490

Zgub. paszp. zaświadczenie na kartę powołania Bedowskiego Władysława Mokotowska 24 5492

Skradz. paszport i kartę demobil. Uszyńskiego Józefa Sienna 38 5493

Zgub. paszp. i kartę demobil. Kostałkowicza Marjana Mokotowska 71 5496

Zgub. paszp. i patent Wysockiego Józefa Płocka 65—67 5499

Zgub. kartę demobiliz. Adamsbauma Josefa Złota 20 5500

Zgub. paszport zagraniczny Szteinlofa Leweka—Zelmana Pawia 49 9703

Zgubiono kartę demobilizacyjną Kremera Adama Nowy-Świat 24 9703

Zgub. kartę demobil. dowód osobisty i metrykę Prasznika Chaima Rymarska 14 9706

Dnia 11 kwietnia zaginął pies rasy doberman". bronzowy, podpalany, uszy długie, ogon krótko obcięty, wabi się Bubi. Odprowadzić za sowitą nagrodą. Senatorska 37, tel. 201-03, hr. Potocki Tomasz 9709

Zgub. paszp. kartę zwolnienia i metrykę urodzenia Owczarka Franciszka Gostyńska 19-21 9713

Zgub. legitymację urzędniczą Vorbradta Juljusza Radom ul. Trawna 9 9715

Zgub. kartę powołania dowód osobisty pozwolenie na wyjazd za granicę z I okręgu Skarbowego Glückseligera Władysława Piekarska 16 9716

Firma Spirtagen zgubiła dokumenty samochodu ciężarowego L. 2293 Długa 55 9717

Zgub. kartę demobilizacji i metrykę urodzenia Szajnfelda Haskla, Prądzyńskiego 47 9718

Zgubiono paszp. i kartę powołania Jerozolimskiego Hersza, Grzybowska 29 5358

Skradziono paszp. i upoważnienie rejentalne, Rodaka Andrzeja, Stare Miasto 19 5359

Zgubiono świadectwo na klacz, wiek (lat 7) gniada, Saskowskiego Władysława, Gomińska 18 5364

Zgubiono pozwolenie na kursowanie samochodu Amerykańskiego Czerwonego Krzyża polic. № 1560, Okólnik № 11. 5366

Skradziono paszp. i 3 zaświadczenia Bartnikowskiego Antoniego, Rakowiecka 29. 5371

Skradziono paszp. i kartę odroczenia Ostrowskiego Józefa, Leszno 22 5373

Zgubiono kartę demobiliz. Szczepaniaka Jana, Prądzyńskiego 80 5374

Zgubiono kartę demobil. Strugalskiego Czesława, Filtrowa 51 5376

Zgubiono książkę odrocz., dowód osob. i legitymacje tramwajową Müllera Jana Tadeusza, Młynarska 23 5382

Zgubiono kartę demobil. i metrykę urodzenia Bryndy Józefa 5384

Zgubiono kartę pobytu № 8538 Holcblat Mordki, Franciszkańska 31 5385

Zgubiono paszp. i kartę powołania Trefler Abram Motek, Ogrodowa 28 5387

Zgubiono paszp. i kartę powołania Gołoś Czesław, Mała 15 5388

Skradziono legitymację wyd. przez Min. Poczt i Telegr. Bardzińskiego Józefa, Furmańska 16 5392

Zgubiono paszp. i kartę rejestracyjną Broszawta Szmula, Nowolipki 16 5395

Zgubiono książeczkę przeniesienia do zapasu Garlińskiego Tadeusza, ziemia Lubelska.

Zgubiono kartę powołania Kopyta Szaja, Żórawia 47 5398

Zgubiono kartę wojskową Zająca Stanisława, z. Kielecka gm. Niewachlów maj. Obięgork 5400

Zgubiono paszp. zagranicz. Gerszanga Lejba Joska, Pawia 3 5401

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia Smala Wincentego, Mostowa 2 5402

Zgubiono paszp. i kartę powołania Goldsztejna Eljasza, Koplińska 3 5404

Zgubiono kartę odroczenia Paciorkowskiego Jana. Utrata 5407

Skradziono paszport weksle i kwity Herbsztejna Nisela, Twarda 31 5410

Skradziono paszport, książkę kasową, książkę związkową i rewers na 50 rb. Majewskiego Franciszka, Młynarska 5 5412

Zgubiono kartę demobil. Guza Lejba, Jagiellońska 16 5416

Skradziono paszp. i papiery Sosińskiej Aleksandry, Komisarjat XI 5420

PŁOCK.

Zgubiono kartę demobiliz. wydaną przez 24 p.p. na imię pob. 1898 r, Szlamy Zelmana Wajcenwasza z Wyszogrodu

Zgubiono kartę powołania wydaną przez P.K.U. 6 p.p. Leg. na imię poborowego 1886 r. Mordki Bursztyna z Płocka

Zgubiono dokumenty wojskowe wyd. przez P.K.U. w Kaliszu na imię Wolfa Goldberga z Wyszogrodu, portfel, 10000 mk. i inne dokumenty.

Zgubiono kartę demobilizacyjna wydaną przez P.K.U. 6 p.p. Leg. w Płocku na imię Franciszka Trzcińskiego z Kolczyna, pow. Sierpski.

Zgubiono kartę odrocz. wyd, przez P.K.U. 6 p.p. Leg. w Płocku na imię Jana Lipińskiego ur. 1895 r.

Zagubili paszporty:

Wajli Gitli Guterman z Płocka, Chaimowicz Dobry z Bodzanowa, Łukaszewski Franciszek z Płocka, Eljasz Lejba z Płocka, Hekman Haja z Płocka, Wincenty Dopieralski z Kobiernik, Edmund Budziński z Płocka i Boruch Rozensztajn z Płocka.

SOSNOWIEC.

Zgubiono legitymację służbową wydaną przez Gł. Kom. P.P. w Warszawie na rok 1922 za № 933-c Grabowskiego Kazimierza.

OPOCZNO.

Zgubiono kartę powołania wydaną w P.K.U. Tomaszowie Rawskim. Brener Kopel.

KOPRZYWNICA.

Zgubiono dokument zwoln. z wojska Kołacza Antoniego, powiat Sandomierski.

Drohiczyn-Poleski.

Zgubiono legitymację urzędniczą wydaną przez Sąd Okręgowy w Pińsku № 3311 Jeżykowskiej Anny

pow. Opoczyński.

Zgubiono dokumenty wojsk. zwolnienia Morawskiego Józefa.

pow. Kozienicki.

Skradziono kartę damobilizacji wyd w P.K.U. w Kozienicach, Tyburczego Juljana, gm. Góra Puławska.

pow. Włodawski.

Skradziono 17,000 mk. i kartę demobil. wyd. w P.K.U. w Białej Podlaskiej Kowalskiego Jana, wieś Antopol gm. Opole.

pow. Słonimski.

Zgubiono kartę demobiliz. wydaną przez P.K.U. Słonim, Olszewskiego Józefa.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem (wiersz nonparelowy 6-cio szpaltowy) mk. 200. (tylko urzędowe) — w tekście mk. 150, — za tekstem mk. 100, — nekrologi mk. 100, — paszportowe (3-krotne). z podaniem tylko nazwiska i adresu mk. 500, — o zagubieniu innych dowodów wiersz mk. 275 (trzykrotnie).

REDAKCJA I ADMINISTR.: WARSZAWA,—DŁUGA 38.
REDAKTOR PRZYJMUJE OD GODZINY 6—8 WIECZ.
TELEFON 55-73.

KOMITET REDAKCYJNY:
M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, Dr. CELICHOWSKI, Z. DĘBICKI, E. GRABOWIECKI, W. HENSZEL, W. HOSZOWSKI, Z. HUEBNER, J. JAMONTT, J. KRZEMIŃSKI, J. KUCZYŃSKI, K. LENC, K. MŁODZIANOWSKI, T. MODRZEJEWSKI, I. J. REMBIELIŃSKI, S. URBANOWICZ.

PRZEDPŁATA 300 M. MIESIĘCZNIE.
CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 80 MAREK.
ADMINISTR. OTWARTA OD 10 R.—2 PP. TEL. 511-25.

REDAKTOR E. GRABOWIECKI. Drukarnia Gł. Kom. P. P. w zarządzie „Gazety Policji Państwowej".